

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

### 22. posiedzenie 3. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 15. Stycznia 1886.

**Treść:** Spis petycyj. — Wniosek p. Skarszewskiego w sprawie zwrotu nadpłaty podatków gruntowych. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji administracyjnej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odszkodowania za budynki, znajdujące się na gruncie darowanym na budowę kliniki w Krakowie. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego. Rozprawa ogólna nad tem. Oświadczenie p. Namiestnika. Mowy pp. Rybickiego z wnioskiem, Pietruskiego, Romanowicza z wnioskiem, Antoniewicza z wnioskiem, Merunowicza z wnioskiem, Wodzickiego, Adama Sapięhy, Abrahamowicza, ponownie p. Pietruskiego. Zamknięcie dyskusji jeneralnej. Ponowny głos p. Romanowicza, Adama Sapięhy z wnioskiem, Weigla i sprawozdawcy p. Wierzbickiego. Faktyczne sprostowanie p. Rybickiego. Uchwalenie wniosku p. Rybickiego i odesłanie reszty wniosków do komisji gospodarstwa krajowego. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Posiedzenie wieczorne. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie projektów melioracyjnych. Rozprawa ogólna nad tem. Oświadczenie p. Namiestnika. Mowa i wniosek p. Rybickiego. Mowy pp. Reya, Gorayskiego, Popiela, Onyszkiewicza z wnioskiem, Merunowicza. Zamknięcie dyskusji. Wybór jeneralnych mowców. Głosy pp. Artura Potockiego i Jana Stadnickiego. Uchwalenie wniosku p. Rybickiego, i zwrócenie sprawy do komisji. — Porządek dzienny 23. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut  
35 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zybliekiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapięha i Adam Jędrzejowicz.

Obecnych posłów: 129.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Przeciw protokołowi z ostatniego posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, jest więc przyjęty.

Pan sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj:

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycji

wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 15. Stycznia 1886.

908. Józef Kowalski, nauczyciel w Turce, przez p. Romańczuka, o zwrot kosztów podróży i odszkodowanie z tytułu częstego przenoszenia go z miejsca na miejsce — do komisji szkolnej.
909. Mieszkańcy Starej Skały, przez p. Borkowskiego, o wydzielenie ich ze związku gminnego miasta Skały i utworzenie samoistnej gminy — do komisji administracyjnej.
910. Romanyk Roman, nauczyciel w Skale, przez p. Borkowskiego, o wliczenie mu czterech lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.
911. Gmina miasta Kołomyi, przez p. Wierzbickiego, o pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa na lat trzy — do Wydziału krajowego.
912. Stanisław Szyszkowicz, były dyetaryusz, przez p. Romanowicza, o zapomogę względnie stały dar z łaski — do komisji budżetowej.
913. Zofia Łychowska, wdowa po nauczycielu ludowym, przez p. Artura Potockiego, o podwyższenie dotychczas pobieranej emerytury — do komisji szkolnej.
914. Jan Czupryk, kierujący nauczyciel w Narajowie, przez p. Romana Potockiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
915. Franciszek Katon, nauczyciel w Zabojkach, przez p. J. Czartoryskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
916. Gmina Kamienopol, przez p. Merunowicza, o zapomogę i bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
917. Rada szkolna miejscowa w Zabojkach, przez p. J. Czartoryskiego, o podwyższenie płacy

tamtejszemu nauczycielowi — do komisji szkolnej.

918. Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, przez p. Grossa, w sprawie regulacji rzeki Prutu z dopływami, wschodnich dopływów Dniestru i rzeki Sierki — do komisji gospodarstwa krajowego.
919. Zwierzchność gminy Podolec, przez p. Jankę, w sprawie przyspieszenia regulacji górnego Dniestru — do komisji gospodarstwa krajowego.
920. Franciszek br. Battaglio, emerytowany kontrolor podatkowy, przez p. Kaprego, o udzielenie mu posady konduktora drogowego i zapomogę — do komisji petycyjnej.
921. Abraham Rosenblüth, były przełożony gminy izraelskiej w Pruchniku, przez p. Scipiona, ze skargą na Izaaka Ehrenhaus z Pruchnika, o uszczuplenie funduszu propinacyjnego — do komisji petycyjnej.
922. Gmina Marcinkowice, przez p. Merunowicza, o ustanowienie tamże szkoły i obsadzenie posady nauczyciela przy tej szkole — do komisji szkolnej.

JW. Marszałek. Do łaski został złożony wniosek p. Skarszewskiego.

P. sekretarz raczy go odczytać.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić

Rezolucję:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, iżby na najbliższej sesji Rady Państwa przedłożył projekt ustawy do ustawodawczego traktowania w sprawie przyspieszenia terminu do zwrotu nadpłaconych podatków gruntowych, z przejściowego okresu 1881 i 1882.

Lwów 14. Stycznia 1886.

Władysław Żuk-Skarszewski,  
wnioskodawca.

Żywicki, E. Wolański, Skałkowski, Żurowski, Tomisław Rozwadowski, Kuczkowski, A. Jędrzejowicz, Scipio, Romer, Roman Potocki, Kapri, Zoll, Łepkowski, Szczęsny Koziobrodzki, Sanguszko, Szeptycki, Brykczyński, Struszkiewicz, Zamoyski, Konstanty Bobczyński, ks. Kopyciński, Łazarski, Antoniewicz, Łubieński, Siczyński, Leniński, Wasilewski, W. Sapieha, Ochrymowicz,

Klucki, Zawadzki, Lassocki, Kowalski, Waygart, Rey, Płaziński, Stanisław Jędrzejowicz, J. Standnicki, Skrzyński, Gnoiński, Augustynowicz, Romaniczuk, Kaczała, Wierzbicki, Stanisław Standnicki, ks. Sawa, Wernicki, Mroczkowski, Rybicki, Romanowicz, Gross, W. Koziobrodzki.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według przepisów regulaminu.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że nie mogę przystąpić do porządku dziennego, bo nie ma w Izbie dostatecznego kompletu.

Proszę panów kwestorów poprosić panów posłów do sali.

(Kwestorowie zwołują posłów do sali.)

(Po przerwie.) Przystępujemy do porządku dziennego.

Proszę panów posłów nie wydalać się ze sali, bo nie będzie dostatecznego kompletu, a Sejm jest na ukończeniu, więc niestosowną jest rzeczą przerywać posiedzenia dla braku kompletu.

Pierwszy punkt porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odszkodowania za budynki znajdujące się na gruncie darowanym na budowę klinik w Krakowie. **(Al. 126.)**

Sprawozdawca p. Dr. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Hoszard (zaczyna czytać sprawozdanie Wydziału kraj. z al. 126.)

Głosy: Uwolnić pana sprawozdawcę od czytania.

Sprawozdawca p. Dr. Hoszard (czyta):

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy upoważnić Wydział krajowy do wygotowania deklaracji, na podstawie której fundusz szpitala św. Łazarza obowiązuje się odstąpić c. k. Rządowi budynki „na Blichu“ za jednorazowym odszkodowaniem 6.637 zł.

Co do formalnego traktowania wnoszę odeślanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Co do formalnego traktowania czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego. **(Al. 127.)**

Sprawozdawca p. Wierzbicki ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 127.)

Przedewszystkiem zwróć uwagę Wysokiej Izby, że w sprawozdaniu, mianowicie w rezolucjach wkradły się dwa błędy drukarskie, które najpierw konieczne skorygować potrzeba. W rezolucji 5. w drugim wierszu po słowach „mającym nadzór“, ma być dodane „pod zwierzchnictwem Wydziału krajowego“, a w rezolucji 7. na stronie szóstej po słowach „przemysłowca“, ma być dodane na „całkowite lub“ częściowe i t. d.

Zaczyna dalej czytać sprawozdanie z al. 127.)

P. Dr. Bobrzyński. Proszę o uwolnienie pana sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Gdy nikt się temu nie sprzeciwi, proszę odczytać wnioski komisji.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

Komisja gospodarstwa krajowego wnosi:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego z dnia 8. Grudnia 1885. L. 63.820.

2. Sejm wstawia w budżet funduszu krajowego na rok 1886. na szkoły rękodzielnicze i popieranie przemysłu domowego kwotę 26.000 zł.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do bezwzględnego objęcia szkoły garncarskiej w Kołomyi na fundusz krajowy i poleca czynienie dalszych kroków w celu uzyskania subwencji ze Skarbu Państwa na rzecz tej szkoły; oraz poleca Wydziałowi krajowemu, aby przy pomocy komisji krajowej dla przemysłu bezwzględnie przystąpił do reaktywowania szkoły garncarskiej w Kołomyi, jako krajowego wzorowego zakładu garncarskiego.

4. Sejm wstawia w budżet funduszu krajowego na rok 1886. kwotę 7.500 zł. na dalsze urządzenie stacyj doświadczalnych chemiczno-technologicznych.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zreorganizował krajową komisję dla przemysłu, nadając jej nowym statutem wypracować się ma-

jącym nadzór pod zwierzchnictwem Wydziału krajowego nad wszelkimi sprawami dotyczącymi się rozwoju przemysłu w kraju, zatem nad szkolnictwem przemysłowym, przemysłem domowym i rękodzielniczym.

6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu poczynić starania, iżby c. k. Rząd o ile możliwości przyczyniał się z funduszków państwowych do popierania szkolnictwa przemysłowego w kraju naszym, tudzież by przy urządzaniu szkół przemysłowych, któreby u nas w życie wprowadzić zamierzał, znosił się w sprawie ich organizacji z komisją krajową za pośrednictwem Wydziału krajowego.

7. Sejm przyznaje Wydziałowi krajowemu kwotę 20.000 zł. na popieranie rozwoju przemysłu rękodzielniczego w kraju, z zastrzeżeniem, że kwota ta użyta będzie na podstawie wniosków komisji krajowej dla przemysłu na subwencjonowanie początkujących przedsiębiorstw przemysłowych w wypadkach wymagających znaczniejszego nakładu a przechodzącego siły przemysłowca, na całkowite lub częściowe pokrycie procentów, jakie zasługujący na to przemysłowcy opłacać będą zmuszeni instytucjom finansowym dostarczającym im potrzebnego kapitału; przy czem Wydział krajowy w żadnym wypadku gwarancyi za kapitał pożyczony na rzecz funduszu krajowego nie przyjmie.

W razie gdyby Wydział krajowy miał z dotychczasowej akcji w popieraniu przemysłu rękodzielniczego przez pożyczki i zasiłki jakie już zobowiązania, takowe z powyższej kwoty pokryte być mają.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Wysoka Izbo! Z powodu sprawozdania przedstawionego Wysokiej Izbie i zawartych w takowem niektórych uwag, pozwolę sobie przemówić kilka słów.

W sprawie szkoły garncarskiej w Kołomyi pan Minister oświecenia reskrytem z dnia 10. Maja 1883. L. 8.571, ofiarował Wydziałowi krajowemu oddanie tej szkoły w zarząd kraju z pozostawieniem całego inwentarza bez wynagrodzenia. Co do przyznania nadto jeszcze subwencji

ze Skarbu Państwa, zakomunikowany Wydziałowi krajowemu reskrypt pana Ministra oświecenia z dnia 19. Września 1883. L. 16.961 wyraźnie zaznaczył, że pod tym względem nie mogą być dane żadne przyrzeczenia. Mimo to Wysoki Sejm uchwałą z dnia 23. Października 1884. upoważnił Wydział krajowy do objęcia szkoły garncarskiej w Kołomyi w zarząd kraju tylko pod warunkiem przyznania ze Skarbu Państwa subwencji rocznej, równającej się kosztom ponoszonym dotąd przez Państwo na utrzymanie zakładu. Warunek ten sprawił, że dotąd sprawa oddania szkoły garncarskiej w Kołomyi w zarząd kraju nie została sfinalizowana. Ministerstwo jeszcze nie powzięło decyzji swojej w tej mierze.

Co do żądania pomocy ze Skarbu Państwa na cele szkolnictwa przemysłowego, sama komisja w sprawozdaniu swoim (str. 4.) stwierdza, że Rząd podjął w tej mierze usiłowania pożyteczne dla kraju (reorganizacja Akademii technicznej w Krakowie na wyższą szkołę przemysłową, uzupełnienie szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie, założenie szkoły przemysłowej we Lwowie, przygotowanie do założenia szkoły ślusarskiej w Świątnikach). Pominęto tam jeszcze rozszerzenie szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem przez utworzenie nowego oddziału dla stolarstwa i budownictwa.

Sprawy powyższe były już w toku, gdy się organizowała krajowa komisja dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, której wysłuchanie pan Minister oświecenia zastrzegł sobie reskrytem z dnia 12. Kwietnia 1883. L. 6.497 w tym razie, jeżeli zasięgnięcie szczegółowych wyjaśnień o stosunkach przemysłu krajowego okaże się pożądanem.

Co do wyrażonego w szóstym wniosku komisji życzenia, aby Rząd ile możliwości przyczyniał się z funduszków państwowych do popierania szkolnictwa przemysłowego, nie potrzebuję zapewniać Wysokiej Izby, że Rząd śledząc z troskliwą i życzliwą uwagą usiłowania podejmowane w kraju około podniesienia i rozwinięcia szkolnictwa przemysłowego w miarę możliwości zawsze gotów jest przyjść w pomoc odpowiednimi środkami. Pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że wobec nader licznych żądań, jakie zewsząd stawiane są do Skarbu Państwa, a

wobec obecnego trudnego położenia finansów państwowych przestrzegana być musi jak największa oszczędność i miara.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

Żąda jeszcze kto głosu?

P. Dr. Rybicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Rybicki ma głos.

P. dr. Rybicki. Spostrzeżliście zapewne Panowie, że sprawozdanie tegoroczne komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie czynności Wydziału krajowego na polu popierania przemysłu wyróżnia się stanowczo od sprawozdań w tym samym przedmiocie w latach poprzednich Wysokiej Izbie przedkładanych. Sprawozdanie teraźniejsze i wnioski stawiane przez komisję objęte 7ma punktami, zawierają zasady i polecenia, które zdążają do radykalnego przemienienia stanowiska Wydziału krajowego i stosunku jego do komisji krajowej. Wyznaję Panom, że tem sprawozdaniem i tymi wnioskami byłem zaskoczony bardzo niespodzianie. Jak Panom wiadomo, zastępuję chorożego członka Wydziału krajowego, który te sprawy ma sobie przydzielone. Z obowiązku mojego starałem się jak najdokładniej o tych wszystkich sprawach poinformować i byłem gotów na każde szczegółowe pytania, o ile siłą i wiadomości mojej starczy, odpowiedzieć. Niestety komisja gospodarstwa krajowego nie uważała za rzecz stosowną wezwać mnie do obrad, przedstawić swoje zapatrywania i konkluzje, do których przychodzi więc nie byłem w możności nawzajem mego zdania przedłożyć i wątpliwości wszelkie co do tego sprawozdania przedstawić. Równa niespodzianka spotkała i Wydział krajowy. Wydział krajowy przyszedłszy do wiadomości tego sprawozdania i konkluzji w niem zawartych, postawił sobie pytanie, czy i o ile tym wszystkim poleceniom i danym wskazówkom byłoby w stanie zadość uczynić, a zadość uczynić z wszelką ścisłością. Każdy więc punkt z osobna był szczegółowo badany i Wydział krajowy znalazł się w tem smutnem położeniu, iż powiedział, że w danym razie, gdyby te wnioski otrzymały sankcję Wysokiej Izby, położenie jego byłoby bardzo trudne, bo ostatecznie nie mógłby przyjąć do pewnej wiadomości i świadomości w jakim kierunku ma działać, czem ma być wiązany, i co ma być działaniem. Na skutek tego, jednogłośnie uchwałą rady Wydziału krajowego otrzymałem polecenie przedstawić Wysokiej Izbie te wszystkie wątpliwości i te wszystkie trudności, na jakie wnioski komisji

gospodarstwa krajowego, gdyby sankcją Wysokiej Izby otrzymały, natrafić by musiały. Nie wiem, czyby w danym razie, gdybym był przez komisję gospodarstwa krajowego do narady wezwany, moje zdania i moje przedstawienia wpłynęły na jakąkolwiek zmianę w tym względzie.

Komisja krajowa była w położeniu o wiele szczęśliwszem. Członek jej tak wybitny i tak żywy udział w sprawach przemysłu biorący zasiada w tej komisji, której dziś jest sprawozdawcą i jej dzisiejszy wyrok kontrasygnował. Nie dziwię się tedy, że komisja krajowa została postawioną w świetle, a Wydział krajowy usunięty w ciemności. Być może, że gdybym był wszystko przedłożył i wszystko szczegółowo wytłumaczył, być może, że nie jedno uchybienie — a uchybień bynajmniej zapierać się i zaprzeczać nie waży — byłbym w stanie usprawiedliwić. Może być, że przynajmniej jeden fakt na tem polu działyby byłby uzyskał pobłażliwość w komisji gospodarstwa krajowego. Jak Panowie z tego sprawozdania widzicie, ma być wedle wniosku komisji cała akcja na polu przemysłu krajowego tak domowego jak rękodzielniczego oddaną wyłącznie komisji krajowej. Otóż przy jednym fakcie zaszła ta okoliczność, że już Wydział krajowy, niemal w przeczuciu tego, co nastąpiło, tak zakierował, że rzeczywiście zastosował się do woli komisji krajowej.

Mam tutaj na myśli pożyczkę udzieloną na założenie zakładu fotodrukarskiego i cynkofotograficznego. Wydział krajowy był odmiennego zdania, a był tego zdania, że tutaj pożyczka respective subwencya nie może mieć miejsca, komisja krajowa po trzykrotnem odrzuceniu tej sprawy przez Wydział krajowy poparła tę sprawę jak najgoręcej, a mianowicie pozwolę sobie odczytać ustęp z wniosku komisji, gdzie powiedzianem jest:

„Zakłady takie za granicą przyczyniają się..“

Dość, że Wydział krajowy, uwzględniając tak silne poparcie komisji krajowej, odstąpił od własnego zdania i skłonił się do udzielenia tej pożyczki. Poszedł nawet dalej, albowiem chociaż zrobił smutne doświadczenie pod względem zabezpieczenia pożyczek przez zastawy ręczne, to w tym wypadku uległ komisji krajowej i w braku wszelkiej innej poręki, na takim ręcznym zastawie poprzestał. Owoż gdybym był ten fakt przedstawił, to może bym co do tego faktu był uzyskał pobłażliwość komisji gospodarstwa kra-

jowego. Jak miałem honor oświadczyć Panom, mam polecenie przedstawić Wysokiej Izbie wszystkie wątpliwości i trudności, jakie się Wydziałowi krajowemu co do wykonania proponowanych uchwał przedstawiały. Dla oceny tych wątpliwości i trudności trzeba wziąć sprawozdanie jako całość, trzeba z jednej strony uwzględnić motyw w sprawozdaniu przytoczone i porównać je z wnioskami, jakie ztąd komisya krajowa wysnuła. Albowiem motywa muszą pokrywać wnioski a wnioski nawzajem stawać w zgodzie z motywami. Intencya, jaka była zamierzona w wnioskach postawionych, jest najdokładniej i najdobitniej wyrażona w sprawozdaniu. W tym względzie pozwolę sobie zwrócić uwagę Panów na alinę drugą, na stronie drugiej, gdzie jest podzianem: „niepodobnem było wymagać od Wydziału krajowego, by zdołał on akcyę całą w systematyczne ująć ramy i dla tego komisya gospodarstwa krajowego z radością podnosi utworzenie stałej komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego.“

Na tej więc instytucji pragnie komisya gospodarstwa krajowego, ażeby cała akcyja na polu nie tylko szkolnictwa ale także i samego przemysłu oparła się. Uznaje dalej komisya gospodarstwa krajowego, że dotychczasowy statut komisji krajowej nie jest dostatecznym, że musi być przerobionym i zrewidowanym. Te samą uwagę podnosi komisya gospodarstwa krajowego także co do regulaminu, który przy sprawozdaniu komisji krajowej dołączonym jest do sprawozdania Wydziału krajowego i jest dosłownie przytoczonym. Powiada o tym regulaminie, że tenże jest wadliwy i nieodpowiedni. Muszę zwrócić uwagę Panów, że co się tyczy tej okoliczności zaszła już zmiana, albowiem komisya krajowa na jednym z ostatnich posiedzeń odbytych zeszłego roku regulamin ten przez komisję gospodarstwa krajowego kwestyonowany uchylila, a natomiast inną instrukcyę uchwalała a uchwalała ją na wniosek i pod kierunkiem szanownego sprawozdawcy p. Wierzbickiego. Tę instrukcyę mam tutaj. Tę zaś okoliczność dlatego podnoszę, że sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego datowane jest z 4. Stycznia, więc pod tym względem zaszedł jakiś błąd faktyczny. Przechodzę tedy dalej do zadania, które sobie tutaj postawiłem i podnoszę z motywów komisji gospodarstwa krajowego dalszą okoliczność, mianowicie, że w ustępie drugim na stronie trzeciej powiada komisya:

„Komisya gospodarstwa krajow. podniosła konieczność jednolitej akcyi, nadzoru i ingerencyi w sprawach przemysłu, uważa za konieczność, żeby szkoły te zostawały pod nadzorem tej komisji“.

Kładzie więc nacisk na nadzór i na ingerencyę. Idąc dalej na stronie 4tej przy końcu powiada:

„Po 1. Wydział krajowy powinien kierować akcyą pomocniczą li na podstawie zdania komisji krajowej, której specjalnem jest zadaniem badanie stosunków i potrzeb przemysłowych. Wydział krajowy winien przychodzić z pomocą z funduszków przez Wys. Sejm przeznaczonych tylko tym, których komisya po sumiennem zbadaniu sprawy do poparcia mu poleci.“

Oto najważniejsza zasada w punkcie pierwszym poruszona jest, że Wydział krajowy z funduszków przez Sejm przeznaczonych tylko tym, których komisya po sumiennem zbadaniu poleci, może przychodzić z pomocą. Uważając po tem, że dotychczasowe udzielanie pożyczek jest niewłaściwe, stawia komisya swoje wnioski, a między tymi wnioskami znajdują się dwa: pod punktem 5tym jeden, a pod punktem 7ym drugi, które naprowadziły nas na rozmaite wątpliwości (czyta):

„5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zreorganizował krajową komisję dla przemysłu, nadając jej nowym statutem wypracować się mającym nadzór nad wszelkimi sprawami tyczącymi się rozwoju przemysłu w kraju, zatem nad szkolnictwem przemysłowem, przemysłem domowym i rękodzielniczym“

„7. Sejm przyznaje Wydziałowi krajowemu kwotę zł. 20.000 na popieranie rozwoju przemysłu rękodzielniczego w kraju, z zastrzeżeniem, że kwota ta użyta będzie na podstawie wniosków komisji krajowej dla przemysłu na subwencyonowanie początkujących przedsiębiorstw przemysłowych w wypadkach wymagających znaczniejszego nakładu a przechodzącego siły przemysłowca, na częściowe pokrywanie procentów, jakie zasługujący na to przemysłowcy opłacać będą zmuszeni instytucjom finansowym dostarczającym im potrzebnego kapitału; przy czem Wydział krajowy w żadnym wypadku gwarancyi za kapitał pożyczony na rzecz funduszu krajowego nie przyjmie.“

W razie gdyby Wydział krajowy miał z dotychczasowej akcyi w popieraniu przemysłu rękodzielniczego

dzielniczego przez pożyczki i zasiłki jakie już zobowiązania, takowe z powyższej kwoty pokryte być mają“.

Ale chociaż w punkcie 5ym przed słowem „nadzór“, mają przyjść słowa „pod zwierzchnictwem Wydziału kraj.“, Sejm poleca Wydziałowi kraj. nawet z uwzględnieniem dodatku przez szanownego sprawozdawcę p. Wierzbickiego, dziś odczytanego, to samo co pierwotnie poleconem było. Zdaje mi się, że te słowa dodane „pod zwierzchnictwem Wydziału krajowego“ mają nieco zmienić ten stosunek, ale ja jestem tego zdania, że te słowa dodane zostały „propter salvandum honorem“ Wydziału krajowego, że jednakowoż w rzeczy samej nic nie zmieniają i rzecz, tak jak była zamierzona tak też pozostała. W punkcie 7ym powiada komisya gospodarstwa krajowego: „że dotacya, którą Wydział krajowy na ten cel otrzyma, ma być użytą jedynie na podstawie wniosków komisji krajowej“. Cóż z tego postanowienia wypływa? Oto że akcyja ma być odjętą Wydziałowi krajowemu i oddaną komisji krajowej i że komisya krajowa ma mieć nietylko nadzór nad wszystkim ale też i ingerencyę. Wydział krajowy ma być związany, żeby tylko tym udzielał subwencyi, których komisya krajowa poleci i że Wydział krajowy jedynie tylko na podstawie wniosków komisji może przychodzić w pomoc przemysłowcom w sposób tutaj wskazany.

Ponieważ postanowienie to łączy się ściśle z reorganizacją komisji krajowej, zachodzi pytanie, jaki ma być stosunek Wydziału krajowego do komisji krajowej? czy komisya krajowa ma być władzą osobną i oddzielną od Wydziału krajowego? czy ma być jego przełożoną czy tylko jemu równorzędną? Czy w tych wszystkich sprawach Wydział krajowy będzie mógł z własnej inicjatywy coś przedsięwziąć, czy będzie związany tem co komisya krajowa powie i poleci?

Dotychczas szukał Wydział krajowy nauki i informacji tam, gdzie to za stosowne uważał, udawał się do kraju, do ludzi, o których wiedział, że mają dokładne wiadomości fachowe lub lokalne i postępował według tego. Nie zaniedbywał również informować się u członków komisji krajowej, wszakże nie wyzywał się nigdy władzy sobie powierzonej. Odtąd pod tym względem wątpliwość zachodzi może, czy Wydział krajowy to wszystko z własnej inicjatywy i z własnej władzy przedsiębrać będzie uprawniony.

I tak, co się tyczy zasięgania opinii komisji krajowej, pod tym względem Wydział krajowy zawsze gotów był zasięgać i rzeczywiście opinii jej zasięgał, jak tylko do tego sposobność się nadarzyła i chętnie na przyszłość zasięgać będzie. Inna rzecz, jeżeliby komisya krajowa miała pozostać dalej organem doradczym jak dotąd, a inna znowu, gdyby miała się stać władzą zarządzającą. Gdyby komisya krajowa miała się stać władzą zarządzającą, wtedy Wydział krajowy nic innego nie miałby do roboty, jak tylko wykonać to, co komisya krajowa uchwali. Gdyby przyszedł jakiś wniosek do Wydziału krajowego, Wydział krajowy musiałby go odstąpić komisji krajowej i nie mógłby nic zarządzić, tylko musiałby czekać aż komisya krajowa z wnioskiem wystąpi i jedynie ten wniosek mógłby wziąć za podstawę swego działania.

Zachodzi jednak dalsze pytanie, cóż ma się stać w tym wypadku, gdyby Wydział krajowy był odmiennego zdania? czy byłby związany zdaniem komisji krajowej, i czy w danym razie, gdyby sprawa była nagła i wymagała doraźnego zarządzenia a komisya krajowa nie dała odpowiedzi i nie przedstawiła wniosku, Wydział krajowy miałby czekać aż wniosek przyjdzie lub nie przyjdzie i czy z mocy swojej władzy mógłby coś przedsięwziąć?

To jest pierwsza, bardzo ważna kwestya wzajemnego stosunku komisji krajowej do Wydziału krajowego.

Druga okoliczność, względem której wielkie wątpliwości się nasuwają, jest polecenie dane względem reorganizacji komisji krajowej. Komisya krajowa stoi usługami dobrej woli, jakimi są w ogóle wszelkie usługi, których Wydział krajowy od publiczności żąda. Komisya krajowa złożona jest z wielu ludzi dobrej woli i dobrych chęci, gotowych część pracy poświęcić na cele publiczne, ale między dobrą wolą, dobrmi chęciami a czynem nieraz komunikacya przerwana (wesolość), na tej drodze często wydarzają się zapy jak dzisiaj. Każden członek komisji ma swój zawód, zatrudnienie i nie może się stawić na każde zawołanie. Jeżeli zaś komisya krajowa ma otrzymać wielkie te atrybucye, o jakich mowa, to byłaby konieczność stworzenia takiej instytucji, któraby w ciągłej relacyi z Wydziałem krajowym zostawała. Wydział krajowy odbierałby wnioski i przysyłał je do komisji krajowej, komisya krajowa musiałaby brać je pod rozwagę

i załatwiać a załatwione napowrót Wydziałowi krajowemu odstępować.

Gdyby nie było takiej władzy ustanowionej, toby się akcja nie mogła z należytą ciągłością odbywać. Dzisiaj mimo najlepszych chęci, które z wszelkiem uznaniem tu podnoszę, zachodzą nie-raz wielkie trudności w załatwianiu spraw. Dla ilustracyi przytoczę tu kilka faktów.

W roku 1884. na skutek usilnego starania Wydziału krajowego, Rząd przychylił się do prośby, ażeby utworzyć 5 stypendyów przemysłowych, a to w Wiedniu, w Policzka, w Czechach, w Znamie i w Wołoskiem Międzyrzeczu na Morawii. Zawiadomienie o otworzeniu tych stypendyów przyszło do Wydziału krajowego 26. Stycznia 1884. r. Wydział krajowy już dzień wprzód poinformowany o tem, odniósł się do ówczesnej Kuratoryi przemysłu krajowego, celem wyszukania kandydatów dla obsadzenia tych stypendyów. Tymczasem dopiero 29. Marca 1884. roku Kuratorya przedstawiła i to tylko jednego kandydata. Wydział krajowy odniósł się natenczas do spółek tkackich i garncarskich, ażeby dostać kandydatów i zyskał jednego czy dwóch. Tak tedy kraj przez dłuższy czas nie mógł korzystać z tych stypendyów.

W roku ubiegłym szło znowu o nadanie kilku stypendyów, które mogły być nadane w miesiącu Październiku a nadano je dopiero z końcem Grudnia. Upłynął przeto bezowocnie Październik i Listopad.

Jeżeli więc ma być akcja prowadzona w ten sposób, jak to komisya gospodarstwa krajowego zamierza, to jest koniecznością, aby władza była ciągła, ażeby to był rodzaj dykasteryi, ażeby radcy przemysłowi byli ustanowieni, i ażeby ci ułatwiali panom członkom komisyi załatwianie zachodzących spraw. Czy rzeczywiście to było zamiarem komisyi, nie wiem. Może być, że nie, ale pod tym względem w każdym razie pozostają wątpliwości.

Polecenie reorganizacyi komisyi krajowej i zmiany statutu jest także dla Wydziału krajowego zadaniem jak na teraz nie dość jasnym. Oto mamy dotychczasowy statut wedle mego przekonania wyczerpujący, bo pod względem szkolnictwa nadaje komisyi krajowej bardzo rozległe prawa.

W §. 3. powiada zaś, że komisya ma stanowić organ doradczy we wszystkich sprawach

przemysłu oprócz spraw szkolnictwa. Statut ten nadaje komisyi prawo wyznaczać sekcyje etc. etc., jedynie czynności wykonawczych nie ma, ale jest, na co nacisk kładę, w dotychczasowym składzie i na podstawie tego statutu, organem Wydziału krajowego, bo w statucie powiedziano, że działa w zastępstwie Wydziału krajowego.

Ta zaś komisya krajowa, jaką teraz utworzyć zamierza, ma być nie ciałem doradczem Wydziału krajowego, ale zwierzchnią jego władzą.

Dodatek „pod zwierzchnią władzą Wydziału krajowego“ znaczy tyle, co axiomat konstytucyjny. „Le roi reigne, mais ne gouverne pas“. Wydział krajowy będzie régner, a komisya krajowa będzie gouverner. Wydział krajowy będzie więc musiał po prostu rejestrować tylko jej polecenia.

Tak mi się to zdaje. Nie wiem czy były takie intencje komisyi gospodarstwa krajowego. Może nie szły tak daleko, ale mając przed sobą wszystkie te polecenia i wnioski, i interpretując takowe z logiczną konsekwencją musimy przyjść do tego.

Wszystko, co powiedziałem dotychczas, zmierzra do podniesienia tych wszystkich wątpliwości i do wykazania wszystkich trudności, które się przy badaniu wniosków komisyi gosp. kraj. nastęrczyły. Ażeby spowodować ich wyjaśnienie i załatwienie, ażeby Wydział krajowy nie znalazł się w tem smutnem położeniu, iżby po upływie roku przyszedł do Izby i powiedział: starałem się, chciałem ale ostatecznie nie wiedziałem jak zrobić, jak wasze polecenie wykonać i przychodzę po nowe informacje.

Jeszcze jedna uwaga ale już moja osobista. Komisya krajowa uważa, że dotychczasowy system udzielania pożyczek i subwencyj jest wadliwy i porzucony być musi. Jaka będzie w tym względzie wola Wysokiej Izby, tak się stanie i przeciw temu bynajmniej nie myślę oponować, jednakowoż zaznaczyć winienem, że wedle mego sumiennego przekonania, z pożyczek dotychczas na cele przemysłowe udzielonych z wyjątkiem małego procentu nic uronionem nie będzie. Owa wielka pozycya, która wynosi 50% zaległości wszystkich udzielonych pożyczek, jest już zapłacona, a zdaje mi się, że i fabryka będzie dalej istniała i rozwijała się, gdyż warunki bytu jej zostały odpowiednio zabezpieczone. Owoż nadarza się z tego powodu sposobność, ponieważ pie-



niądze są już użyte na te cele, utworzenia pewnego rodzaju funduszu żelaznego, który bez obciążenia funduszu krajowego mógłby być użyty nadal na te cele.

Oprócz tych wątpliwości i trudności, które miałem honor przedstawić, nastęrcza się jeszcze jedna, a mianowicie nastęrcza się pytanie: kiedy te wszystkie polecenia i wnioski komisji gospodarstwa krajowego, jeźelizawotowane będą, mają być wykonane? czy zaraz po zapadłej uchwale i od dnia dzisiejszego Wydział krajowy nie będzie mógł z własnej inicjatywy nic robić i będzie musiał czekać aż komisja krajowa udzieli mu swoich wniosków, czy to ma nastąpić dopiero wtedy, kiedy rewizya i zmiana statutu będą już dokonane?

Jeszcze jedna, ale już ostatnia wątpliwość jest ta, że komisja krajowa poleca Wydziałowi krajowemu, iż może przyjmować na siebie zobowiązanie na uiszczanie procentów od pożyczek, które mają być uzyskane w zakładach finansowych. Ależ poręczenie lub przyjęcie na siebie obowiązku uiszczania procentów musi się odnosić do dłuższego przeciągu czasu, bo nikt nie da pożyczki na jeden rok. Musi więc Wydział krajowy mieć pewien dłuższy przeciąg czasu, trzy, cztero- lub pięcioletni sobie zostawiony. Tymczasem dotacya daje się na jeden rok, a w skutek tego Wydział krajowy nie może się zobowiązać na dłużej, niż na rok, ażeby nie sięgać do przyszłych dotacyj, które nie wiedzieć, czy będą dane. Pod tym względem zachodzi przynajmniej wątpliwość, czy Wydział krajowy miałby prawo przyjmować na siebie opłatę częściową lub całkowitą procentów, tak jak tutaj powiedziano, na dłuższy przeciąg lat. Bez takiego prawa o pożyczkach dla przemysłowców mowy nie ma.

Dla tych wszystkich przyczyn zmuszony jestem postawić odpowiedni wniosek, jednakowoż przedtem chcę zaznaczyć, że Wydział krajowy, jak to w toku mowy wspomniałem, gotów jest przyjąć na siebie zobowiązanie, że w każdej sprawie tyczącej się przemysłu zasięgać będzie poprzednio zdania komisji krajowej, że od tego zdania bez ważnej przyczyny, z której w danym razie Wysokiemu Sejmowi sprawę chce zdawać, odbiegać nie będzie, jednakowoż zastrzega sobie że w razie danym, gdy tego stosunki wymagać będą, gdy w nagłych wypadkach nie będzie po-

dobna otrzymać opinii komisji krajowej, poczyni zarządzenia z własnej inicjatywy.

Przeciw cyfrze samej Wydział krajowy nie ma nic do zauważania, zostawiając ją uznaniu i uchwale Wysokiej Izby.

Na skutek tego ośmielam się postawić następujący wniosek (czyta):

„Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego, o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego, odsyła się do komisji gospodarstwa krajowego z poleceniem, ażeby punkta 5 i 7 wniosków swoich jaśniej sformułowała i sprawozdanie swoje na jutrzejszem posiedzeniu z pominięciem druku przedłożyła“.

JW. Marszałek. Proszę o wniosek.

Wniosek posła Rybickiego opiewa:

„Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego, o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego odsyła się do komisji gospodarstwa krajowego, z poleceniem, ażeby punkta 5. i 7. wniosków swoich jaśniej sformułowała i sprawozdanie swoje na jutrzejszem posiedzeniu z pominięciem druku przedłożyła“.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Prześwietny Sejmie! Do tego, co mój kolega szan. poseł Rybicki tak jasno wyłożył, mam jeszcze dodać niektóre uwagi, które polegają na zbadaniu statutu krajowego. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego, (nie ma co w bawełnę obwijać) dąży do tego, aby komisji tej dać jak najszerszy zakres działania, choćby nawet z uszczerbkiem prawa, jakie z statutu krajowego Wydziałowi krajowemu przysługuje.

To aż nazbyt jasno wypływa tak z konkluzji wniosków komisji jak i z motywów, które je poprzedzają.

Najpierw czytamy w punkcie 5. podniesionym przez szan. kolegę (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zreorganizował krajową komisję dla przemysłu, nadając jej nowym statutem wypracować się mającym nadzór nad wszelkimi sprawami tyczą-

cemi się rozwoju przemysłu w kraju, zatem nad szkolnictwem przemysłowem, przemysłem domowym i rękodzielniczym“.

Zaś 7. punkt opiewa (czyta):

„Sejm przyznaje Wydziałowi krajowemu kwotę zł. 20.000 na popieranie rozwoju przemysłu rękodzielniczego w kraju, z zastrzeżeniem, że kwota ta użyta będzie na podstawie wniosków komisji krajowej dla przemysłu na subwencjonowanie początkujących przedsiębiorstw przemysłowych“.

Niby ten 7. punkt wygląda tak dość jak go się przeczyta dość niewinnie, bo mówi „na podstawie wniosków komisji“. Ale jeżeli zagłębimy do motywów, to przekonamy się, że ten ustęp należy zupełnie inaczej rozumieć, jakby się to na pierwszy rzut oka zdawać mogło. Bo cóż mówi komisya w punkcie 1. na stronie 4. sprawozdania na dole, (czyta):

„Po 1. Wydział krajowy powinien kierować akcją pomocniczą li na podstawie zdania komisji krajowej, której specjalnem jest zadaniem badanie stosunków i potrzeb przemysłowych. Wydział krajowy winien przychodzić z pomocą z funduszków przez Wys. Sejm przeznaczonych tylko tym, których komisya po sumiennem zbadaniu sprawy do poparcia mu poleci“.

Zdaje mi się Panowie, że długo nad tem rozwodzić się nie potrzeba. Wniosek ten jest zatem tak do zrozumienia, że komisya kultury kraj. orzeka a Wydział kraj. wykonuje to, co komisya uchwała. Czy takie stanowisko, jakie zamierza komisya gospodarstwa krajowego zakreślić Wydziałowi krajowemu, zgadza się z statutem krajowym, zgadza się ze stanowiskiem Wydziału krajowego, czy takie stanowisko, jakie tu chce komisya dać Wydziałowi krajowemu, przyczyni się do podniesienia powagi Wydziału krajowego w kraju, o tem ja bardzo wątpię. A wszakże Panom jest niezawodnie znanem, że Wydział krajowy nie mający władzy egzekutywnej w ręku, którą tylko Wysoki Rząd dzierży, tylko powagą swoją skutecznie w kraju działać mogący (brawo) — powagą tę swoją w tem znajduje i na tem zasadza, że jego stanowisko Wysoki Sejm utrzymuje, że Wysoki Sejm nad tem co Wydziałowi krajowemu statut nadał, opiekę swoją rozciąga i w ten sposób powagę Wydziału krajowego utrzymuje.

Otóż Panowie pozwólcie, ażebym Wysokiej Izbie z statutem w ręku określił, że takie sta-

nowisko, jakie tu zakreślono Wydziałowi krajowemu, jest wręcz przeciwne statutowi.

Najpierw wedle brzmienia i ducha statutu, najwyższa administracya wszystkich majątków krajowych i zakładów leży w Wysokiej Izbie, czynności zwyczajne są poruczone Wydziałowi krajowemu.

Nie ma tam dla trzeciego organu miejsca, dla innego organu jakakolwiekby on nazwę nosił. Wysoki Sejm rozporządza wszystkimi zakładami i sprawami a Wydział krajowy rozporządzenia te wprowadza w istnienie. Po drugie, statut krajowy nie zna innej władzy wykonawczej, jak Wydział krajowy i co Sejm poleca Wydziałowi, nie kto inny wykonywać może jak Wydział krajowy.

Przypatrzcie się Panowie, jaki stosunek właśnie proponuje komisya.

Otóż nie Wydział krajowy orzeka, nie Sejm orzeka, — orzeka komisya krajowa a Wydział krajowy, który powołany jest ze swego stanowiska wykonywać tylko uchwały Sejmu i jego polecenia, ma wykonywać uchwały komisji dla przemysłu krajowego. To Panowie jest wręcz przeciwne literze i duchowi statutu krajowego.

Ależ proszę Panów — pójdę jeszcze dalej i zapytam: komu będzie ta komisya odpowiedzialną, jeżeli będzie źle postępywała, jeżeli nie będzie sprężyście postępować, jeżeli nie będzie postępować odpowiednio zamiarom i celom Sejmu? Komu? Nikomu! Bardzo słusznie statut powiada, że Wydział krajowy jest wyłącznym organem wykonawczym Wysokiemu Sejmowi odpowiedzialnym; Wydział krajowy staje przed Wysoką Izbą, zdaje sprawę z czynności swoich i może być pociągnięty do odpowiedzialności. Natomiast komisya złożona z ludzi prywatnych, z charakterem prywatnym, choć nie wątpię, że z najlepszymi chęciami, nie jest odpowiedzialną przed Sejmem i do odpowiedzialności pociągniętą być nie może, bo nie ma do tego podstawy w prawie publicznem. A jeśli taka komisya nie jest odpowiedzialną, zapytuję Panów, czy jest to dobrze takiemu organowi nieodpowiedzialnemu, pominawszy już to, że do tego prawa nie ma wedle prawa publicznego, powierzać część majątków i zakładów krajowych? Kiedy Korona nadała ten statut krajowi naszemu zrzekła się prawa legislacji wyłącznego i przelała na Sejm znaczną część administracyi rządowej oddając mu jako

organ Wydział krajowy do wykonania jego poleceń i postanowień; czy my możemy tę część, którą statut daje Wydziałowi krajowemu z polecenia Sejmu na jaki inny organ przenieść? Nie! Jak dobrze Sejm ani części legislacji przenieść nie może na kogo innego, jak nie może działać wbrew statutowi, tak samo nie może przenieść to, co statut krajowy każe wykonywać przez Wydział krajowy, na jakibądź inny organ przez niego ustanowiony.

Jeszcze jedno podnieść muszę. Panowie wiecie, że jak od postanowień najwyższych władz administracyjnych, t. j. Ministerstw w naszym państwie nie ma żadnego odwołania się do instancyi wyższej, tak też od uchwał Wydziału krajowego nie ma odwołania. — W ostatnich latach został zaprowadzony Trybunał administracyjny i do niego mogą strony apelować w drodze procesu. Nie jest to już droga rekursu ale droga procesu. Ale od orzeczenia komisji nie ma procesu i na wypadek, gdyby strona coś ucierpiała byłaby nawet i tego środka pozbawioną, gdyż Trybunał może tylko skargi od najwyższych władz, czy to autonomicznych, czy administracyjnych załatwiać.

Otóż nie chcę więcej czasu zabierać Wys. Izbie. Wykazałem, że wnioski komisji gospodarstwa krajow. są po prostu wręcz przeciwne statutowi krajowemu, uszczuplają zakres działania Wydziału krajowego, uszczuplają poniekąd prawa Sejmu, wykazałem, że wnioski te nie są do utrzymania dla tego, że nikt nie jest odpowiedzialnym za czynności komisji, że nie są te wnioski do utrzymania dlatego, że stwarzają nową władzę, której polecenia Wydział krajowy wykonywać musiałby, a do tego statutem nie jest obowiązany i tego narzucić mu nie można. Z tych wszystkich powodów byłbym już teraz zdania, aby nad temi wnioskami przejść do porządku dziennego. Nie czynię tego jednak dla tego, ponieważ mój szanowny kolega p. Rybicki wniósł, aby tę rzecz odroczone do wyjaśnienia, jakkolwiek nie mam nadzieji, aby się postanowienia takie wyjaśnić dały, jednakże chcąc dać możność do poprawienia wniosków przyłączam się do wniosku p. Rybickiego.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Pierwotnie nie zamierzałem zabierać głosu w dyskusji ogólnej, chcia-

łem bowiem wnieść tylko poprawkę pewną do 7. ust. wniosków komisji. Skoro wszakże postawiono wniosek o odesłanie całej sprawy napowrót do komisji w tym celu, aby §. 5. i 7. zmieniła, to sądzę, że nie spełniłbym mego obowiązku i uczyniłbym uszczerbek temu, czego bronić zamierzyłem, gdybym przemówienie moje odłożył do dyskusji specjalnej i gdybym wniosku, który zamierzam postawić, nie połączył z tą instrukcją, jaka wskutek wniosku przez p. Rybickiego postawionego byłaby przez Wysoki Sejm komisji kultury krajowej udzieloną. Co do wniosku p. Rybickiego, to wyznać muszę, że zwłaszcza motywacja przez p. Pietruskiego podniesione obudziły wątpliwości co do kilku ustępów wniosków komisji, czy są do przyjęcia i wykonania. Mnie się zdaje, że między komisją dla przemysłu a Wydziałem krajowym istnieć nie mogą inne stosunki, jak te, jakie istnieją między fachowem doradczem ciałem a władzą wykonawczą, która rady, pomocy i wyjaśnienia ze strony tego ciała fachowego potrzebuje. Komisja przemysłu krajowego powinna zatem dawać Wydziałowi krajowemu na jego żądanie swoją opinię fachową, opinię umotywowaną w sposób taki, aby Wydział krajowy mógł z niej właściwy zrobić użytek. Wydział krajowy jako władza wykonawcza odpowiedzialna Sejmowi w poczuciu tej swojej odpowiedzialności powinien na podstawie takich opinii dalej postępować.

(P. Władysław hr. Badeni. Tak jest!)

Zdaje mi się, że w ten sposób jest określony stosunek między Radą krajową górniczą i Wydziałem krajowym, bo inaczej stosunków podobnych dwóch ciał fachowych doradczego i wykonawczego przed Sejmem odpowiedzialnego pojąć nie można.

Mnie zaś Wysoka Izba chodziło głównie o sprawę, w której w tym roku występować jest rzeczą niesłychanie nie popularną, przykrą i trudną t. j. o sprawę kwoty. W ustępie 7. wniosków komisji czytamy, że na cele rękodzielnictwa i przemysłu ma Sejm przeznaczyć sumę 20.000 zł., co w połączeniu z cyfrą w punkcie 4. przedstawia sumę 27.500 zł., więc o 42.500 zł. mniej niż Wydział krajowy żąda, a o 52.000 zł. mniej, niż w roku zeszłym Wysoki Sejm uchwalił raczył.

Otóż przedewszystkiem wybaczy mi szanowna komisja, zadałem sobie pytanie, czy jej powołaniem było stawiać tutaj cyfry, które wejść

mają w budżet na cele rękodzielnictwa i przemysłu. Mam przed sobą sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie przemysłu, sprawozdanie, które komisji gospodarstwa krajowego poruczone zostało i jest zakończone konkretnymi wnioskami. Komisja kultury krajowej miała przeto co do wniosków w tem sprawozdaniu zawartych Wysokiemu Sejmowi opinię swoją i swoje wnioski przedłożyć. Wnioski te opiewają na przyjęcie do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego, na ustanowienie kwoty 26.000 zł. dla komisji przemysłu domowego, nakoniec wniosek o szkole garncarskiej. Ile zaś Wysoki Sejm uchwalić na cele przemysłu i rękodzielnictwa zechce, jaka kwota ma wejść w tę pozycję w rubrykę XV. budżetu funduszu krajowego, tego wniosku Wydział krajowy nie obejmował, to zatem nie zostało komisji gospodarstwa krajowego do opinowania i poczynienia wniosków poruczone.

Ale nie bez słuszności możnaby mi zarzucić, że ponieważ wprawdzie nie poczynionych w sprawozdaniu wydziałowem w wnioskach, lecz w motywach jest mowa o 70.000 zł., których na przemysł i rękodzielnictwo Wydział krajowy żąda, ponieważ i w budżecie wstawił Wydział na ten cel 70.000 zł., a komisja chciała całość tej sprawy swem sprawozdaniem objąć, zatem tak samo i kwestyę tej cyfry wzięła do swego sprawozdania i wniosków. Ale w takim razie oczekiwałbym, że komisja choć jednym motywem uzasadni, dla czego z uchwalonych w roku zeszłym 80.000 zł. i z projektowanych przez Wydział krajowy 70.000 zł. schodzi na 20.000 zł., daremnie jednak szukam w sprawozdaniu komisji, co jest powodem takiego cofnięcia się, takiego znakomitego cofnięcia się w rozpoczętej przez Sejm akcji, lecz powodu w całym sprawozdaniu komisji nie znalazłem.

Pragnąc teraz, aby wyższa cyfra mogła być przyjętą i mając stawić wniosek w kierunku wyższej cyfry, cóż mam uczynić? Mogę się tylko domyślać powodów, które komisję skłoniły do obniżenia cyfry 70.000 na 20.000 zł. i muszę z tymi domyślnymi powodami walczyć, bo powodów przed sobą nie mam. — To jest drugi zarzut, jaki komisji pod względem formalnym uczynić muszę, bo zdawało mi się, że jeżeli się stawia wniosek tak doniosły, jeśli kredyt jakiś obcina się o trzy czwarte tego, co w roku zeszłym było przyznane, jeżeli się całą akcyę tak

silnie cofa wstecz, to trzeba było wniosek ten umotywić.

Także i to mnie dziwi, że szanowna komisja mając sobie przekazaną petycyę zjazdu chrześcijańskich kupców i przemysłowców, która taką samą sprawę podniosła, o tej petycyi nie dała w sprawozdaniu ani słowa wzmianki. Wszak petycyja obejmuje te same sprawy, które są w tem sprawozdaniu objęte. Wszak petycyja podnosi myśl, która w każdym razie na rozagę i rozbiór zasługuje, myśl utworzenia stałego funduszu przemysłowego. Wszak petycyja została komisji do zdania sprawy poruczoną — powinna przeto przy tej samej sprawie być wziętą pod rozbiór.

Powiedziałem, że muszę się chyba domyślać powodów, dla których komisja z 70.000 na 20.000 schodzi. Powody te mogą być najprzód zasadnicze, — bo Panowie wiecie, że jak się chce coś zrobić, to zasada się znajdzie. Otóż w rozmowach prywatnych można się spotkać zawsze z tem, że owa protekcyja, udzielona przemysłowi, nic, albo przynajmniej nie wiele pomoże. Można się spotkać z zasadą dawno już przeżytą i przestarzałą „laisser faire“, zasadą inicjatywy wyłącznie prywatnej w sprawach ekonomicznych. Jest to zasada bardzo ładna, stworzona w tych państwach, które długi czas jej się nie trzymały, swemu przemysłowi, swemu handlowi i rolnictwu protekcyi nadzwyczaj potężnej udzielały, a wtedy dopiero, kiedy wskutek onej protekcyi już były ekonomicznie dość silne, dość uzbrojone, aby stanąć do walki konkurencyjnej z całym światem, wtedy się światu rzuca zasadę „laisser faire“, wtedy się rzuca zasadę inicjatywy prywatnej, ponieważ wtedy łatwo było dalszą konkurencyę wytrzymać z tym, który nie stosował u siebie środków praktycznych, jakie w tamtych państwach celem podniesienia gospodarstwa krajowego stosowane były.

Proszę Panów, przypatrzmy się teraz choćby tylko sąsiadom naszym. Co czynią Węgrzy, pod wielu względami w podobnem do naszego znajdujące się położeniu. Tam nie dziesiątki tysięcy, tam krocie idą na popieranie przemysłu, na zakupno warsztatów, na subwencyę dla nowo powstających fabryk, na udzielanie pożyczek przemysłowcom i fabrykantom. Tam skarb Państwa daje grunta pod budowę fabryk, tam nowe fabryki są na 20 lat uwolnione od podatków. Węgrzy zatem nie pozwalają sobie tego zbytku, aby swoje gospodarstwo urządzali na zasadzie

samej teorii i doktryny, lecz kierują się zasadą praktyczną. A my, którzy się podźwignąć nie możemy z naszego upadku ekonomicznego, my tak bardzo biedni, mamy pozwalać sobie tego zbytku, aby kierować się zasadą, którejby żaden kraj w naszym położeniu nie praktykował. Nie pozwalamy sobie tego zbytku, bobyśmy go ciężko odpokutować musieli.

Dalej, spotykać się tu można z drugą bardzo piękną formułą, która służy wybornie do umotywowania wniosku o zaoszczędzenie lub usunięcie takiej kwoty. Ta formuła opiewa, że Wydział krajowy i fundusz krajowy bankierem nie jest i pożyczek udzielać nie powinien. Ale jeżeli Rząd węgierski i Ministerstwo jest bankierem i daje pożyczki, jeżeli Rząd francuski, gdy chodziło o podniesienie przemysłu ceramicznego, jedwabniczego, tkackiego i żelaznego był bankierem, bo udzielał pożyczek, jeżeli Rząd pruski czynił niegdyś to samo, jeżeli w budżecie Królestwa Polskiego były krociowe sumy na ten cel wstawiane, dlaczego my sami, pytam, mamy kierować się taką formułą, taką doktrynerską zasadą; że ponieważ Wydział krajowy, Sejm, fundusz krajowy bankierami być nie mogą, przeto nie można przemysłowi udzielać zaliczek z funduszu krajowego. Ależ właśnie chodzi o to, aby nie był bankierem, lecz opiekunem troskliwym, ażeby nie w bankierski sposób, lecz w sposób opiekuna troskliwego dawał pomoc tam, gdzie ona potrzebną i skuteczną być może. Gdybyśmy Wydziałowi krajowemu wydali polecenie udzielania pożyczek, zaliczek, zasiłków na przemysł, a nie ograniczyli tego do żadnej kwoty, można by powiedzieć że robimy go bankierem, ale jeżeli my Wydziałowi krajowemu damy 50, 70 czy 100 tysięcy i powiemy: w tych granicach masz udzielać pożyczek na otworzenie nowych gałęzi przemysłu lub doskonalenie istniejących, to my go bankierem nie czynimy, bo mu nie każemy spekulować, lecz dajemy mu ograniczoną sumę do dyspozycji na takie a takie cele.

Ale inna jest jeszcze okoliczność, o której się nie mówi tak bardzo głośno, tak, że chyba przeprosić będą musiał Wysoką Izbę, że o niej będą głośno mówili. Powiadają czasem: „złe było użyte, to cośmy dotychczas dali“. Gdyby tak było, rozumiałbym poniekąd przestrach komisji gospodarstwa krajowego, i wskutek tego głośne zatrąbienie do odwrotu. Ale tak nie jest. Niewątpliwie jest między temi pozycjami, które

Panowie macie w sprawozdaniu Wydziału wykazane jako pozycje pożyczek, udzielonych z tego funduszu, jest kilka takich pozycji, które ze względu na swoje przeznaczenie, na cel, dla którego były dane, nie zasługiwały na pomoc, ani też nie było dostatecznych podstaw finansowych do udzielenia takich pożyczek, wskutek czego mamy adnotacje przy tych pozycjach, że są zaległości w spłacie, są egzekucje w toku. Prawda, że na 90.800 zł., które dotychczas jako pożyczki rozdane zostały, zaległość w ratach wynosi 9.000 więc 10% wydanego kapitału.

(Głós: Wpłynęły już zaległości.)

Przypuszczam, że część w Styczniu została spłacona, ale o tem urzędownie nie wiemy. Zapytam jednak, jak już w roku zeszłym zapytałem, czy jest władza na świecie nieomylna, czy jest władza, która jeśli wstępuje na drogę nową, (a sprawa podniesienia przemysłu jest dla nas nową) nie popełniłaby błędów? czy jest taka władza nieomylna w tym lub owym kierunku? Nie są nieomylni wyborcy, którzy nas tu wysłali, nie jesteśmy nieomylni i my, a Wysoki Sejm nie raz może powziąć uchwałę, która na drugi rok wydaje się nam niewłaściwą. Więc i wychodzący z naszego wyboru Wydział krajowy nie jest nieomylnym i może popełnić błędy, do których zresztą jawnie i otwarcie w swoim sprawozdaniu się przyznaje. Z tego jednak, że jednemu lub drugiemu z nas ten lub ów szczegół akcji się nie podoba, wyprowadzać wniosek, iż cała akcja jest do niczego, odciągać pomocną rękę od przemysłu dlatego, że w dwóch, trzech czy czterech wypadkach niewłaściwie pomoc dano, to nie byłoby politycznem, to nie odpowiadałoby godności tej Wysokiej Izby, która poprzedniami uchwałami zaznaczyła drogę, jaką iść zamierza a dziś nie widząc zaraz korzyści z niej się cofa. Powiedziałem: „nie widząc zaraz korzyści“, ponieważ, gdy się mówi o tych rzeczach, spotykamy się nie tylko z zarzutem, że ta lub owa pożyczka niestosownie była udzieloną, ale i z tym drugim, że choć już się przez trzy lata tę akcję prowadzi, i choć się już na to 170.000 wydało, a gdzież są skutki tego, gdzież owo obiecowane podniesienie przemysłu i dobrobytu w kraju? Ale jeżeli ktoś sądzi, że za pomocą 170.000 przez trzy lata rozdanych można przemysł podnieść i ugruntować tak, aby po tych trzech latach były już owoce dla każdego widoczne i każdemu rzucające się w oczy, jeśli kto

sądzi, że można taką drobną kwotą w tak krótkim przeciągu czasu zrobić to, abyśmy już czuli wzmocniony, potężny dobrobyt kraju, to przyznam się, polemika z takim zapatrywaniem jest niemożliwa. Według mego zapatrywania jest to analogiczne z tem, co można było słyszeć trzy, cztery lata po zaprowadzeniu ustawy szkolnej. Mówiono: Patrzenie, do jakich kwot dochodzi budżet szkolny, a gdzie jest ta oświata ludu? Ależ czekajcie! a owoce w jednym i drugim wypadku będą i być muszą. Czekajmy, wszakże nie beczczynnie, ale dalej prowadząc akcję rozpoczętą.

Raczej Panowie porównać cyfry z ostatnich lat budżetu. W roku 1881. miałem zaszczyt wspólnie z posłem Merunowiczem postawić wniosek o udzielenie Wydziałowi krajowemu pewnej sumy na popieranie krajowego przemysłu. Żądaliśmy skromnej sumy 10.000 i w tej Wysokiej Izbie sama myśl jak zasada, że Sejm powinien z funduszków krajowych dać coś na podniesienie przemysłu krajowego, na żadną nie natrafiła opozycję i ówczesny sprawozdawca komisji p. Abrahamowicz myśl tę popierał. Komisja tylko zeszła z 10.000 na 5.000 i to też Wysoka Izba bez najmniejszej dyskusji uchwaliła. W rok później, bo w roku 1882. wstawiono na ten cel już 35.000 zł. na r. 1883. I oto przepatrywałem przed chwilą stenograficzne sprawozdania i przekonałem się, że ta suma przeszła w Wysokiej Izbie bez opozycji, bez żadnej dyskusji. W roku 1883., w budżecie na rok 1884. wstawiono sumę 50.000 zł. i znowu kiedy sprawozdawca ówczesny z tej trybuny odczytał, że trzeba dalej iść w rozpoczętej akcji, że 35.000 są za małą sumą i podnieść ją należy do 50.000, znowu nie podniósł się ani jeden głos opozycji w tej Wysokiej Izbie i jednomyślnie kwota 50.000 uchwaloną została. W roku zeszłym Wydział krajowy wniósł 80.000. komisja budżetowa skreśliła 30.000 i stanęło na tej cyfrze, jaka była w roku 1883., to jest na 50.000. Wysoki Sejm wtedy po przemówieniach posłów: Sapięhy, Weigla, Kopycińskiego i mojem i na wniosek dzisiejszego sprawozdawcy komisji p. Wierzbickiego sumę z 50.000 podniósł na 80.000. A dziś? dziś schodzimy nietylko z 80.000 z r. zeszłego, nietylko niżej 50.000, które były dane na rok 1884. a które w roku zeszłym sama komisja budżetowa przyznawała, ale niżej owych 35.000 o które w roku 1882. żadnej tu nie było walki.

(Poseł ks. Kopyciński: A sporysz?)

Pomyślcie Panowie jakie będzie wrażenie tej uchwały w kraju i po za nim, raczcie się zastanowić, że ktokolwiek sobie te cyfry zestawi, ktokolwiek wiedząc, że w roku zeszłym było 80.000 uchwalonych, a teraz 20.000, powie, że my się cofamy z drogi na którą weszliśmy, że tę akcję uważamy za chybioną, że dalej tą drogą postępować nie chcemy.

Proszę rozważyć, że moralny efekt tego, co ta Wysoka Izba czyni, pod wielu względami niesłuchanie jest ważnym, raczcie zważyć, że za przykładem Wysokiej Izby Rady miejskie na poparcie przemysłu przeznaczyły dość poważne sumy, że w krakowskiej Radzie miejskiej powstała komisja dla popierania przemysłu, że w lwowskiej Radzie miejskiej taka sama komisja istnieje i ma zamiar wstawić pewną sumę na poparcie przemysłu, raczcie zważyć i to, że my musimy do Rządu co roku przychodzić z żądaniem, aby coraz więcej dawał z funduszków państwa na cele przemysłu galicyjskiego a najsilniejszym argumentem, którego użyć możemy, jest: Patrz Wysoki Rządzie, jakie kraj biedny ponosi ofiary na poparcie przemysłu! I my ten argument mamy osłabić? Mamy teraz żądając od Skarbu państwa większych wydatków, sami kierować się oszczędnością? Wszak słyszeliśmy z ust p. Namiestnika, iż Rząd kieruje się oszczędnością, a ja sędzę, że w sprawie przemysłu ta oszczędność Rządu odnosi się tylko do Galicji. Czyż więc możemy ten najsilniejszy nasz motyw, t. j. ofiarność kraju, osłabiać dla zaoszczędzenia w naszym budżecie 30.000? Nie przeczę, że w tym roku tak niskich cen zboża, tak powszechnych skarg na upadek rolnictwa, w roku sporyszu, musimy być oszczędni. Ale wyobraźcie sobie Panowie, żebyśmy tu uchwalili nie 20 ale 30 lub 40.000. Staję na cyfrze 30 kilka tysięcy, co czyni  $\frac{1}{3}$  część centa dodatków do podatków, bo jeden cent daje 98.000. Jakież będą straszne następstwa tego, gdybyśmy o jedną trzecią centa podnieśli dodatki do podatków?

Oto ten, który płaci 10 zł. rocznie podatku rządowego, zapłaciłby 3 centy na to, aby przemysł poprzeć, ten, kto płaci 100 zł. zapłaciłby 30 centów więcej na poparcie przemysłu krajowego. Ten szczęśliwiec, który płaci 1.000 zł. ten zapłaci 3 zł. Mnie się zdaje, że kto jest w tem szczęśliwym położeniu, że płaci 1.000 zł. podatku, ten owych trzech guldenów na przemysł

krajowy chętnie odzaje, nie mówiąc tu już o tych niewielu w naszym kraju, którzy płacą 10.000 zł., bo ci także z pewnością 30 zł. na przemysł krajowy lekkim dadzą sercem.

A ten nasz włościanin, którego w oszczędnościowych naszych rozprawach bierzemy słusznie w obronę, jeżeli on płaci 3., 4. lub 5. zł. podatku rocznie, czy on tę  $\frac{1}{3}$  część centa uczuje i czy ta oszczędność warta jest tego, abyśmy się cofali z drogi raz już w tej sprawie wskazanej?

Moi Panowie! strzeżmy się tego sangwiniżmu, wskutek którego zabieramy się rychło do każdej sprawy, a potem przy najmniejszym zawodzie rychło ją porzucamy. Weźcie Panowie raz jeszcze na uwagę cyfry, jak się one przedstawiają, jeżeli uchwalicie dziś tylko 20.000 zł. na przemysł. Mieliśmy w roku 1881. 5.000 zł., w roku 1882. 35.000 zł., w roku 1883. 50.000 zł., w roku 1884. 80.000 zł., a w roku 1885. a raczej w 1886. będzie 20.000 zł. Taka uchwała będzie znaczyć, że Wysoki Sejm akcyę, którą rozpoczął, porzucą, że Wysoki Sejm tę opiekę którą przemysłowi daje, chce cofnąć. A dodam, że właśnie teraz, w roku 1885. widzieliśmy ze strony przemysłowców liczne i gorliwe usiłowania celem polepszenia swej doli. Mamyż ich zniechęcać?

Ale przeczuwam jeden zarzut, jaki mię spotka, bo już w roku 1884. z nim się spotkałem, a mowca, który wtedy z tym zarzutem wystąpił, widzę, że się już gotuje strząły swe przeciw mnie zwrócić Panowie! w sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego czytacie, że Wydział krajowy powinien przychodzić przemysłowcom w pomoc przez to, iż będzie im dawał subwencyę na spłacanie procentów w zakładach kredytowych, bankowych i jest tendencya, aby tę kwotę 20.000 zł. głównie na ten cel zwracać. Więc się powiada: my nie 20.000 zł. dajemy, ale my dajemy krocie, ponieważ przez te 20.000 zł. ułatwiamy przemysłowcom uzyskanie w zakładach krajowych wielkiego kredytu. Nie ludźmy się tem! Mojem zdaniem jest to złudzenie. Może być, że mię ktoś sprostuje, ale wyobrażam sobie, że do dyrektora banku przychodzi przemysłowiec z prośbą o większą pożyczkę, i powie mu: Wydział krajowy gwarantuje mi procenta, to sądzę, że ten dyrektor banku pomyśli najprzód: toż z ciebie wielki biedak, jeżeli ty nawet procentów zapłacić nie możesz (brawo) i zastanowi się, czy

może mu dać kapitał, zastanowi się, czy ten przemysłowiec raty kapitału spłaci, skoro nawet procentu opłacać nie może. A powtóre, jakże naturalną jest odpowiedź ze strony takiego bankiera: Wiesz bracie, jeżeli ci Wydział krajowy gwarantuje procenta, to może by ci zagwarantował i kapitał? a komisya powiada nie wolno! (Wesołość.)

Powtóre wiadomo Panom, że my mamy w kraju naszym wszystkie rodzaje kredytu, ale jednego nie mamy, to jest kredytu prawdziwie przemysłowego, takiego kredytu, jaki istnieje w Anglii, jaki istniał w Królestwie polskiem, póki barbarzyńska ręka nie zabiła Banku polskiego, takiego kredytu, jaki istnieje we wszystkich krajach, gdzie finansowe i ekonomiczne stosunki pomyślnie się rozwijają. Więc moi Panowie, sądzę, że się przemysłowi nie przyjdzie w pomoc tem, iż mu się dopomoże do dostania się do tego portfela, gdzie leżą trzy miesięczne weksle, bo aby się dostać do tego portfela on nie potrzebuje przechodzić przez Sejm i Wydział krajowy, on się do niego inaczej dostanie — ale ten kredyt mu się na wiele nie przyda. Pomoc ze strony kraju dla przemysłu zwracać się musi tam, gdzie się otwiera nowa gałęź przemysłu, gdzie zatem bankier będzie podejrzliwy, gdzie będzie rozważać, czy rzecz się będzie rentować i w końcu kredytu nie da, bo mu tracić nie wolno. Ale my Panowie ze skromnych a ściśle ograniczonych kwot, które dajemy, możemy tracić, bo my właśnie chcemy zastąpić kredyt bankierski tam, gdzie on nie jest możliwy. (Brawo.) Jeżeli stracimy kilka tysięcy z tych 40.000 zł. którebyśmy dali, ale za to podniesiemy spółki surowcowe n. p. dla przemysłu skórniego, który przez to uratujemy z rąk najgorszych wyzyskiwaczy, albo dla przemysłu stolarskiego, który teraz się ogromnie rozwija — to mnie się zdaje, że każdy z Panów chętnie udzieli w takim razie Wydziałowi krajowemu absolutoryum za to. Na jedno zwrócę uwagę: prawie wszystkie te pożyczki, które zostały już udzielone, a między którymi jest kilka nadzwyczaj produkcyjnych i użytecznych, są rozłożone na tyle lat, na ile żaden bank ich nie udzieli, tu więc jest najwłaściwsza forma pomocy z funduszu krajowego — oczywiście w granicach ściśle oznaczonej kwoty, którą Sejm krajowy uchwali.

Z tych wszystkich powodów zatem, żebyśmy nie kompromitowali się — pozwolę sobie

użyć tego wyrażenia, tem, iż rzucamy się na jakąś drogę, a potem ją bez racyi opuszczamy, abyśmy nie zniechęcali licznych naszych rękodzielników i przemysłowców, którzy od lat kilku spoglądają na Wysoki Sejm z największą otuchą, jako na ojca i opiekuna, dla tego, abyśmy nie osłabiali naszych słusznych żądań wobec Rządu, dla tego ośmielam się postawić wniosek, zmierzający do podwyższenia sumy, którą w punkcie 7. komisya proponuje. Chciałem pierwiej postawić go jako wniosek samoistny, ponieważ jednak poseł Rybicki postawił wniosek, aby sprawozdanie odesłać napowrót do komisji, przeto ja do tego wniosku się przyłączam i tylko do niego dodaję ustęp odnoszący się do punktu 7. wniosku komisji, ustęp następujący:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca komisji, aby odnośnie do punktu 7. swych wniosków wzięła pod rozwagę sprawę utworzenia stałego funduszu przemysłowego i wstawienie na ten cel w budżet kwoty 40.000 zł.

Pozwoli mi Wysoka Izba powiedzieć jeszcze słów parę o owym stałym funduszu. Proponuję stały fundusz przemysłowy z tego powodu, aby Wydział krajowy mógł rozpocząć jakąś ra dłuższy szereg lat obmyślaną akcyę. Jeżeli Wydział krajowy jest w tem, jak dotąd położeniu, że co roku nie wie, czy kwota przez niego wymagana nie będzie o połowę lub więcej obciąża, to on żadnego zobowiązania na szereg lat przyjąć nie może, żadnej na większą skalę założonej akcyi podjąć nie może. Jeżeli nawet ma być urzeczywistnione to, czego chce komisya, żebyśmy gwarantowali procenta opłacane w bankach, to i na ten cel trzeba mieć na dłuższy szereg lat zapewnione kwoty. I dla tego mówię o stałym funduszu przemysłowym, do którego wracałyby wszystkie kwoty na spłatę pożyczek udzielanych, tudzież subwencye Wysokiego Sejmu. Co do cyfry, to przeznaczam 40.000 zł. dla tego, ponieważ w punkcie czwartym wniosków komisji jest już 7.500 zł., a zatem razem obejmowałoby to 47.500 zł., a zatem mniej więcej tę sumę, o którą w zeszłym roku nie było walki, bo i komisya budżetowa chciała 50.000 zł. i mniejszość ówczesna także na tę sumę się zgadzała, a Sejm uchwalił więcej; stawiam więc mniej więcej tę sumę, którą w roku zeszłym w tej Izbie na żaden opór nie natrafiła.

Z tych powodów polecam Wysokiej Izbie usilnie mój wniosek. (Liczne brawa.)

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

P. Antoniewicz zapisał się do głosu i ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Nie potrzebuję nynie podnosić, szczo ja takż stoju na storoni tych posłiw, kotoryi teper w koryst' sprawy promysła promawlały.

Wżo pry jenszych słuczajach małjem cześć' zajawyty, szczo poperanie promysłu domowoho u nas jest konieczne, jest conditio, sine qua non.

Tuju zasadu dawno wyskazano, szczo dobrobyt kaźdoho naroda spoczywaje na troch nohach; a tii try nohy powinny buty zdrowi i sylni. Tii try nohy sut: rilnyctwo, promysł i torhowla.

Jesly my odnu osłabymo, tohda požadanyj dobrobyt chromaty bude. Tak jak w organizmi ludzkom konieczna jest harmonja sercia i rozumu, tak w organizmi derżawnom i narodnom jest harmonja tych troch czynnikiw neobchodyma, bo ony sut' pidstawoju koniecznoju dobrobyta.

Wczera pry尼亚łyste Panowe zajawlenie h. Badeniego, szczo narid, kotoryj na maje politycznoho samostojatelstwa, powynen sia staraty, po krajnoj miri o podnesenie prošwitu i dobrobyta i jeśm perekonanyj, szczo taja hadka i nynie zahrije Was do riszenia prykłonnoho dla sprawy promysłu krajewoho.

Jest riczeju jasnoju, szczo w polityci moze maty hołos tolko toj, kto jest sylnyj, kto bohatty i kto inteligentnyj; hde tych troch usłowij ne ma, tam mowa buty ne moze o jakojś akcyi politycznoj. Dla toho powynnyśmo aspiracji politycznyj schowaty do toj komirki, arsenalu, hde sia chowaje oruże zużyte, a śmiło, otwerto i sohlasno wstupyty na połe, na kotrom dobrobyt kraju wsilakymy średctwamy pidnesty byśmo mohły, bo jesly perestanemo byty żebrakamy, tohda i nasz hołos budet w polityci maty inne znaczenije, jak nynie.

Ale ja moi Panowe i z druhocho stanowy szczo na tu sprawu pozwolywbym sobi pohlanuty. Jesly maje buty harmonija meze tymy tremo nohamy, to fond krajewyj powynen hojnysze wšperaty sprawu promysła krajewoho.



Postawmo sobi wopros, jak do nuni dikał, szczo Sojm krajewyj i fond krajewyj zdiłały dla rilnyctwa? Łehko na toje widpowisty, szczo miliony wydaje i jeszcze miliony wydadut sia. Aby pidnesty rilnyctwo, uderżujem szkoły rilnydzi, pidnosym sprawu amelioracyi, perewodym zalisenie nelisystych okołyć, uchwałyłymy regulaciju rik, wse toje w perszij linii maje służyty dla rilnyctwa. Sprawedyłwo zatim, szczo i o promysłu treba pamiataty i jemu ne szczadyty fondiw. Zyczajno u nas howorjat: Ne dast sia woskresyty, czoho ne ma. Na toje otwiczaju, szczo u nas buw promysł, jest i jest nadija, szczo i dalsze zmahaty sia bude.

Oczywydno, szczo razyt nyniszne sprawozdanie komisyi, poneże ono wykłykało rozdor meży Wydiłom krajewym i komisijeju. Pojedynczomu posłowy tiazko sia pysaty na tuju abo inoju storonu, ale ostateczno ne pidlahaje somniniju, szczo bilszost sojmowa powynna pijty za Wydiłom krajewym.

Komisja krajewa, to szczoś ne konkretnoho, jak wsi naszi komisji. Ony z czasom wpadajut w apatju i ne majut energii. Wydił krajewyj jest konkretnyj, jest pered Sojmom otwiczatelnyj, jest dla neho i dla nas pewnizsoju gwarancijeju, szczo tu sprawu na pered powede. Dlatoho ja staju po storoni Wydiła krajewoho bezusłowno. Ale sprawozdatel komisji znajszow sia naprasno w przykrim położeniu. Pryhadujet win toho rycara serednewicznoho kompozycji posła Romanowicza, kotryj rubał na wsi storony, zranyw Wydił krajewyj, ale i sebe na smert' zarubaw. Moi Panowe, jest tut mistce w tim sprawozdanju, kotre moi słowa potwerczuje: imenno na storoni 24. alinea 3. jest dosłowno: „By jednak komisya ta należycie wywiązać się mogła ze swego zadania, winna być odpowiednio zreorganizowaną“. Win ranyw Wydił ale i sam zarubaw sia. Win przyznaje, jako człen komisji, szczo komisja jest łycha. Ja protestuju protiwo toho człena, kotryj dopustyw sia na sobi samoubijstwa. Jest to lapsus calami. Chodyło komisji o to, aby statut osłabyty, ale ne komisju samu zdeskrydytowaty. Ale ne jest to ciłkom lapsus calami, jest w tim i trocha prawdy.

W samym składi komisji, jak se pocztenyj posoł przyznaje, sut' chyby, a imenno, szczo w komisji krajewij ne zasidaje ani oden fachowyj rukodilnyk, ani oden fachowyj promyszlennyk. Sut' tut lude najlipsiszoj woli, ale teoretyky, do-

ktrynery i dla toho nadiju sia dopustyty sia kroku, kotryj ne zowsim można aprobowaty. Tak samo pożyczka dla fotografa Trzemeskoho buła newłastywoju, bo sprawy bud' szczo bud' zbytku treba łyszyty na druhim plani, a perewesty sprawu promysłu krajewoho i dribnych promyszlennykiw i dribnych rukodilnyj. — Nyni my diznały sia, szczo własne hrich toj tiazyt ne na Wydili krajewim, ale na komisji krajewij. Odnakoż moi Panowe, jabym sobi pozwolyw waznijszij postawyty wopros!

Pytaju sia pered wsem, szczo hołowno stoit w dorozu tomu promysłowy krajewomu i jeho prawylnomu rozwojowy? Jesły Panowe uznajut, szczo moi uwahy sut' sprawedyłwi i ruku przyłozat, aby tiji pereszkozy usunuty, budet dla mene satysfakcijeju. W perszij linii zajawljaju torżestwennu, szczo w dorozu normalnomu rozwojowy promysłu stoit szkilnyctwo nasze krajewe. Ono powynno buty zorganizowane praktyczno. Wże wczera małyśmo sposibniś' czuty uwahy dozriłi posła Kaczaly, szczo nasze szkilnyctwo musyt buty zwedene na dorohu bilsze praktycznu. Ne jeś' to hadka nowa; ona czasto buła wyskazana w naszym Sojmi, aby imenno ti szkoły narodni najnyższoj kategorji, aby ony ne dumaly, szczo ony stanowlat zaokruhłenyj system, uniwersytety dla wseho, tilko aby ti szkoły peredowsim spowniały swoju zadaczu, aby nauczyty małciw czytaty, pysaty i rachowaty. Procziji widomosty naj poberajut w horodi, w sadi, przy warstati ily w pasici. Koneczni że widomosty teoretyczni mohut sia mistyty w czytanci. Tak uczenyki mały by prynajmnij poczatki i mohły sia potim obrazuwaty dalsze czy to w szkołach nedilnych czy powtortyelnych, czy to czerez popularni edycji, na kotrych nam ne zbuwaje i kotri majut na ciły pidnesenie moralne i materialne kraju.

Predstawmo sobi szkołu narodnu tak zwanu rusku. Ona jest ruska, ale bilsze polska chotiaj ju — jesły potrzeba, ruskoju nazywajut — jak ruska, bo jest w instrukcji szkilnij dosłowno, szczo maje uczytel do toho doprowadyty, aby uczenyki poprawno howoryły, czytały i pysały po polsky. To ne jest' możlywe, to ne dast' sia osiahnuty! Jesły uczytel wsich sył dołozyt, aby małci nauczyły sia ostateczno czytaty, pysaty i trochi howoryty po polski, musyt zanedbaty wse praktyczne, bo czasu ne stane. Tak ruska szkoła ne nauczyt niczoho połącznoho, tilko zne-

ochoczuje. To ne sut' dohadby, ale sut' rezultaty oczewydni, na kotri sut' u mene dokazy, szczo ruski uczenyki kinczat narodni szkoły i ne umijut ani czytaty, ani pysaty, ani rachuwaty. Szczoż to sut' za szkoły! Posoł Kaczała jest idealnyj czołowik i fantast. On hadaje, szczo to jest za mało, jesły w szkoli nauczat czytaty, pysaty i czysłyty! Ja bym buw wdowołenyj duże, aby taki szkoły nauczyły czytaty, pysaty i rachowaty! To bułoby i dla mene dosyt'. Nezadowho, moi Panowe, budete maty sposibnist' najłuczszu datamy, kotrych wam dostawyt komisja budżetowa w budżeti dla szkół naszych rilnychych, perekonaty sia o prawdi moich sliw! Otże tam budete maty jednu duże ciekawu pozycju: wydatok na korepetitoria czytania i pysania w szkoli niższoi rilnychych. Pryjmajut sia tam małci, kotri dwu- abo i czotyry-klasowu szkołu narodnu skinczyły.

Pokazało sia, szczo tych uczenykiw treba buło uczyty czytaty i pysaty, treba buło oznaczyty osobnu pozycju na takoho instruktora. Wydyte z toho moi Panowe, jak wirno chotiaj sumno ilustruje toj fakt nasze szkolnyctwo krajewe. Powynnyśmo uże raz poniaty, szczo szkoły narodni sut' na to, aby czohoś pożytecznoho i praktycznoho nauczyły, a ne na to, szczooby kraj polonizowaty. Zadacza szkół narodnych jest cywilizacja, a ne polonizacja!

JW. Marszałek. Panie pośle, niema teraz dyskusyi nad szkołami, wzywam pana posła, aby wrócił do przedmiotu!

P. Antoniewicz. Z najbilszoju przyjatnošteju! Własne ti szkoły promysłowi jak i niższii rilnychych, szczo ne majut przyhotowłenyh uczenykiw, sut' w tim położeniu. N. p. w Peremysły: Proszu podywyty sia, a perekonajete sia, szczo tam uczenyki szkoły promysłowi czasto jeszcze ne umijut czytaty i pysaty,

(Niespokój w Izbie).

aż treba ich uczyty. Starszyi czeladnyky, t.j. z dawniyszczoi szkoły, łuczszie umijut czytaty i pysaty. Ja w gimnazji wydźu, szczo pryniati uczenyki ne umijut czytaty i pysaty.

JW. Marszałek. Panie pośle! Jeszcze raz proszę wrócić do rzeczy! to jest już po raz drugi.

P. Antoniewicz. Dłatoho ja konstatuju, szczo perszoju hołownoju przyczynoju, kotra stoit w dorozu rozwojowy naszoho promysłu jest szkolnyctwo, kotre musyt buty na praktycznu dorohu

prywedene. Druha ważniyszcz przyczyna, dla czoho promysł nasz ne tak risiko sia rozwywaje, jak my sobi toho żełajemo, jest ta, szczo my bilsze słowamy jak dilałmy jeho wspyrajem. Jesłybyśmo bilsze dilały, toby win sia skorsze rozwywaw. Moi Panowe! Pozwolu sobi z moho doświdczenia skorystaty, kotre ja w mołodych litach zdiłajem. W roci 1860., buło to w Uhrach pered zaprowadzeniem nowoi konstytucyi, buło oburenje na wsio, szczo czuże, i wełykie zaniatije sprawamy krajewymy i promysłem. Ja tohdy także buwjem ciekawy ti sprawy ohlanuty i ciekawszyj jak teper. Pojichawjem do Uhor i buwjem w Peszti. Skortilo mene pijty na przedstawienie opery, a chotiaj ja na przedstawienju madijarskim ne mnoho i rozumiw, mawjem przytela jakby Cicerona, kotryj meni dawaw potrzebni wyjasnienia. Pohlanuw ja w loży, dywlu sia, sydyt jakijś pan poważnyj, duże bundiucznyj, ubranie pojedyncze, atyla jeho z gruboho sukna, guzyki nezgrabni, jakijś magnat i chłop w odnij osobi w loży! Pytaju sia moho Cicerona: kto to takij? „To jest graf Karolyi“, każe win. Pytaju sia jeho, czomu tak łycho sia uberaje. „To jest z patrijotyzmu. Win tilko te nosyt, szczo kraj daje. A w jeho domi najдете tilko to, szczo promysł krajewyj zdiłaje!“ Takim dilałom promysł krajewyj w Uhrach znaczo sia rozwynuł. I u nas tak by mohło buty — jesły my by bilsze dilały jak howoryły!

Otżeż to sut' moi Panowe pereszkozy, dla czoho u nas promysł ne tak sia rozwywaje. Jesłyby promysłennyki mały bilsze takych, szczo kuputut, mohły by sia uderżaty. Riecz jasna, szczo ta sprawa ne może buty tut własne uchwała, powynna ona buty poruszona przywatno czerez ludej dobroi woli, czerez założenie obszczestw, kotriby sia zobowiazaly promysł krajewyj poperaty. Szczo do uwah dalszych nad sprawozdaniem komisji ne hadaju dalsze rozwojdyty sia, poneże jak sia nadiju sprawa ta zawtra przyjde znou pid debatu. Jabym sobi pozwoływ jeden dodatok zrobyty w sprawi ustawy promysłowi. Wyjšsza nowa ustawa promysłowa, kotra w zasadi wsperaje promysł domowyj, ale faktyczno majemo mnożestwo prymiriw, hde bilszi promysłowci napadaly na menszych, chotiaj włastywo ne buły to promysłennyki po ustawi, tilko selane i tiji małomiszczane, kotri w zymowoj pori robiat, n. p. czoboty, naprawlajut wozy i proczeje i ne uważaly ich za promysłennykiw należacych do obszczestwa, widobrały im znarjady i kopyta, i zburyły

im warstata i oderżały nawit pomicz organiw prawytelstwennyh. Ja uwirenyj, szczo to nastupłyo neprawno, bo nezrozumły dobre ustawy. Ja chotiwby, aby takij bidnyj piwremesłennyk, aby toj maw opiku, aby Wydił krajewyj whlanuw w tu sprawu i staraw sia wziaty w opiku, bo jesty on znaje, szczo za nym ktoś stoit, znaje szczo ta sprawa sia dobre zakinczyt, bo nym sia opikujut.

Szczo do dalszych uwah, chotiwby, dowerszyty uwahy posła Romanowycza, szczo toj punkt 7myj komisji hospodarstwa krajewoho własnywo sowerszenno illuzoryczno proponujet, szczo tych 20.000 guldeniw łysztyt sia w Wydili krajewim i nykto z nych korystaty ne buty. Ani odna instytucja finansowa ne dast' kredytu, jesly zapewnyt sia tilko procent i to na oden tilko rik. Koždyj bankier skaże, szczo ne daś' tomu, kotryj ne maje procentiw nawit na oden rik. Otże szczo do tych 20.000 guldeniw, kotri komus daty treba znaczyt zero. Ale w tij sprawi budymaty sposibnist, koły pryjde pid obrady howority. Pryłuczaju sia do wnesenia pp. Rybickoho i Romanowycza. Szczo kasajet sia toho punktu, aby Wydił krajewyj wziaw w oboronu menszych promyszłennykiw, jesly bilshi promyszłennyki stajut im w dorozu, pozwolu sobi jako punkt 8. postawyty ślidujczu rezolucju (czyta):

8. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby się starał o ścisłe wykonanie ustawy przemysłowej z r. 1883.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Zapisany do głosu p. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Zapisalem się do głosu, aby zwrócić uwagę Wysokiej Izby na kilka faktycznych okoliczności, ilustrujących wnioski komisji. W ogólności zgadzam się z wnioskami szanownego zastępcy Wydziału krajowego i p. Romanowicza. Do wymownych słów p. Romanowicza pozwolę sobie dodać tylko niektóre szczegóły faktyczne, znane mi dokładnie, które rzucają światło na zdanie komisji, jakoby przez odesłanie przedsiębiorstw przemysłowych nowo powstających do kredytu bankowego, mogło być im pożyteczne. Już szanowny poseł Romanowicz zwrócił uwagę na to, że właściwie nie ma formy bankowej, któraby pozwalała z prawdziwym pożytkiem takim przedsiębiorstwom korzystać z tego kredytu, dlatego, że jedyną formą kredytu w takich wypadkach jest kredyt wekslowy na 90

dni, a najwięcej, jak w Banku krajowym na 120 dni. To jest najdłuższy termin. W jakim czasie zresztą przychodzą takie przedsiębiorstwa z prośbą o kredyt? Oto w tym czasie, kiedy bezprzecznie nie są zdolne do kredytu bankowego. Przytoczę przykład.

Zawiązało się we Lwowie stowarzyszenie robotników stolarskich „Zorza“, składające się z 40 kilku czeladników, ludzi, którzy nie mogą mieć pretensyi liczyć się do kapitalistów, z ludzi, którychby można terminem bankowym nazwać „bankfähig“, „creditfähig“. Wszyscy razem, ilu ich było, nie mogli dostać sumy 100 zł. Składali coś przez 1½ roku i złożyli kilkadziesiąt zł. Ta suma stanowiła pierwszy zawiązek tego towarzystwa. Przez pomoc moralną Wydziału krajowego i obietnicę, że jeżeli firma będzie zaprotokołowaną i otworzone warsztaty, to w takim razie Wydział krajowy z funduszu subwencyjnego przyjdzie mu w pomoc, uzyskało stowarzyszenie „Zorza“ na pierwsze niezbędne koszty kredyt w Towarzystwie zaliczkowem a następnie otrzymało z funduszu krajowego 1000 zł. do spłaty w 5 latach w ratach półrocznych. Spółka ta w przeciągu pierwszych siedmiu miesięcy istnienia swego wyrobiła zamówień na 13.000 zł. i dziś już zatrudnia własnych członków 20, ma bowiem 20 warsztatów, sprowadza materiały bezpośrednio wagonami i jest jednym z większych przedsiębiorstw stolarskich we Lwowie. Weźmy spółkę szewską „Handlu skór“. Tak samo przychodziły one o pomoc z funduszu krajowego, wówczas kiedy nie były zdolne do kredytu bankowego. Jest takich spółek sześć w kraju. Mam przed sobą sprawozdanie z ostatniego roku „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“, który się takimi spółkami opiekuje i okazuje się z tego sprawozdania, że wszystkie te spółki, oprócz tego, że dostarczają swoim członkom towarów znacznie taniej i dobrej jakości i pod warunkami kredytu nie lichwiarskimi, t. j. że przynoszą członkom swoim zyski: w jakości towarów, w cenie i warunkach kredytu, co wszystko na procenta trudno obliczyć; te spółki miały tamtego roku obrotu do 300.000 zł. a oprócz tego pomimo tych wszystkich korzyści, na które miałem zaszczyt zwrócić uwagę, oprócz tego dają świetne dywidendy. Weźmy n. p. spółkę w Rudkach; ta dała członkom 41% dywidendy. Drohobyckie towarzystwo dało 20%, w Dąbrowie 12% i t. d.

Z tego Panowie możecie powziąć wyobrażenie, jak są żywotne takie przedsiębiorstwa. A gdyby nie było tego funduszu krajowego, to w takim razie po największej części żadna z tych spółek nie mogłaby wejść w życie. Tak samo i spółki tkackie, których jest dotychczas kilka. Dalej wzięli się do tworzenia podobnych spółek krawcy i jest jeszcze bardzo znaczna ilość rodzajów rzemiosł, które w ten sposób mogą się podźwignąć.

Jak słusznie powiedział p. Romanowicz, w przeciągu dwóch czy trzech lat trudno było na tej drodze dojść do bardzo imponujących rezultatów. Ale temu nikt nie może zaprzeczyć, że te rezultaty, jakie dotychczas osiągnęło się, w ogólności nie są zniechęcającymi, lecz owszem są bardzo świetnym świadectwem użyteczności krajowego funduszu dla popierania rozwoju przemysłu.

Poseł Romanowicz już podniósł tu okoliczność, że istotnie dziwnym sposobem w sprawozdaniu komisji gosp. kr. nie ma wzmianki o odnoszącej się do tego przedmiotu w sposób bardzo przedmiotowy petycji tak poważnego zgromadzenia jak zjazd chrześcijańskich kupców i przemysłowców. W tej petycji jest zwrócona uwaga na konieczność ustalenia tego funduszu, bo jeżeli komisja podnosi pewne niedostatki, pewne pomyłki w udzieleniu kredytu na cele przemysłowe, to znaczna część tych pomyłek spowodowaną została tem, że ten kredyt jest do rozporządzenia Wydziału krajowego tylko na jeden rok oddany, a zatem Wydział krajowy nie może postępować wedle jakiegoś systemu, nie może sięgnąć dalej, tylko musi się oglądać na to, że losy tego funduszu bardzo są niepewne i niestałe, a jeżeliby Wydział krajowy zaangażował się z obietnicami na dłuższy okres czasu, to może się znaleźć w przykrem położeniu w obec tych, którzyby się spuścili na te przyrzeczenia Wydziału krajowego, dla tego że w tym lub owym roku mogłoby nagle i niespodzianie zabraknąć Wydziałowi krajowemu fundusów na dotrzymanie tych zobowiązań.

Jeżeli chce się wprowadzić w życie jakieś przedsiębiorstwo fabryczne, przedsiębiorstwo znaczniejsze, nowe całkiem, nie wypróbowane, lub do którego trzeba znaleźć prywatnych kapitałów, to wiadomo mi z przykładów, które mógłbym przytoczyć, że były stawiane żądania cyframi

określone, żądania subwencji na dłuższy szereg lat.

Otóż bardzo ważna jest to okoliczność, żeby Wysoki Sejm raczył w tym punkcie skorygować wnioski komisji i na dłuższy szereg lat ustalić cyfrę funduszu subwencyjnego na cele przemysłowe, w takim razie uniknie się bowiem z pewnością niejedną dorywczą zapomogę, którą dlatego Wydział krajowy musi udzielić, że nie jest w stanie udzielić kredytu przedsiębiorstwu rozleglejszemu, któreby potrzebował subwencyonować przez dłuższy szereg lat, ażeby mogło wejść w życie.

Tu przypomnę tylko układy Wydziału krajowego względem utworzenia blicharni w Brodach i Jaśle dla apretury wyrobów tkackich we Lwowie. Toczyły się układy, ludzie fachowi przedkładali Wydziałowi krajowemu oferty, a jeżeli przedsiębiorstwa nie weszły w życie, to tylko dla tego, że Wydział krajowy nie ma podstawy stałej do wchodzenia w podobne zobowiązania.

Głównym jednak powodem, dlaczego ośmieliłem się prosić o głos, jest dla mnie punkt 6ty wniosku komisji, w którym jest mowa o sposobie traktowania spraw przemysłowych w naszym kraju ze strony Rządu.

J.E. Pan Namiestnik oświadczył, że Rząd „o ile możności“ stara się wspierać przemysł w Galicyi, jednak względy oszczędności stoją temu na przeszkodzie, żeby w tej mierze mógł uczynić tyle jakby pragnął.

Szanowny poseł Romanowicz słuszną uczynił uwagę, że ta oszczędność szczególnie troskliwie bywa zastosowaną właśnie tylko do naszego kraju. Otóż wyciągnąłem z budżetu państwowego na rok 1885. niektóre cyfry, które mogą rzucić światło na sposób traktowania spraw przemysłowych w Galicyi ze strony centralnych organów Państwa. Jak wiadomo kraj nasz stanowi przeszło czwartą część Przedlitawii co do ludności i obszaru.

Ludność przemysłowa podług najnowszej konskrypcji wynosi w Galicyi około pół miliona, a ściśle 438 tysięcy. W tej liczbie jest samostatnych przedsiębiorstw w rozmaitych rodzajach przemysłu 83.000, robotników 76.000 — blisko 80.000. Cyfra ta przedstawia 14% ogólnej liczby ludności przemysłowej w całej Przedlitawii. Otóż jaki jest ten przemysł i jacy ci przemysłowcy?

Rzeczywiście w przeważnej ilości są to lu-

dzie ciemni i ubodzy, w technice zacofani, którzy, jeżeli chodzi o podźwignięcie ich siły produkcyjnej a tem samem i podatkowej to oni więcej bez porównania potrzebują pomocy w tym względzie, jak przemysłowcy w innych okolicach państwa gdzie przemysł znacznie wyżej stoi i produkt jest doskonalszy i intratniejszy jak nasza uboga przemysłowość.

Otóż jak przedstawia się cyfra popierania usiłowań ze strony Rządu pod względem przemysłu w Galicyi.

W budżecie Ministerstwa oświaty na rok 1885. ogólna suma wydatków na szkolnictwo przemysłu wynosi 1,289.395 zł., z tego przypada na Galicyę suma 51.430 zł. a zatem 4% ! Mianowicie są dwie szkoły przemysłowe: mianowicie szkoła artystycznego przemysłu we Lwowie, i druga akademia techniczna w Krakowie, które razem kosztują 41.400. Jest fachowa szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem, która kosztuje 8.290 zł., w Zakopanem jest także szkółka przygotowawcza, która kosztuje 300 zł. a oprócz tego parę przemysłowych stypendyów przeznaczonych ze strony Ministerstwa. Tymczasem wszystkich szkół przemysłowych w całej Przedlitawii jest 19 fachowych szkół, specjalnych jest 88, na to w Galicyi jedna, rzemieślniczych szkół wieczornych i różnych kursów specjalnych jest 145, w samych Czechach 69, w Galicyi jedna. Szkół rysunków jest 14, w Galicyi nie ma żadnej.

Weźmy n. p. jeden dział szkół specjalnych lub dla pojedynczych fachów przemysłu. Kosztują one 424.000 zł., szkół koronarskich i haftów 11, w Galicyi żadna. Tkactwa i robót oczkowych w Galicyi ani jednej, wszystkich jest 29. Szkół z drzewa i kamienia w Przedlitawii jest 28, w Galicyi jedna w Zakopanem. Oprócz tego w Rudniku i Jarosławiu są subwencyonowane szkoły, przez kraj utrzymywane. Jedna ma 400 zł. druga 600 zł. z funduszu państwowego.

Dla ceramiki i szkła 8 szkół, w Galicyi żadnej. Dla wyrobów metalowych jest 7 szkół, w Galicyi żadnej. Jeden tylko ślusarz ze Świątnik pobiera 200 zł. stypendyum. Oprócz tego szkół specjalnych dla fabrykacji instrumentów i zabawek i t. d. jest 5, w Galicyi żadnej.

Otóż w obec tych na cyfrach opartych okoliczności, rzeczywiście dziwnie wygląda ten ustęp wniosku komisijnego, która spuszcza się na to i jako ideał stawia, żeby Rząd „o ile możliwości“

przyczyniał się z funduszu państwowego do popierania szkolnictwa przemysłowego.

JE. pan Namiestnik oświadczył przecie, że Rząd „o ile możliwości“ już wspiera ten przedmiot. A jak to w wykonaniu wygląda, to właśnie cyfry przezemnie przytoczone ilustrują.

Z tego powodu ja nie mogę się zadowolnić temi słowami wniosku komisijnego, żeby wezwać Rząd, iżby „o ile możliwości“ wspierał usiłowania kraju w tym kierunku, bo to już jest, tylko chciałbym, żeby Wysoki Rząd w tym kierunku poszedł dalej i z tego powodu do ustępu 6-go wniosku komisijnego pozwolę sobie postawić poprawkę.

JW. Marszałek. To należy do dyskusji szczegółowej!

P. Merunowicz (mówi dalej): o której poparcie bym prosił

Poprawka ta brzmi: (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rezolucyę komisijną bez słów „o ile możliwości“ (w pierwszym wierszu) a następnie dodatkowo do tej rezolucyi:

W szczególności wzywa się c. k. Rząd, ażeby postarał się o to, iżby w budżet państwowy wstawiane bywały na rzecz szkolnictwa przemysłowego w Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem kwoty, odpowiadające sile liczebnej ludności przemysłowej w naszym kraju, jej rzeczywistym potrzebom w kierunku oświaty fachowej, a wreszcie w słusznej proporcji do wydatków c. k. Skarbu państwa na podobne cele w innych krajach koronnych.

Dla użytku przy tych rokowaniach wypracuje Wydział krajowy w porozumieniu z krajową komisją dla spraw przemysłowych, ogólny plan potrzebnej w kraju naszym sieci szkół przemysłowych średnich, szkółek fachowych i warsztatów wzorowych, a wreszcie wieczornych szkół rzemieślniczych i dla nauki rysunków.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Dałem go teraz do poparcia ale on należy właściwie do dyskusji szczegółowej. Teraz jesteśmy w dyskusji ogólnej jeszcze, przy której dopuszczalne są jedynie wnioski, czy przejść nad sprawozdaniem do porządku dziennego lub czy zwrócić je do komisji — Wniosków szczegółowych się nie stawia teraz, bo te nie należą do dyskusji ogólnej.

JE. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek JE. Poseł hr. Wodzicki ma głos.

JE. hr. p. Ludwik Wodzicki. Zapisalem się do głosu po pierwszych słowach szanownego kolegi, który przemawiał w imieniu Wydziału krajowego.

Po bardzo obszernych przemówieniach poprzednich mowców, myślę, że Wysoka Izba z zadowoleniem przyjmie do wiadomości, że mam tylko kilka słów powiedzieć.

Nie myślę bowiem wchodzić w rozbiór specjalny zarzutów podniesionych, pozostawiając to z jednej strony szanownemu sprawozdawcy a z drugiej tym członkom komisji, którzy się specjalnie sprawą przemysłu zajmują.

Chciałem tylko z przemówienia posła Rybickiego to wyjaśnić, co nie dotyczy pojedynczych uchwał i wniosków komisji, lecz ogólnego postąpienia komisji gospodarstwa krajowego.

Zarzucił komisji gospodarstwa krajowego poseł Rybicki, że przez to, że nie wezwwała reprezentanta Wydziału kraj. podczas obrad swoich, rzecz naraziła na zwłokę, na pewną niejasność, nareszcie na to, a to stało się przyczyną, że wiele rzeczy, które w komisji można tylko zgodnie rozstrzygnąć, przyszły niepotrzebnie pod rozbiór Wysokiej Izby.

Najzupełniej się z tem zgadzam.

Właściwe postąpienie komisji było wezwać Wydział krajowy i tę sprawę w samej komisji załatwić. Dlaczego jednak tak się stało. Oto dlatego, że tak to, jak i wiele innych ważnych sprawozdań wymagających dłuższych studyów, odesłane zostało do komisji w porze bardzo spóźnionej.

Jak Panowie dobrze wiedzą z doświadczenia okres działania Sejmu dzieli się mniej więcej na dwie części.

W pierwszej posiedzenia pełne Sejmu są rzadkie, krótkie, natury więcej formalnej.

Tymczasem pracują komisje.

W drugiej części sprawozdania przychodzą co raz obficie, posiedzenia są dłuższe, często już odbywają się dwa razy na dzień — wtedy dla komisji czasu do pracy prawie już nie ma.

Już przeszłego roku jako przewodniczący komisji gospodarstwa krajowego miałem zaszczyt zwrócić na to uwagę Wysokiej Izby i prosić Wydział krajowy, żeby te sprawozdania, które

wymagają dłuższej pracy i dłuższego zastanowienia, o ile możności mogły być udzielone komisji w samym początku Sejmu albo rozsełane członkom przed rozpoczęciem Sejmu.

I cóż się stało? — Oto sprawozdanie co do przemysłu domowego, sprawozdanie co do Dublin i co do regulacji rzek, a zatem te, które wymagają najbardziej szczegółowego obrobienia, weszły w połowie Sejmu i w skutek tego trudność zwołania komisji, której członkowie należą także do innych komisji, konieczność traktowania spraw więcej dorywczo, niemożność przestudyowania sprawy, tak jakby tego ważność przedmiotu wymagała.

Wczoraj n. p. mieliśmy komisję, trwała do późnego wieczora, dziś zebraliśmy się przed rozpoczęciem Sejmu. Pojmujecie Panowie, że w tych warunkach chcąc przyść na czas ze sprawozdaniem, braknie czasu na niejedno i dlatego w tej sprawie i niektórych innych niebyliśmy w możności zaproszenia członka Wydziału krajowego.

Mogę zaręczyć czy będę przewodniczącym w komisji gospodarstwa krajowego na dalsze lata, czy nie, jeżeli tylko Wydział krajowy zechce się zastosować do tej ponownie wyrażonej prośby i sprawozdania obszerniejsze przyjdą do komisji gospodarstwa krajowego z początkiem Sejmu, takie usterki, na które uskarża się reprezentant Wydziału krajowego, z pewnością się nie powtórzą.

Uważam sobie za obowiązek tak długiej dyskusji nie przewlekać i nie wchodzić w rozbiór zarzutów podniesionych, bo wiem, że inni członkowie komisji to uczynią.

Jednak pozostając na tem stanowisku najogólniejszem nie mogę nie zwrócić uwagi na pewne twierdzenie, zawarte w przemówieniu posła Romanowicza.

Dziwiąc się dlaczego komisja gospodarstwa krajowego podała cyfrę stosunkowo za niską na poparcie przemysłu domowego, zapytał, czy może przypadkiem nie kierowała komisją myśl oszczędności. Otóż mogę powiedzieć, że rzeczywiście oszczędność była tu jednym z głównych powodów i to dobrze zrozumiana oszczędność, bo komisja jest przekonana, że sposób przyjscia w pomoc przemysłowi domowemu najlepszy i najskuteczniejszy nie jest dostatecznie znany i zbadany i że każdy krok, który się na tej drodze robi, powoli i ostrożnie prowadzi do tego, że dalsze fundusze będą użyte lepiej, właściwiej i skuteczniej.

Ale i o tem nie chcę mówić, i to zostawiam p. sprawozdawcy i tym, którzy specjalnie w tej sprawie przemawiać będą, muszę zastrzedz się tylko stanowczo przeciwko argumentacji opartej na matematyce i wyrachowaniu, ile taka a taka suma wyniesie na ułamki centa i że ten, który opłaca taki a taki podatek będzie opłacać na przemysł domowy tyle a tyle.

Jest to dziwna właściwość, chciałem powiedzieć w naszej Izbie ale może wszystkich ciał obradujących, że przy ogólnej dążności do oszczędzania, z tego ogólnego kierunku każdy wyjmuje tylko tę sprawę, która go specjalnie obchodzi, albo sprawę tej komisji właśnie, za którą przemawia.

Otóż ten sposób argumentowania, że podniesienie dotacji na przemysł o 20.000 zł. wyniesie  $\frac{1}{3}$  część centa z całego funduszu krajowego, to pozwolę sobie Panom przypomnieć, było już użyte nieraz w niejednej sprawie i tym argumentem wojowano, żeby podniesienie lub wstawienie cyfr w wielu kierunkach usprawiedliwić.

Pamiętam nawet, kiedy szło o datki na cele dobroczynne, o petycyę, które w sposób najzupełniej nie uzasadniony domagały się po prostu wsparcia 200 zł. lub 300 zł., wynaleziono jak mikroskopijny ułamek wypadnie ztąd na fundusz krajowy i chciano tym sposobem dla tych petycyi w Izbie pozyskać.

Przyznaję, że tego argumentu nie oczekiwałem ze strony tak wytrawnego parlamentaryzisty, a zwłaszcza długoletniego członka komisji budżetowej.

Panowie! cały rozchód funduszu krajowego składa się z ułamków centów i nie to, ile jedna sprawa może kosztować fundusz krajowy, może stanowić kryterium przyzwolenia lub odrzucenia pewnej cyfry, ale ogólny pogląd na równowagę budżetu, stosunek pojedynczych potrzeb pomiędzy sobą, tylko z tego ogólniejszego stanowiska może być sądzona każda pojedyncza sprawa.

P. Adam ks. Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Adam ks. Sapieha ma głos.

JE. p. Adam ks. Sapieha. Ponieważ szanowny mój przewodniczący w komisji podniósł jeden zarzut zrobiony przez członka Wydziału krajowego, pozwolą mi Panowie, że zanim przejdę do całego szeregu zarzutów robionych komi-

sy, dodam do tego, co z ust prezesa było powiedziane, jeszcze i to, że zasadnicza kwestya, o której dziś Panowie będą decydować, była już roku zeszłego w komisji gospodarstwa krajowego traktowaną, że komisya gospodarstwa rzecz tę w roku zeszłym rozbięła zasadniczo i przy tej zasadniczej dyskusji był członek Wydziału krajowego obecny. A zatem, ponieważ tu chodzi o zasadę i tylko o zasadę, a chociażby nawet argumenta przytoczone przez prezesa mego nie miały miejsca, właściwie niczego nowego z ust reprezentanta Wydziału krajowego byśmy się nie byli dowiedzieli. Jak powtarzam, chodzi tu o zasady, chodzi o to, czy co roku kilkadziesiąt tysięcy rozdawać, czy też, ponieważ jest to kropła w morzu, ponieważ ani za 20.000 ani 80.000 zł. przemysłu się nie podniesie, chyba chce się sielankowo rzecz traktować, w jaki sposób te sumy, które wydaje kraj, tak spożytkować, żeby one dały większy kapitał czyli, żeby mogły większe kapitały przemysłowi sprowadzić, oto tylko chodzi i o to tylko dziś między komisją i Wydziałem krajowym chodzić może.

Ale do tego — darują Panowie — przejdę potem, i na to p. Romanowiczowi szczegółowo odpowiedzieć sobie pozwolę.

Teraz muszę się zwrócić do najpierwszego mowcy, a ponieważ JE. p. Namiestnik pierwszy przemawiał, dla tego pozwolę sobie króciutką uwagę zrobić do deklaracyi, którą z ust jego słyszeliśmy.

Podnosząc tę część sprawozdania komisijnego, która mówi o stosunku Rządu do naszego rozwijać się mającego i rozwijać się chcącego przemysłu, JE. p. Namiestnik dał nam zapewnienie, które zresztą, jak skonstatować muszę, musi i mnie cieszyć w tym duchu, że ze strony Rządu możemy liczyć na jak najlepsze chęci. Wierzę — tylko pozwolę sobie tym chęciom nadać pewien tytuł i wykazać, że niestety ten tytuł robi, że te chęci mi nie wystarczają. Jest to „oszczędna przychylność“ (wesołość).

A ja powiem, że chciałbym ażeby ta sama przychylność zechciała ze względu na Wysoką Izbę stać się mniej oszczędną — zresztą wszystkim będę się kontentował. (Brawo).

Przechodzę do uwag członków Wydziału krajowego i tu nie mogę iść za porządkiem tylko muszę podnieść przemówienie drugiego człon-

ka Wydziału krajowego dla tego że zarzuty jego są ostrzejsze, są większe i idą tak daleko, że nam powiedział, iż usuwamy statut krajowy, Wydział krajowy a nawet naruszają prawa korony! Jabym pozwolił sobie prosić każdego z Panów, żeby był łaskaw z uwagą, nie nerwowo i bez uprzedzenia, odczytać sprawozdanie komisji, a jeśli je z uwagą, nie nerwowo i bez uprzedzenia odczytał, aby raczył mi powiedzieć, jaka jest różnica między tem co proponujemy a stosunkiem np. kuratorji dla spraw przemysłowych przy Ministerstwie handlu, do Ministerstwa handlu i czy rzeczywiście od tego czasu, kiedy Ministerstwo handlu tę radę przyboczną sobie dodało, czy rzeczywiście od tego czasu nie istnieje Ministerstwo handlu, tylko ta rada przyboczna? Pozwolę sobie poprosić tych Panów, którzy raczyli odczytać sprawozdanie nasze z uwagą, żeby porównali co mówimy o komisji przemysłowej i o stosunku do Wydziału krajowego z tem, co np. pan Minister handlu wytworzył sobie w Radzie kolei żelaznych. Czy ta Rada dla kolei żelaznych usunęła pana Ministra czy naruszyła ona konstytucję i przepisy organizacyjne państwa itd.? Wszak to wszystko musielibyśmy wydedukować z przemówienia członka Wydziału krajowego. A zapytam znowu z drugiej strony: czyli nie jestto raczej tak, iż pan Minister sobie powiedział: zważywszy, że wszystkim sam zajmować się nie mogę, zważywszy, że potrzebuję we wszystkich ważniejszych działach Rady specjalnej, obowiązkiem moim jest przedewszystkiem względem mnie samego, a po wtóre względem krajów, którymi rządzę, otoczyć się specjalistami i zasięgać w specjalnych sprawach rad tych specjalistów?

Pozwolę sobie jeszcze zapytać, czy dla tego, że pan Minister rolnictwa np. przyznając subwencyę dla chowu bydła w Galicyi, powiada: rozporządzenie tymi funduszami odstępuję komitetowi Towarzystwa rolniczego, którego mam zaszczyt być prezesem, czy przez to przestaję być Ministrem rolnictwa?

Nie. Pan Minister pozostaje nim i nadal, chociaż zasięga rady specjalistów tj. komitetu, który tą kwotą, przeznaczoną mu do dyspozycji, rozporządza.

Otóż to samo jest we wnioskach komisji.

Komisja gospodarstwa krajowego powiedziała sobie, że i tu potrzeba Rady z takich

specjalistów złożonej, a to tembardziej, iż przemysł w kraju nie kwitnie, tembardziej, kiedy tego przemysłu, tak po prostu nie mówiąc, nie ma, tembardziej, że chcemy w kraju przemysł wytworzyć, tembardziej, że jeśli w czem, to w tem trzeba zażądać, aby specjaliści tą sprawą zajmowali się, żeby ją studyowali i na podstawie zdania tych specjalistów Wydział krajowy nie tylko pieniędzmi rozporządzał, ale także co potrzebne zarządzał.

To jest zasada, która nami kierowała. W czem ta zasada obala statut krajowy, w czem ona uwłacza i ubliża komukolwiek — ist mir unbekannt!

Szanowny członek Wydziału krajowego powiedział, że sprawozdanie to jest dla niego niespodzianką.

Żałuję, że nie mam stenogramów z posiedzeń roku zeszłego, kiedy ten sam sprawozdawca i ci sami Panowie w tej Wysokiej Izbie zasiadali, a przekonałbym, że niespodzianka ta przygotowywała się przez 365 dni i kilka miesięcy, co w każdym razie według Lindego nie powinno być przeniesione do kategorii niespodzianek. Twierdzę, że już wtedy pozwoliłem sobie wyczerpująco zasada, dziś przez komisję przyjętą, rozwinąć. Pozwoliłem sobie powiedzieć, że nie uważam, ażeby można było dla spóźnionej pory nad tą zasadą jako nazbyt ważną, dyskusję wyczerpującą przeprowadzić, i zapowiedziałem, że z tą zasadą, na którą się koledzy w komisji zgodzili, na następnej sesji wystąpię. Prawda, że teraz nie ja, lecz komisja ją przedkłada, jednakże chociaż może pod inną formą, rzecz sama do kategorii niespodzianek, mnie się zdaje, zaliczoną być nie może.

Drugie pytanie, jakie szanowny członek Wydziału krajowego, a na które w każdym razie ani ja ani komisja odpowiedzieć mu nie możemy, jest to: czy Wydział krajowy potrafi zadość uczynić zadaniu i w jakim kierunku ma działać.

Co do pierwszego zastrzeżenia: „czy potrafi zadość uczynić“, — nie wiem, ale mam w Bogu nadzieję, że skoro mu ułatwiamy tę czynność, skoro dodajemy specjalistów jako doradców, w każdym razie mogę mieć nadzieję, że prędzej podoła temu w przyszłości jak mógł podołać dotychczas.

W jakim kierunku ma działać?



Kto raczył odczytać sprawozdanie komisji, sam znajdzie na to odpowiedź.

Znajduję dalej w mowie szanownego członka Wydziału krajowego rozmaite wyrażenia, które, wyznając, powiedziane w imieniu władzy, troszkę mnie dziwnie raziły i nie wiem, jak na nie odpowiedzieć:

„Wyrok, my ferujemy wyrok, pobłażliwość, sąd“, — są to rzeczy, które tutaj w żadnym razie nie należą, bo komisya gospodarstwa krajowego ani wyroku nie wydała, ani wyroków nie proponowała, bo komisya gospodarstwa krajowego nie sędzi nikogo ani potępia nikogo, tylko — wracam jeszcze raz do tego — od zasad dotychczas praktykowanych odstępuje i przechodzi na inne, bo według zdania komisji ta nowa zasada jest lepszą. Jeżeli Izba powie: „że nie jest lepszą, należy pozostać przy dawniejszej“ — to i komisya do niej wróci.

Słyszałem potem z ust członka Wydziału krajowego, że cała sprawa oddana będzie wyłącznie komisji przemysłowej, — słyszałem pytanie: czy Wydział krajowy jest koordynowany, czy subordynowany.

Otwarcie powiem: proszę przeczytać sprawozdanie i powiedzieć mi, gdzie się to tu znajduje. Na takie zarzuty nie chcę zresztą odpowiadać, bo sędzę, że zostały uczynione pod wrażeniem niemilem wywołaniem inną może sprawą niepomysłnie przeprowadzoną i zimno zastanowiwszy się, twierdząc, że o koordynowaniu lub subordynowaniu, o jakimś stawianiu władzy nad władzą nie ma tam mowy, gdzie jest powiedziane, że komisya jest pod zwierzchnictwem Wydziału krajowego i gdzie tylko dodaje się, że na podstawie wniosku komisji może Wydział krajowy, gdzie chce, coś przyjąć, a gdzie niechce, odrzucić, gdzie w ogóle od A do Z komisya przemysłowa przedstawia się jako organ pomocniczy i nic więcej.

Szanowny członek Wydziału powiedział, że statut dla tej komisji jest dostateczny. Tak, dziś jest dostateczny dla tego, że dotychczas komisya miała mało do czynienia mając wyłącznie szkolnictwo przemysłowe i przemysł domowy.

Jeżeli Wysoka Izba zdecyduje, że komisya i nadal ma się wyłącznie temi dwoma działami przemysłu zajmować, nic nie mam do powiedzenia. Powiem: zostawić statut, on wystarcza. Ale

jeśli Wysoka Izba uzna, że w tak ważnej a może jednej z najważniejszych czynności i działalności Wydziału krajowego, gdzie nie można go zostawić izolowanym, a potrzeba mu dodać organ pomocniczy, wtedy mówię: statut musi być przerobiony i w nim na komisję włożony obowiązek przyjęcia pod swoją rozważę i w zakres swego działania i działu trzeciego t. j. rozwoju rzeczywistego przemysłu rękodzielniczego w kraju.

Powiada szanowny członek Wydziału krajowego: „Zaczepia komisya regulamin, a wszakżeż regulamin przerobiony!“ Ba, ale komisji gospodarstwa krajowego nie wolno sędzić na podstawie czego innego, jak tylko na podstawie tego, co Wydział krajowy napisał i podpisał, wydrukował, Izbie przedłożył a Izba komisji przydzieliła. Owoż przy wydrukowaniem sprawozdaniu, które Wysoka Izba przydzieliła komisji, był regulamin jako sublegat A. Wiedzieliśmy prywatnie, że jest jakiś inny, ale badaliśmy ten, który był nam dany, a nie ten, o którym wiedzieliśmy że ma być. Ale czyż to, że nowy regulamin napisano, nie jest dowodem, że właśnie ten nam przedłożony regulamin został słusznie skrytykowany i potępiony? Gdyby było inaczej, to chyba byłby dowód, że komisya zamiast 2 razy 2 — powiedziała jest 5.

To jakobyśmy tu umieścić mieli ad salvandum honorem Wydziału krajowego jakiś ustęp, to mam prawo powiedzieć i zastrzegam się, że tej myśli nie mieliśmy. Myśmy ani Wydziału krajowego ani stanowiska jego atakować nie chcieli — a więc przeciwko temu wyrażeniu ja przynajmniej jak najkategoryczniej muszę się zastrzedz.

Zarzut, że akcja ma być odjęta Wydziałowi krajowemu, jest chyba tem tylko ugruntowany, żeśmy powiedzieli, że on ma akcję prowadzić. Innego ugruntowania zarzutu ja przynajmniej spotkać nie mogę. Powiedzieć, że akcją odbieramy z rąk Wydziału krajowego, tam gdzie Wydział krajowy prowadzi, kieruje wykonaniem, ale się radzi tej komisji, tam powiedzieć, że akcją bierzemy z rąk Wydziału krajowego — tego nie rozumiem.

Powiedział nam szanowny członek Wydziału krajowego, że komisya dla przemysłu krajowego to ludzie dobrej woli, jak od nich roboty żądać? (Wesołość.)

Ja myślałem przeciwnie, myślałem, iż właśnie dlatego, że są to ludzie dobrej woli, można

liczyć na to, że jeżeli zażądamy od nich roboty, to ją wykonają — szanowny członek Wydziału krajowego tem, że to są ludzie dobrej woli, motywuje, że się od nich niczego spodziewać nie można. (Wesołość.)

Gdybyśmy weszli w tę argumentację i tylko po ludziach złej woli mieli się spodziewać pracy, to nie wiem, dokądby nas Wydział krajowy zaprowadził.

Dziś komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego odbywa co kwartału swoje plenarne posiedzenia, ma w łonie swem stały komitet złożony z ludzi mieszkających we Lwowie. Komisya ta ma swoje bióro i sekretarza i ostatecznie w tym dziale, jaki jej został poruczony, najdoskonalej swą czynność spełnia; a jeżeli nie zawsze była na zawołanie w kwestyach nie odnoszących się do spraw statutem jej przekazanych, jeżeli n. p. w kwestyi pożyczki na instrumenta fotograficzne niekoniecznie tak uczyniła, jak się Wydziałowi krajowemu zdawało, że uczynić należało, to ostrzegam, że to w jej zakresie dotychczasowym nie leżało i że tego po za jej właściwym zakresie zdania jej zażądano. Że nie była ona wtedy, kiedy było potrzeba, to sądzę, że skoro do tego statutem obowiązana nie była, za złe jej brać nie można; dajmy jej więc ten trzeci dział w rękę, wówczas słusznym będzie zarzut Wydziału krajowego, że nie zawsze była na zawołanie; póki tego nie ma, póty zarzutu jej takiego robić nie można.

Szanowny członek Wydziału krajowego powiedział nam: z tego, co zostało dotąd pożyczone, mogę zapewnić, nic nie będzie uronionem. Daj Boże! chcę mieć tę samą nadzieję, ale zdaje mi się, że gdybym spróbował tę pozycję choćby na targu lwowskim eskontować, mógłbym tak świetnego rezultatu, jaki szanowny członek Wydziału krajowego przepowiedział, nie osiągnąć. Nie chodzi mi atoli o to, czyli te pieniądze, które kraj wydaje, zginą i czy one wszystkie wrócą; przy tak małych pożyczkach, które Wysoka Izba na rozwój i popieranie przemysłu krajowego poświęca, nie chodzi o to, czy one wrócą czy nie, mnie chodzi o zdrowe popieranie przemysłu, ażebyśmy nie psuli, nie deboszowali przemysłowca jakimiś obietnicami, kropelkami do morza, które mu nic pomóc nie mogą, a które tylko, w szczególności małego przemysłowca, moralnie popsuć mogą i większą szkodę

przynieść, niż owych 200 lub 500 zł., które się mu daje. Nie chodzi o to, czy ta kwota zginie, czy nie, tylko o to, że sposób, w jaki była dawana, według mnie, a dziś zdaje mi się i według zdania całej komisji, powinien być usunięty i nowy sposób powinien być wprowadzony.

Szanowny członek Wydziału krajowego powiedział dalej, iż w rezolucji 7mej nie powiedziano, na jak długo owo poręczenie procentów ma mieć znaczenie. Komisya w ogóle nie pisała statutu dla komisji przemysłu krajowego, ani też nie precyzowała rzeczy ściśle, bo komisya powiedziała sobie: rzucę pewne zasadnicze punkta, a rzeczą jest Wydziału krajowego na podstawie tych punktów rzecz rozwinąć i rzecz wykonać. Myśmy nie chcieli krępować Wydziału krajowego; komisya rzuciła pewne zasady, w przekonaniu, że jeżeli one wykonane będą, to więcej ona nie potrzebuje i nie chce. Deklaracją szanownego członka Wydziału krajowego, że może zapewnić, iż Wydział krajowy będzie zawsze zasięgał zdania i rady komisji dla przemysłu domowego, ja co do mnie przyjmuję z największym zadowoleniem i pozwolę sobie tylko powiedzieć, że całe sprawozdanie niczego innego nie żąda; jeżeli Wydział krajowy powiada, że zawsze będzie zasięgał rady komisji dla przemysłu krajowego, to akceptuje tem samem wszystkie nasze tu postawione wnioski.

Pozwolę sobie teraz przejść do przemówienia p. Romanowicza; uczynił on zarzut, że wstawiliśmy kwotę 20.000 zł. i zapytuje, jakim tytułem komisya kwotę tę wstawiła.

Otóż proszę Panów, jeżeli się zasadę obrabia, trudno nie dodać do niej cyfer, bo ja moją zasadę inaczej rozwinę dla 200.000 zł., a inaczej dla 20.000 zł. Cóż więc komisya zrobiła? oto dowiedziała się w komisji budżetowej, jaka kwota może być wstawioną i do tej kwoty, jaka wedle zdania komisji budżetowej wstawioną być może, zastosowała swoje wnioski.

Odsądzać zaś komisją od prawa wstawiania pewnej cyfry, znaczyłoby redukować ją na akademiczne traktowanie sprawy, które często do rezultatu nie prowadzi.

Zarzuca dalej p. Romanowicz, że o petycji przemysłowców chrześcijańskich nic nie powiedziano. Otóż na zarzut ten odpowiem, że petycję tę przydzieliła Wysoka Izba już wtedy, kiedy w komisji petycyjnej referat był przyjętym i

oddanym; skoro nas ta wiadomość doszła, proszę nam to za złe nie brać, żeśmy tej samej sprawy referować ponownie nie chcieli; myśmy bowiem uznali, że skoro sprawa ta już jest referowaną, to nam nią dalej zajmować się nie wypada.

(Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

A teraz: *Laissez faire!* Szanowny poseł rzucił nam to słowo i powiedział, że ono bardzo ładne, ale potrzeba przemysł naprzód na nogi postawić, a potem będzie można powiedzieć przemysłowi: *Laissez faire*. I ma rację.

Ale pozwolę sobie powiedzieć, że zasady *laissez faire* musimy się trzymać, bo nie mamy de quibus. Jeżeli wedle zapatrywania szanownego mowcy owe 40.000 zł. jest tem czemś, co jako legar pójdzie pod przemysł i na nogi go ma postawić, jeżeli według innego zdania 80.000 zł. być ma taką cyfrą, to ja powiem: „*Ne laissons pas faire*“, a ponieważ my tylko kroplę wody do rzeczy dorzucić możemy, ponieważ kraj nie jest w stanie dostarczyć tych kapitałów, dlatego kraj musi powiedzieć: „*Laissons faire*“, przynajmniej nie przeszkadzajmy, a komisya gospodarstwa krajowego idzie dalej i powiada: nie psujmy.

Otóż pozwolę sobie twierdzić na podstawie sprawozdania tegorocznego i sprawozdań tamtegorocznych, że tu nie chodzi o to, czy *laissez faire*, ale chodzi o to, aby nie psuć, aby nie przeszkadzać.

Przypominam panom kwotę przyznaną jednemu przemysłowcowi w tym kraju dlatego, że, jak czytamy o tem w drukowanym, doszedł już do tego stopnia reputacji, że na tyłu a tyłu wystawach tyle a tyle otrzymał medali, że doszedł już do tego stopnia reputacji, że nawet po za krajem dostał medal i dla bardzo wysoko postawionej osoby zrobił coś, w skutek czego potrzeba mu coś dać.

Pytam się, ekonomicznie rzecz biorąc, i w każdym innym kraju, czyby po takim motywowaniu nie powiedziano: Wysoka Izba uchwaliła udać się do tego obywatela, ażeby zechciał na popieranie przemysłu poświęcić 3.000 zł.! (Brawo.) To rozumiałbym, ale aby to, że doszedł do reputacji, że przebył te wszystkie skały i

trudności, o które się przemysłowiec rozbić może, ażeby to było powodem do udzielenia subwencji, darujcie panowie, to horrendum! inaczej powiedzieć nie można. (Brawo.)

Weźcie panowie rzecz tegoroczną. Czyż nie potrzeba żądać, ażeby jak najprędzej z tej drogi zesłała najwyższa nasza władza autonomiczna, owa władza, o której jeden z członków Wydziału krajowego powiedział, że tylko powagą stoi, bo władzą jest Rząd — aby zesłała z tej drogi ta władza autonomiczna, którą chcemy zrobić popularną w tym całym kraju, a która musi egzekucyjne intabulacye przeprowadzać, egzekucyjne sekwestracje wprowadzać, przedsiębrać egzekucyjne zajęcia i oszacowanie ruchomości w pomieszkaniu?

Panowie, to nie jest czynność, którąbym chciał widzieć w ręku Wydziału krajowego. Przyznam się, że gdybyśmy nie wiem jakie statuta napisali, a zredukowali Wydział krajowy na takiego, który ludziom ma chwytać stołki i łóżka, to tem ani popularnym ani silnym naszego Wydziału krajowego nie zrobilibyśmy.

Nie znam tego wyrażenia prawniczego: „zastaw ręczny“; w bankach i kantorach niech się on praktykuje, ale ażeby w tej Wysokiej Izbie trzeba czytać o takich rzeczach, to wolałbym, aby inny temat nam przedłożono, i jeżeli nie co innego, to to jest argumentem dla mnie, aby tę czynność odjąć temu, którego chcę mieć wysoko postawionego, aby go nie używać do rzeczy, na których się nie rozumie, aby pozostawić mu pole szersze i wdzięczniejsze.

Jeżeli więc kto chce salwować stanowisko Wydziału krajowego, jeżeli kto chce prawdziwe stanowisko Wydziału krajowego widzieć, to pozwalam sobie twierdzić w odpowiedzi szanownemu członkowi Wydziału krajowego, to chce tego komisya.

A szanownemu posłowi Romanowiczowi powiedzieć muszę, że temi drogami, które on proponuje, ani się nie podnosi, ani też nie rozwija przemysłu i że taką drogę podawać, to się nazywa pieniądz rozrzucić.

O nieomylności nie będę mówił i ze stanowiska tej nieomylności Wydziału krajowego nie sądziłem, tylko powiedziałem, że pchnęliśmy go na drogę nieodpowiednią i naszym obowiązkiem nie jest, jak p. Romanowicz utrzymuje, cofać go z tej drogi, ale poprowadzić go na drogę inną;

jak został na tamtą drogę złą przez Wysoką Izbę sprowadzony, tak przez wolę Izby powinien być na inną drogę poprowadzonym. To moje zdanie.

Szanowny poseł — już mu na to odpowiedział mój prezes komisji — szanowny poseł obliczył matematycznie, ile na każdego z nas wypadnie centów i wyraził się — niech mi daruje — z ironią o niskich cenach zboża i sporyszu, a ja pozwolę sobie powiedzieć, że póki będą kwestye sporyszu i niskich cen zboża, to i najpiękniejsze mowy nic nie pomogą i przemysłowi nikt nie pomoże (brawo); to są kwestye, które się łączą i które idą ręką w rękę; nie potrzeba nam sporyszu i nie trzeba nam kryzys rolniczej, bo jak one będą, to ani 20.000, ani 40.000 zł. nikt nie da; kraj ten bowiem żyje z tych, których dotyka sporysz i których dotyka kryzys rolnicza. (Brawo.)

Posądza dalej szanowny mowca komisję, że ona ze względów tylko tej oszczędności i ciągle oszczędności owe 70.000 zł. zredukowała na 20.000 zł. Otóż najkategoryczniej muszę się przeciw temu imieniem całej komisji zastrzedz; nam bowiem o kwotę nie szło. Komisya budżetowa powiedziała, że więcej jak 20.000 zł. na ten cel wstawić nie może; otóż tą kwotą kontentowała się komisya gospodarstwa krajowego i musiała swój staw zastosować do tej grobli, bo chciała być praktyczną.

Wedle zdania komisji i mego najgłębszego przekonania, chociaż tu tylko o te 20.000 zł. chodzi, jeżeli one będą użyte w sposób, o którym mówi komisya, to mogą one przynieść większy pożytek, niż owe 80.000 zł., które tamtego roku były użyte. Powiada dalej szanowny mowca, że procenta opłacać za przemysłowca, to znaczy, nic mu nie dać, bo nie ma instytucji, któraby na to dała pieniędzy. Otóż przypomnę szanownemu posłowi jedną ekonomiczną zasadę, której zdaje mi się nie usiłował zbijać: że kapitał nigdy nie bierze inicjatywy w przedsiębiorstwie, ale gdzie przedsiębiorstwo powstaje, tam kapitał do jego potrzeb się stosuje; a zatem prawda, że nasze instytucje finansowe jeszcze dziś może tych wszystkich warunków koniecznych dla przemysłu nie mają i nie wytworzyły ich tem bardziej, skoro widziały, że jest Wydział krajowy, który rolę kapitalisty i bankiera przyjmuje na siebie — ale tego dnia, kiedy się kapitał do-

wie, że w zajęciu dla niego tworzy się luka, z tego, co widzę w innych krajach, pozwolę sobie twierdzić, pójdzie na tę drogę, bo kapitał zajęcia szuka i zajęciem żyje. A więc chociaż kapitału w tej chwili na potrzeby przemysłu nie ma, to się wytworzy i ta zasada będzie zdrowszą niż ta, która dotąd była praktykowaną. Prosiłbym tylko, ażeby szanowny mowca to, co powiedział, zamienił we wniosek, a ja pierwszy go podpiszę; niech kraj, który przeboleł tę kwotę na przemysł wydaną, ją skonsoliduje, niech utworzy, ale nie Wydział krajowy, tylko przy Banku krajowym, osobny dział pożyczek dla przemysłowców, wówczas tem dopomoże przemysłowi, tem zrobimy coś pożytecznego, ale zarazem coś ekonomicznie zdrowego.

Powłada szanowny mowca, że wydano 170.000. zł. — ja liczyłbym 200.000 zł. — wytwórzmy z nich kapitał żelazny przy Banku krajowym, niech na drugi rok Wydział krajowy przedłoży, jeżeli nie projekt zmiany całego statutu, to projekt dodatku do statutu uwzględniający interesa i potrzeby tego działu, a wątpię, czyby się kto znalazł, ktoby przeciw takiemu wnioskowi głosował, bo ten wniosek będzie ekonomicznie zdrowy i nie przynoszący krzywdy, a mogący stać się pożytecznym.

Na tem skończyłem mą odpowiedź wszystkim mowcom — a dodać tylko tę uwagę muszę, że ponieważ były tu postawione wnioski odesłania sprawy napowrót do komisji, to nie tylko ja, ale i moi koledzy, z którymi się w tej mierze porozumiałem, nic nie mamy przeciw temu odesłaniu.

Ostrzedz jednak muszę, że takie odesłanie sprawy do komisji może tylko stylistyczne zmiany wywołać — bo komisya przyjęła tę rzecz jednogłośnie i zasadniczo niczego nie zmieni — gdyby zaś, jak tu podniesiono, chodziło o wykreślenie tego „li“, lub o przemianę słowa „ingerencya“ na wyraz czysto polski, to jako członek komisji przeciw temu głosować nie będę i wnioskowi temu się poddam. (Brawo.)

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Właściwie po głosie poprzedniego mowcy powinienem się zrzec głosu, a zrzec tem więcej, gdy przypuszczam, że i

szczegółowa dyskusja nie będzie krótką, a czas i tak jest już dość późniony.

Ale Panowie, mniemam, że to, co tu w tej Wysokiej Izbie powiedzianem zostało, a przypuszczam, w najlepszej myśli, nie może pozostać bez odparcia i nie może pozostać bez odpowiedzi nie dla tej Wysokiej Izby jako takiej, ale dla tych, którzy są po za tą Izbą i ze słów, które tu wypowiedziane zostały, mogą wysnuć przypuszczenia, którychbym nie pragnął rozposzechniać w naszym społeczeństwie.

Ale przechodząc do rzeczy, jeżeli kiedy można powiedzieć było, że małą sprawę nazwano wielkimi słowami, to z pewnością w ciągu dzisiejszej dyskusji.

Przykład, który w tej mierze dali szanowni członkowie Wydziału krajowego, znalazł godnych naśladowców w dalszych mowcach; a powiem, że ten przykład dany przez członków Wydziału krajowego był rzeczywiście ponętny, bo obaj szanowni członkowie Wydziału krajowego mówili o przedłożeniu komisji gospodarstwa krajowego jakoby o czemś, co po prostu podkopuje fundamentalne zasady administracji autonomicznej kraju, a względnie administracji spełnianej przez Wydział krajowy.

Tymczasem jakże się ma rzecz w istocie?

Jeden z mowców powiedział: jak to, więc ta komisja krajowa dla spraw przemysłu domowego, ona ma to pełnić, co dotychczas robił Wydział krajowy, a zatem proponować kandydatów do zaliczek, ba nawet rozporządzać temi zaliczkami przez Sejm uchwalonemi? Któż będzie za to odpowiadał? czy ta komisja? więc ciążo, które nie może odpowiadać Sejmowi, nie może i temi pieniędzmi przez Sejm danemi rozporządzać?

Zdawałoby się, że to twierdzenie zupełnie słuszne, ale biorę statut dla komisji dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego i po tych słowach, które padły z ust członków Wydziału krajowego, nie mogę utaić zdziwienia przeczytawszy ten ustęp (czyta):

„Komisja krajowa nie tylko proponuje kandydatów, którym mają być zasiłki dane, ale sama udziela zasiłki z kredytu, jaki Sejm wyznacza.“

Wobec tego faktu, że ona już to spełnia tylko w granicach przemysłu domowego, mówić, że przedstawianie kandydatów do zaliczek było-

by wkroczeniem w kompetencją Wydziału krajowego — przecież nie należy.

Wyznaję szczerze, że nie wiem, co jest przedmiotem sporu? statut powiada, że jest on dla komisji dla przemysłu domowego i rękodzielniczego. Z napisu więc samego wynika, że komisja istniejąca powinna zarówno zajmować się sprawą przemysłu domowego, jak i sprawą przemysłu rękodzielniczego; co więcej — w tym statucie jest powiedziane, że „w sprawach i czynnościach podejmowanych dla popierania przemysłu innemi środkami, jak za pomocą nauki przemysłowej, komisja jest organem doradczym Wydziału krajowego“.

Głos: Może być!

Odczytam ten ustęp dosłownie (czyta):

„§. 8. W sprawach i czynnościach podejmowanych dla popierania przemysłu innemi środkami, jak za pomocą nauki przemysłowej, służy komisja krajowa Wydziałowi krajowemu za organ doradczy.“

Otóż musiałbym przypuszczać, że Wydział krajowy nie chciał korzystać z tego organu doradczego, jeżeli dotąd nie był rzeczywiście jego doradcą.

(Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Otóż po tem, co powiedziałem, nie widzę nic we wnioskach komisji kultury krajowej, coby alterowało zakres działania Wydziału krajowego, a jeżeli znajdzie się wyrażenie, o czem poseł Sapięha wspomniał, to da się to usunąć za pomocą poprawki do ustępu 7., którą też nie omieszkałam postawić, i rzecz cała mogłaby być w duchu najskrupulatniejszych pojęć załatwioną.

Ale ja powracam do tego, o czem przedewszystkiem mówić chciałem, a mianowicie do słów kolegi Romanowicza.

Jak rzekłem już, sprawy małe nazywano tu wielkimi słowami. Inaczej nie mogę wytłumaczyć wyrażen: Jak to? Sejm chce się kompromitować! Jak to? Sejm z drogi, którą raz obrał, chce się cofnąć; jak to? Sejm odejmuje pomoc przemysłowi rękodzielniczemu! Jak to? Sejm idzie bezwzględnie ze oszczędnością. Panowie, takie wykrzykniki robiłyby wrażenie, gdyby były słusne, tak jednak nie jest.

Bo ani Sejm nie odejmuje Wydziałowi krajowemu środków dla poparcia przemysłu rękodzielniczego, ani Sejm nie miał zamiaru kompromitować się, tylko nie chciał, ażeby pewne ciało było narażone na kompromitację, a co najmniej, komisya kultury krajowej nie miała w tem przedłożeniu na celu oszczędności. Wykażę to, komisya zdaniem mojem jest nierównie hojniejszą, jak Wydział krajowy w swoim preliminarzu. I tak powiedzianem zostało, że jeżeli Sejm da 70.000 zł. na przemysł domowy, to przemysł będzie istniał, a jak da 20.000 zł. to co? Na to dał odpowiedź poseł Sapieha, ale ja śmiem twierdzić, że tych 20.000 zł., które proponuje komisya gospodarstwa krajowego, więcej znaczy, aniżeli tych 70.000 zł., które Wydział krajowy proponuje. Dla czego? Bo Wydział krajowy żądał 70.000 zł. na co? Oto na to, ażeby bezpośrednio udzielał pożyczki stronom interesowanym, a komisya gospodarstwa krajowego pozwala Wydziałowi krajowemu użyć kwotę aż do 20.000 zł. na pokrycie samych procentów, otóż ta kwota, którą komisya gospodarstwa krajowego Wydz. kraj. daje do dyspozycyi, z góry jest niejako przeznaczoną na stracenie, bo na pokrycie różnicy procentów. Jeżeli weźmiemy stopę procentową, na przykład Banku krajowego 6%, to kwota 20.000 zł. dostarczy zwyż 300.000 zł. kredytu. Podczas gdy kwota 70.000 zł. nie da więcej, jak tylko 70.000 zł.

Chodzi tu zatem tylko o pojęcie i o ocenienie tych 70.000 zł.

Jeżeli ktoś wychodzi z zapatrywania, że tych 70.000 zł. ma być tak dane, aby nigdy nie powróciły, to z pewnością, że wyniosą one więcej, jak tych 20.000 zł. A jeżeli ktoś nie staje na tem stanowisku i nie chce akcji dobroczynnej, tylko akcji skierowanej do podniesienia przemysłu, to musi w konkluzji być zdania, że to, co się pożyczca, zwróconem być musi. Ale szanowny oponent powiedział: ale któż pożyczca, oto ci, którzy kredytu nie mają; jeżeli tak jest, to i w Wydziale krajowym znaleźć go nie powinni. Ale że zasługujący na kredyt znajdują go w wielkich instytucjach kredytowych, dowodzi stronica 4. sprawozdania Wydziału krajowego, która powiada najwyraźniej, że Bank krajowy udzielił pożyczki pewnemu przedsiębiorstwu takiemu, jakiemu tylko szanowny poseł Romanowicz za pośrednictwem Wydziału krajowego chciałby te pożyczki dawać.

Lecz prócz wielkich instytucyi finansowych są i mniejsze, jak towarzystwa zaliczkowe, które dziś korzystają z funduszu krajowego, bo Bank krajowy stoi z niemi w styczności i zasila je pieniędzmi; w takich to zakładach rękodzielnik znaleźć powinien i znajdzie kredyt, skoro na takowy zasługuje.

Co więcej, instytucye te lepiej znają jego stosunki finansowe i jego przedsiębiorstwo, niż sam Wydział krajowy i z komisją przemysłową razem, a jeżeli znajdzie ten kredyt, a procent jego zapłaci kraj, to ulga nie jest małą, i dla tego, jeżeli ktoś wychodzi z tego zapatrywania, o jakim mówiłem, wtedy tych 20.000 zł. więcej uczyni, aniżeli owych 70.000 zł.

A teraz proszę Panów co do owej pomocnej ręki i co do porównania z Węgrami.

Bardzo niebezpieczną jest rzeczą robić porównanie pomiędzy akcją na tak małym warsztacie jak nasz przemysł rękodzielniczy, z akcją wielkiego państwa jak Węgry.

Tam pomoc państwową udzielano komu? oto wielkim fabrykom i przedsiębiorstwom przemysłowym, a tu czytajcie całe sprawozdanie, czy jest tu mowa o wielkim przedsiębiorstwie? Tu jest mowa o przemyśle rękodzielniczym, ale nie fabrycznym.

A teraz ktoś miałby prawo idąc za posłem Romanowiczem powiedzieć: na jakiej podstawie komisya gospodarstwa krajowego obciąta aż 50.000 zł. Ja wyjaśniam powód, na jakiej — oto na tej, że tak jak Wydział krajowy nie preeliminował, bo weźcie Panowie sprawozdanie Wydziału krajowego, czyż ze sprawozdania tego można przyjść do żądanej cyfry pozytywnej?

P. Romanowicz. A budżet?

W budżecie wstawioną jest na przemysł rękodzielniczy suma 70.000 zł. Otóż, jeżeliby komisya chciała lepiej, to mogła zaproponować 100.000 zł., a że wstawiła 20.000 zł., bo sądziła, że tą kwotą się obejdzie. Tu zatem nie może spotkać zarzut komisję gospodarstwa krajowego, z którą ja znów tak dalece się nie solidaryzuję, gdyż i przeciw niej podniosę pewne zarzuty, ale z drugiej strony trzeba być sprawiedliwym i powiedzieć: czegoż ostatecznie Wydział krajowy krajowy żądał i czy uzasadnił swoje żądanie 70.000 zł.? Nie. A tak samo jest usprawiedliwioną pod względem budżetowym cyfra przez komisję jak i przez Wydział krajowy żądana.

Wprawdzie tu jest mowa o blichach, ale to wszystko w mgle się jeszcze obraca, i tu nic pozytywnego nie ma.

A teraz zwracam się do szanownej komisji. Słyszałem z ust szanownego przewodniczącego tej komisji, że pewien pospiech ze względu na natłok prac musiał przygniatać czynności tej komisji. Ja przyznaję, że to zapatrywanie znajduje wielkie usprawiedliwienie w sprawozdaniu komisji, gdyż komisja w sprawozdaniu swem na stronie 2. z jednej strony wyraża swoją radość z powodu powołania komisji przemysłowej do akcji na podstawie statutu, a zaraz potem z drugiej strony domaga się reorganizacji i powiada to w ten sposób, jakoby chodziło nie tylko o zmianę jej zakresu działania, ale i jej składu i ustroju wewnętrznego.

Więc jak powiadam, ta radość wobec podniesionego później życzenia, jest dla mnie niewytłumaczoną, a to tem więcej, gdy o tak ważnej rzeczy nie masz najmniejszego uzasadnienia w jej sprawozdaniu.

Dalej widzę ustęp 5. wniosku, w którym jest powiedziano: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zreorganizował krajową komisję dla przemysłu, nadając jej nowym statutem wypracować się mającym nadzór . . . “. Czy użyty wyraz „nadzór“ w tym wypadku jest trafny i czy komisja, gdyby miała obowiązek wykonywania tego nadzoru, mogłaby go zawsze spełniać, ja nie wiem, a w każdym razie powątpiewam. Mimo to jestem zdania, że wnioski komisji, jak zostały przedłożone, nie nastroczają słusznej przyczyny do zwrócenia ich komisji, i że pewne usterki, jakie są we wniosku ostatecznym, dadzą się za pomocą poprawki usunąć.

Ja też zgłaszam poprawkę do ustępu 7. i jestem tego zdania, że ustęp 5. wniosku bądź zupełnie uchylonym być powinien, bądź w inną formę ujęty.

Jeżeli mi p. sprawozdawca nie da wyjaśnienia, któreby usprawiedliwiało kategoryczne żądanie, jakie jest wyrażone w ustępie 5., to ja z mej strony uczynię wniosek następujący:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przeprowadził zmianę statutu komisji krajowej dla spraw przemysłowych w tym duchu, iżby przysługujący jej zakres działania w sprawach przemysłu domowego rozciągnięty został i na przemysł rękodzielniczy“.

Poprawka zaś do ustępu 7. opiewa:

Po słowach: „z zastrzeżeniem, że kwota ta użyta będzie“, zamiast: na podstawie, ma być powiedziane: po wysłuchaniu wniosków komisji krajowej i t. d.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Muszę się przedewszystkiem zwrócić do przemówienia JE. p. Wodzieckiego, który zarzucił, że przedłożenie Wydziału krajowego tak późno weszło, iż trudno było zaprosić członka Wydziału krajowego do dania wyjaśnień, i że za mało było czasu, ażeby sprawę tak ważną dobrze i gruntownie przetrutynować.

W imieniu p. Dr. Wereszczyńskiego, muszę przeprosić panów. Rzecz się ma w sposób następujący:

P. Wereszczyński, który jest szefem odnośnego departamentu, głównie się temi sprawami zajmuje i najwięcej jest z nimi obznajomiony, na krótki czas przed otwarciem Sejmu dotknięty został ciężką stratą, bo stratą matki. Wkrótce potem zapadł na ospę, a przebywszy ospę zwiłkł się i uczęszczał do Wydziału krajowego, ale ledwie kilka dni urzędował, znowu zapadł na kur, i do tego czasu jest jeszcze rekonwalescentem.

Pojmiecie panowie, że w Departamencie tak ważnym, jak Departament kultury krajowej, którego on jest szefem, każdy, który tam świeżo wstąpi, nie może się tak prędko ze sprawami temi obznajomić i być tak au fait tego jak tenże sam szef, który lata pracował w tym dziale. Mimo to, sprawozdanie Wydziału krajowego weszło do Wysokiej Izby 18. Grudnia, 19. było I. czytanie, a 20. Grudnia zostało ono doręczone komisji i tem proszę wytłumaczyć Wydział krajowy, jeżeli z powodu nadzwyczajnych okoliczności się opóźnił.

Co się tyczy rzeczy samej, to muszę tylko odpowiedzieć p. ks. Sapieże, który się do mnie był zwrócił. Jestem bardzo kontent z oświadczenia ks. Sapiehy, że tam nie ma nic złego, że ta komisja jest tylko doradcem ciałem, które może Wydział krajowy wysłuchać, a potem robić co się jemu podoba; wszak i ministrowie mają takie ciała doradcze. Ks. p. Sapięha mówi: „my dodajemy tylko ciało doradcze i więcej nie żądamy, jak tylko tego, ażebyście go wysłuchali“.

W takim razie zgadzam się z wnioskiem komisji, jeżeli to istotnie przez komisję było zamierzone i przez komisję istotnie wniesione. Ale tak nie było. P. ks. Sapieha powiada: „Czytajcie sprawozdanie a przekonacie się, że tam jest wszystko w porządku, że Wydział krajowy będzie miał tylko ciało doradcze“. Otóż ja dokładnie czytałem to sprawozdanie i tam tego co p. ks. Sapieha utrzymuje, nie znalazłem.

Ja pozwolę sobie przytoczyć dowód na to, że tak jasnym jak oponent utrzymuje, przecież to nie jest, bo proszę panów, punkt 7-my rezolucji brzmi jak następuje: (czyta):

„Sejm przyznaje Wydziałowi krajowemu kwotę 20.000 zł. na popieranie rozwoju przemysłu rękodzielniczego w kraju, z zastrzeżeniem, że kwota ta użyta będzie na podstawie wniosków komisji krajowej...“

(Mówi): a więc „na podstawie wniosków komisji“. To jest tak ogólne wyrażenie się, że właściwie nie wiedzieć co w tem leży; czy leży w tem to, że wnioski tej komisji muszą być uwzględnione, czy też, że tylko wnioski muszą być przez komisję przedłożone i przez Wydział krajowy rozważone. Koniec końców mgliste to nieco zakończenie. Otóż jeżeli coś jest niepełnego, to się trzeba udać do całego sprawozdania i tam szukać wyjaśnienia, jak komisja to zrozumiała. I tu ta rzecz tak niewinnie nie wygląda, i pozwolicie panowie, ażebym jeden ustęp przeczytał, bo jeżeli coś utrzymuję, to muszę tego dowieść.

Komisja powiada: (czyta):

„Przechodząc z kolei do trzeciego działu czynności wykazanych w sprawozdaniu Wydziału krajowego, a mianowicie co do użycia funduszy przeznaczonych uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 23. Października 1884 r. na wsparcie rękodzielnictwa, komisja gospodarstwa krajowego, nie chcąc wchodzić w krytyczny rozbiór udzielanych dotąd przez Wydział krajowy zasiłków i pożyczek, uważa za obowiązek przedstawić Wysokiemu Sejmowi trzy zasady, według których w przyszłości fundusze przez Wys. Sejm przeznaczone na podniesienie przemysłu użyte byćby winne, zasady dające jedynie gwarancję racjonalnej i skutecznej działalności na tem polu.“

Otóż komisja przedstawia trzy zasady, wedle których się ma na przyszłość postępować i na których ona swe wnioski zbudowała. (czyta):

Po 1. „Wydział krajowy powinien kierować akcją pomocniczą li na podstawie zdania komisji krajowej, której specjalnym jest zadaniem badanie stosunków i potrzeb przemysłowych. Wydział krajowy winien przychodzić z pomocą z funduszy przez Wysoki Sejm przeznaczonych tylko tym, których komisja po sumiennem zbadaniu sprawy do poparcia mu poleci“.

Otóż, panowie, ten wniosek 7-my nie jest tak niewinny, jakby się to zdawało, albo jak p. ks. Sapieha go przedstawia. Tu musiała się wyłonić wątpliwość w gronie Wydziału krajowego, co znaczy słowo „li“ tak niewinne, i co znaczą słowa „tylko tym“.

Otóż przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że Wydział krajowy może iść z pomocą tylko tym, których mu komisja przeznaczy. To się równa temu, że komisja orzeka, a Wydział krajowy wykonuje. Ztąd wychodzą dalsze wnioski, o których mówiłem w pierwszym moim przemówieniu, których powtarzaniem nie chcę nużyć Wysokiej Izby.

Nawet sam książę Sapieha mówi, jeżeli się istotnie niektóre wyrażenia n. p. słowo „li“ wkraśli, to można poprawić. Przecież Wydział krajowy nic innego nie proponuje przez usta szanownego p. Rybickiego, zastępcy członka Wydziału krajowego. Powiedział on, że są pewne nicjasności, o których wyświecenie Wydział krajowy uprasza i proponuje dlatego, ażeby ten wniosek do komisji napowrót odesłać, ażeby jutro z ustnym wyświeceniem przyszła, ażebyśmy wiedzieli, co niektóre wyrazy znaczą i ażebyśmy mogli przystąpić do orzeczenia i sfinalizowania tej sprawy. Tyle miałem do powiedzenia.

P. Wład. hr. Koziebrodzki. Wnoszę zamknięcie dyskusji ogólnej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek zamknięcia dyskusji ogólnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusja jest zamknięta.

Z zapisanych do głosu, p. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Zapisalem się do głosu li tylko dla sprostowania faktycznego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Zapisany do głosu p. Romanowicz ma głos.



P. Romanowicz. Przedewszystkiem lubię rozprawić się i załatwić z tem, co jest przykre, a najprzykrzejszą jest mi polemika osobista i odpieranie osobistego zarzutu. Książę Sapieha powiedział, że ja z ironią mówiłem o kryzys rolniczej, o niskich cenach płodów rolniczych i o sporyszu. Na to odpowiem nie, i stanowczo przeciw temu się zastrzegam. Nie mówiłem i nie mogłem mówić z ironią o tem co jest klęską krajową, toż mogę księciu odpowiedzieć, że insynuacja nie jest argumentem. Mogę przypomnieć tym Panom, którzy śledzili uważnie i bacznie publicystykę naszą, że nie od dzisiaj ale przed 10 i więcej laty mówiłem i pisałem o bliskiej kryzys rolniczej, przestrzegałem przed konkurencją amerykańskiego zboża, ale niestety bezskutecznie dużo arkuszy papieru spisałem i wykazywałem cyframi, że kryzys do Europy się zbliża, a mógłbym te moje twierdzenia poprzeć numerami pism, które redagowałem.

(Przewodnictwo obejmuje JW. Marszałek.)

Odparliśmy ten zarzut osobisty, pozwolę sobie przystąpić do odpowiedzi na niektóre inne. Powiada szanowny poseł ks. Sapieha, że tutaj nie chodzi komisji o to, ażeby cofnąć rozpoczętą akcyę, nie chodzi o to, ażeby uszczuplić środki, któremi przychodzi się w pomoc przemysłowi, tylko żeby nie psuć naszych przemysłowców a psuje się ich tem, jeżeli drobnemi kwotami 500 czy 1000 zł. przychodzi się im w pomoc. Nie wiem dlaczego ma się psuć przemysłowca, jeżeli mu się daje pomoc kilkutyśięczną a nie psuje się np. kapitalisty zakładającego kolej żelazną, jeżeli mu się gwarantuje subwencyą kilkakroćtyśięczną. Różnicy między tem psuciem a tamtem zrozumieć nie mogę. Nie wiem też dlaczego przemysłowiec ma moralnie wyżej stać, jeżeli mu dają 50.000 zł. aniżeli ten, któremu się daje 5.000 zł. Może być, że dostojny książę Sapieha mówiąc o psuciu rękodzielników i przemysłowców myślał przez to, że wszelka obca pomoc psuje; w takim razie dyskusya schodzi znowu na tory teoretyczne, na zasadniczą różnicę między własną a obcą pomocą, między zasadą „laissez-faire“ a zasadą pomocy publicznej, która to ostatnia zasada dzisiaj we wszystkich dzisiejszych społeczeństwach przeważała. Ale nietylko nowsza teoria lecz i sama Wysoka Izba w praktyce dawno od owej zasady odstąpiła.

Książę Sapieha powiada: gdybyśmy mogli wielkie sumy ofiarować, to byłbym za taką akcyą,

ale to co my robimy jest kropelką w morzu. Na to odpowiem, że tam gdzie nie można zrobić wiele, bardzo wiele, trzeba robić, co można, trzeba w miarę środków krajowych jakie są, przychodzić w pomoc gałęziom krajowej pracy i produkcji. Powiada szanowny poseł książę Sapieha, to nie jest żadna pomoc dla przemysłu, co się dotychczas robiło. I cóż wychodzi na jaw? co przywodzi mowca na dowód? oto jeden nieszczęśliwy wypadek owej subwencji czy pożyczki danej pewnemu przemysłowcowi we Lwowie, danej istotnie nie na to, ażeby swoje warsztaty rozszerzył lub udoskonalił lub w ogóle podniósł tę gałąź przemysłu, ale dano w uznaniu jego zasług na polu przemysłu. Oświadczam stanowczo, że zgadzam się z krytyką tego jednego faktu i że gdybym miał być głos w tej sprawie, to byłbym się temu sprzeciwił, ponieważ chciałbym, ażeby to, co uchwalamy, nie szło na ratowanie i podnoszenie pewnych jednostek, ale żeby było pomocą dla zakładania nowych gałęzi przemysłu i dla udoskonalenia istniejących. Jeżeli jednak się powiada, że jakaś akcyja jest chybioną, to sądzę, że jeden wypadek przytoczony, że ze stukilkudziesięciu tysięcy rozdanych, 4.000 zł. dane niewłaściwie, jeszcze nie dowodzi niczego, bo dowodzi tylko tego, że w tym jednym wypadku Wydział krajowy się pomylił. Ale to nie może i nie powinno być argumentem przeciwko całej akcyi. Wszak w całym świecie istnieje jakieś przebaczenie grzechów i zapomnienie win.

Przed dwoma lata została ta niewłaściwa pożyczka udzieloną, mówiliśmy już o niej w sposób bardzo krytyczny zeszłego roku, mówiliśmy dzisiaj, to też możnaby już przestać o tym jednym wypadku mówić, a dla tego jednego wypadku potępiać całą akcyę, byłoby i niesprawiedliwie i niezgodnie z faktycznym stanem rzeczy.

Faktyczny stan rzeczy jest taki, że otrzymały trzy tkackie spółki znaczne zasiłki i znaczną pomoc.

Proszę Panów, przemysł tkacki jest ten, ku któremu najusilniej zwracać się powinna pomoc kraju, dlatego, ponieważ on może odpowiedzieć bardzo wielkiej miejscowej konsumpcji, ponieważ ma grunt na miejscu w produkcji surowego materiału, jednym słowem jest przemysłem takim, który nie potrzebuje być sztucznie powoływany do życia, ale ma w kraju naturalne podstawy.

Dalej udzielono pożyczki dla handlu skór tj. dla Stowarzyszeń szewców, rymarzy i siodlarzy, które mają na celu, ażeby wydobyć się z rąk przekupniów wyzyskujących ich gorzej niż lichwa. Pożyczki tym spółkom udzielane przynoszą jak najpomyślniejsze owoce. O spółki te będą się mogły oprzeć większe spółki produkcyjne, które będą mogły przy dostawach do armii stanąć do konkurencji z obcymi przedsiębiorcami, którzy dotychczas biorąc te dostawy, usuwają zawsze nasze rękodzielnictwo. Czyż to jest grosz zmarnowany pytam, chociaż to jest kropelką w morzu? czy dlatego że dotychczas po 3, 4 i 5.000 dawano, można powiedzieć, że się to wyrzuciło za okno, albo nawet straciło? Dalej, 4 garbarnie uzyskały pożyczki z tego funduszu. Więc proszę dla tego jednego wypadku z tym jednym przemysłowcem nie potępiać tylu innych wypadków, w których racjonalnie i dobrze ten zasiłek użyty został.

Ale mówiło się bardzo dużo o omyłkach przez Wydział krajowy popełnionych i jako główną omyłkę podnoszono to, że pewnemu jednemu przedsiębiorcy dano pożyczkę w sposób, o jakim dopiero wspominałem. Ależ Panowie! i komisya przemysłu krajowego nie jest od takich omyłek i grzechów wolną i wiem, że za poparciem bardzo dostojnych osób obecnie pewien przemysłowiec nie we Lwowie zamieszkały także ma dostać taką subwencję wyłącznie dla swego jednostkowego przedsiębiorstwa, bez jakichkolwiek widoków udoskonalenia swojego przemysłu lub założenia jakiejś nowej gałęzi przemysłu, lecz to się dzieje za uchwałą komisji przemysłowej i za poparciem bardzo dostojnych osób.

Powiedział wielce dostojny książę Sapieha:

„Nie narażajmy Wydziału krajowego na to, ażeby on przeprowadzał sekwestracje, ażeby sekwestrował zaległe raty. Panowie! ładnie to jest, ale dlaczego nie pamiętaliśmy o tem zakładając Bank krajowy, który przecież będzie musiał nie raz sekwestrować zaległe raty, a bądźcie przekonani, że ten bank nie będzie się inaczej nazywał tylko bankiem Wydziału krajowego i jeżeli Bank krajowy przystąpi do takiej egzekucji to odium spadnie na Wydział krajowy, na tę władzę autonomiczną, którą książę Sapieha chce uchronić od takiego odium, ażeby takie odium na nią nie spadło. Zresztą, jeżeli w myśl jego wywodów Wydział krajowy będzie poręczał

procenta, a Bank krajowy będzie dawał pożyczki i znowu przyjdzie do egzekucji, to znowu będzie ta sama historia i to same odium spadnie na Wydział krajowy.

Powiedział wielce dostojny ks. Sapieha, że kapitał tam idzie, gdzie znajdzie luki dla siebie. Moi Panowie! Ta luka jest już od dawna, ten kapitał ją widzi, lecz nie idzie tam. Dlaczego? Oto dlatego, ponieważ stuletnia historia przedsiębiorstw przemysłowych u nas i daremne usiłowania na tem polu zniechęciły kapitał do najwyższego stopnia.

Jeżeli my zasiłkami lub subwencyami przekonamy, że można u nas z nadzieją żywotności podnosić produkcję przemysłową i rękodzielniczą, to ten kapitał z czasem się zachęci i pójdzie, a wtenczas nasza pomoc i subwencja zbyteczną będzie. Dziś jest zniechęconym ten kapitał, więc tak chętnie nie idzie. Dlatego my się powinni starać wszelkimi siłami o to, ażeby choćby małemi kroplami, jak rzekł ks. Sapieha, podnosić i używatniać te przedsiębiorstwa, ażeby się później kapitał do nich zwrócił.

Szanowny poseł Abrahamowicz zwrócił się także przeciwko mnie głównie z tego tytułu jakoby ja niesłusznie zarzucał komisji gospodarstwa krajowego, że ona chce cofnąć się z drogi, na której dotychczas w tej sprawie postępywała i że chce odciągnąć od przemysłu i rękodzielnictw krajowych pomocną rękę Sejmu. Nie — powiedział p. Abrahamowicz „my dajemy więcej, aniżeli ktokolwiek żąda, ponieważ dając 20.000 zł. na zagwarantowanie procentów, ułatwiamy kredyt, i tą drogą na przemysł 400.000 zł. dostaniemy. Jest to argumentacja, zapożyczona wprost u księcia Sapiehy. Otóż zgodziłbym się na tę argumentację p. Abrahamowicza, gdyby przyniósł jakiegokolwiek poręczenie, że owe banki dadzą 400.000 zł. jeżeli my poręczymy procenta, jeżeli p. Abrahamowicz zaręczy, że banki nie będą tak rozumować, jak ja rozumiuję, iż ten, któremu potrzeba dawać zasiłek na spłatę procentów, obudza wątpliwość, czy spłaci kapitał.

A już zgoła jeśli się tu mówi o jałmużnie, jeśli się tu mówi o dobroczynności, to moi Panowie odnosi się to może do jednego wypadku, w którym chybiono, ale nie może się odnosić do tej akcji, jaką Wys. Sejm wdrożył przed kilkoma laty, i w roku zeszłym podniósł tak wysoko, przeznaczając na nią 80.000 zł. Jeżeli

pomoc na przemysł domowy nazywa się jałmużną, dlaczego pomoc innym gałęziom dawana nie nazywa się jałmużną lecz obowiązkiem. Powiada poseł Abrahamowicz: Porównanie z Węgry niczego nie dowodzi, ponieważ Węgry popierają wielki przemysł, a my tego wielkiego przemysłu nie mamy.

Przyznam się, że ta loika jest dla mnie nie zrozumiała. Ponieważ Węgry popierają wielki przemysł, bo go mają, to my popierajmy mały, bo go mamy. Nie wiem czy ta okoliczność, że Węgierski przemysł jest wielki a nasz mały, może nas powstrzymać od podnoszenia małego. Ale Panowie! Węgry nie tak wyłącznie wielki przemysł popierają. Macie w petycji Zjazdu chrześcijańskich kupców i przemysłowców podane cyfry, że w r. 1884. maszyn tkackich i warsztatów w jednym okręgu inspektoratu przemysłowego w środkowej części kraju rozdano za 28.000. W jednym tylko okręgu inspektoratu! To jest pomoc nie dla wielkiego lecz dla małego przemysłu domowego, tkackiego.

Powiedział p. Abrahamowicz, że komisya nie miała na celu oszczędności teraz, i to samo mówi ks. Sapieha. Otóż ja nie wiem, jaki właściwie cel komisya miała. JE. hr. p. Wodzicki — prezes komisji — powiedział znowu, że komisya miała na celu oszczędność, a tymczasem ks. Sapieha, należący do tej samej komisji mówi, że komisya oszczędności na celu nie miała. Co więc pytam komisya miała na celu? Z tego, że w sprawozdaniu swoim żadnych motywów obciążenia kwoty nie przytoczyła, śmiem twierdzić, że komisya gospodarstwa krajowego nie zastanowiła się właściwie nad tą sprawą, (JW. Marszałek: Proszę pp. posłów się uciszyć, bo mowcy nic słyszeć nie można).

(Mowca dalej mówi:) i przyjęła cyfrę taką, jaką jej komisya budżetowa podała; to znaczy, że komisya budżetowa między różnemi oszczędnościami powiedziała sobie, czy wyrażną uchwałą, czy poufnie, że trzeba tyle a tyle tysięcy obciąć z przemysłu, i tę zniżoną cyfrę podała komisji gospodarstwa krajowego, a ta tę niższą cyfrę przyjęła.

Książę Sapieha skończył tem, że niech Wydział krajowy fundusze dawane dotychczas skonsoliduje, niech utworzy stały fundusz a on chętnie poprze. Cieszy mnie bardzo, że znaleźliśmy się post tot dixerimina rerum po tylu

dyskusjach i sporach na jednym gruncie. Wszak i ja mości książę nie żądam niczego innego jak utworzenia stałego funduszu i ten fundusz jest w wniosku moim zawarty. Książę Sapieha żąda, aby dotychczasowe fundusze skonsolidowano i utworzono jeden stały fundusz. Widzę tedy w tem zgodność, a tylko różnicę może co do cyfry i co sposobu użycia.

Co do sposobu użycia zaś, pozwoli książę, że nie dowiedziałem się nic nowego, że usłyszałem to samo, co w roku zeszłym słyszeliśmy, co nie przekonało mnie ani Wys. Izby, bo w roku zeszłym za tem zdaniem nie poszła. Ja jestem tego zdania, że nasza pomoc powinna w drobnej części czynić to, czego dzisiejsza organizacya kredytowa czynić nie może — a jeżeli my skażemy rzemieślników na trzymiesięczny kredyt wekslowy, to im nie damy wielkiej pomocy.

Z tego, od czego zaczął p. Abrahamowicz, zdawałoby się mogło, że tu ktoś chce zaufanie przemysłowców do Wysokiej Izby i rękodzielników podkopać, i że jest tendencją moją powiedzieć: Oto Sejm nieprzyjaźnie w obec przemysłu i rękodziel się zachowuje. Jestto znowu punkt taki, przeciw któremu stanowczo zastrzedz się muszę. Tego zamiaru nie miałem i mieć nie mogłem. Jestem przekonany, że każdy członek tej Wysokiej Izby obejmuje równie troskliwą opieką tak rolnictwo jak i przemysł krajowy ale mogą jedni inaczej rozumieć potrzeby tego przemysłu i rękodzielnictwa, mogą w niższym stopniu odczuwać potrzebę przyjscia mu w pomoc, inni w stopniu wyższym. Nie ma tu mowy, aby ktokolwiek stawał z niechęcią, tego nie powiedziałem i tego utrzymywać nie będę, nawet wtedy, gdyby mój wniosek, co nie daj Boże, miał upaść.

JW. Marszałek. Zapisany do głosu p. Adam ks. Sapieha ma głos.

JE. p. ks. Adam Sapieha. Szanowny członek Wydziału krajowego odpowiadając na moje zarzuty, a właściwie moją obronę wniosku komisji powiada, że ks. Sapieha powiedział: „Macie ciało doradcze, wysłuchajcie go, a potem róbcie co chcecie“. Przeciw temu kategorycznie się zastrzegam. Tego nie żąda komisya gospodarstwa krajowego. Nikt nie mówi, jakoby komisya krajowa była subordynowaną Wydziałowi krajowemu, albo jakoby była koordynowaną.

Komisyja gospodarstwa krajowego powiedziała: „Będzie ciało doradcze złożone z ludzi fachowych, z ludzi specjalnie sprawie się oddających“ i nie szła tak daleko, żeby powiedziała: „a potem Wysoki Wydział krajowy rób, co chcesz“. Nie, tego komisyja nie powiedziała, ale powiedziała: „Wydziale, uwzględnij to co komisyja krajowa przedłoży“.

Musiąłem to dla sprostowania faktu powiedzieć, bo nie chciałem, aby moje przemówienie było w tym kierunku interpretowane. Szanowny członek Wydziału krajowego przechodząc do punktu 7-go rezolucyi, powiedział: „Wydział krajowy jest krępowany, bo jest powiedziano: na podstawie wniosków komisyi“. Otóż panowie, weźmy praktycznie tę rzecz, jak ona się mieć będzie? Przemysłowcy X, Y, Z, udają się do Wydziału krajowego o poparcie. Wydział krajowy przydziela komisyi tę sprawę. Komisyja wydaje o każdym z tych przemysłowców swoje parere, i klasyfikuje ich odpowiednio do ich znaczenia i wartości. Na podstawie tedy tych wniosków Wydział krajowy wybiera i orzeka. A zatem orzeczenie jak było dotąd tak i w przyszłości będzie przy Wydziale krajowym, z tą różnicą, że on będzie orzekał na podstawie parere ludzi rzeczą specjalnie się zajmujących, i będzie orzekał z większym spokojem, jak dotąd to czynić mógł. Według mnie, i tu się powołuję na wszystkich, którzy kiedykolwiek i gdziekolwiek jakiegokolwiek statuty układali i pisali, że słowa „na podstawie“ tyle znaczą, co „po wysłuchaniu“ lub „według“. Czy pp. postawicie w stylizacyi „na podstawie“, czy „po wysłuchaniu“, rzecz się nie zmienia i nigdy nikt marzyć nie będzie mógł, żebym ja lub komisyja żądała, aby Wydział krajowy wypełniał rozkazy a to są słowa szanownego członka Wydziału który rzekł: „Wydział krajowy będzie wypełniał rozkazy komisyi“.

(P. Pietruski. A motywa!)

Słyszę w tej chwili słowo „motywa“. Chciałem już skończyć, ale muszę dalej mówić i przechodzę do motywów. A zatem chodzi o słówko „li“, bo słówko to szanowny członek Wydziału podniósł. (Czyta):

„Wydział krajowy powinien kierować akcją pomocniczą li na podstawie zdania komisyi krajowej“.

Proszę panów — to słowo „li“ łączy się

z słowem „na podstawie zdania komisyi krajowej“.

Czy dla tego, że ja powiem, że ciało doradcze ma dać zdanie, czyż ja przez to krępuję Wydział krajowy? A, zapewne, krępuję w tem znaczeniu, że nie powiadam, jak to szanowny członek Wydziału powiedział: „rób co chcesz“. Ja tego nie powiadam, ale takiego krępowania, jak to jest w motywach komisyi określone, to zdaje mi się, jeżeli kto, to Wydział krajowy właśnie od Wysokiej Izby, od Sejmu ma prawo żądać.

Teraz tu jest podniesione wyrażenie „tylko tym“. Na to bym zapytał: Panowie! cóż się rozumie przez to „tylko tym“. Oto zdaje mi się, że się uprasza Wydział krajowy, aby bezpośrednio z przemysłowcami nie chciał wchodzić w stosunki, tylko, aby raczył wszelkie swoje stosunki z przemysłowcami — pozwólcie panowie, że użyję więcej gorzelniczego jak parlamentarnego wyrażenia — przepuścić przez alembik teźże komisyi. Jeżeli w tem jest ubliżenie władzy albo raczej jakieś krępowanie jej, to daruje mi szanowny członek Wydziału krajowego, że bardzo otwarcie powiem: Tak jest, ja chcę Wydział krajowy krępować“. Ja się nie kryję, bo nie widzę w tem ubliżenia; owszem, widzę większą gwarancyę dla stanowiska Wydziału krajowego i jeszcze większą gwarancyę dla kwot przez Wysoką Izbę uchwalonych. Takie krępowanie zdaniem mojem nie jest ubliżeniem, ale leży w interesie rzeczy.

Skończyłem jako członek komisyi gospodarstwa a teraz jako zwykły poseł pozwolę sobie postawić wniosek.

Ponieważ nie czytałem wniosku p. Romanowicza, pozwolę sobie postawić następujący wniosek (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał potrzebę utworzenia stałego funduszu przemysłowego z użyciem na ten cel wpływów z funduszków dotąd na popieranie przemysłu wydanych i przedłożył odnośne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

I pozwalam sobie ten wniosek Wysokiej Izbie do uwzględnienia polecić.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparty.

Do głosu zapisany p. Weigel ma głos.

P. Weigel. Wysoki Sejmie! Kiedy w roku zeszłym dyskusya nad subwencją dla przemysłu krajowego przypadła w dniu ostatnim sesyi, uważałem jak niebezpieczną było rzeczą nad tą sprawą w ostatniej dyskutować chwili, kiedy pora tak była spóźnioną, kiedy niemal każdy z czcigodnych posłów zabierał akta i papiery z pulpitów i miał się już ku wyjściu a tem samem i przesądzoną być mogła sprawa podniesienia dotacyi przemysłu domowego i rękodzielniczego. A jednak wynik bez dyskusyi długiej, był odpowiedny tak ważnej sprawie i zawotowano 80.000 zł., mianowicie o 30.000 więcej, niż proponowała komisya. Dziś, na kilka dni przed zamknięciem Sejmu znajdujemy się co do czasu o tyle w lepszym położeniu, że nie tak jeszcze znużoną jest Wysoka Izba jak wtedy, ale zawsze znużoną dosyć, ile od rana tyłu już przemawiało mowców; los subwencyi przeto mógłby doznać szwanku. To też muszę upraszać Wysoką Izbę o chwilę jeszcze cierpliwości i uwagi z zapewnieniem, że nadużyć jej nie myślę i nie potrafię.

Nie mogę zaś nie dotknąć albo milczeniem pominąć kilku ustępów toczącej się właśnie z obu stron tak żywo dyskusyi nad tą kwestyą w dniu dzisiejszym.

Zawadzę jeszcze i najprzód o wrzekomy kontrowers, czyli obawy scysyi między Wydziałem krajowym a komisją krajową przemysłową. Dowiaduję się w tej chwili z wielkiem zadowoleniem, że pomyłki drukarskie miały dać powód do tego nieporozumienia, i jakoż miało wyraźnie brzmieć w sprawozdaniu: „że pod zwierzchnictwem Wydziału krajowego komisya krajowa czynności swoje odbywa. Owoż i dla mnie, szeregowego członka tej komisyi nie ulegało na chwilę wątpliwości, że między członkami tej komisyi a Wydziałem krajowym dyssonans jakiś łatwo nastąpić nie może. Wystarczy, jeżeli przypomnę Wysokiej Izbie, że w tej komisyi pierwszorzędnie pod przewodnictwem Marszałka zasiadają mężowie tej zasługi około przemysłu krajowego jak Eksc. Włodzimierz Dzieduszycki, ks. Jerzy Czartoryski, jak i sam sprawozdawca, który około przemysłu domowego i szkółek tegoż, jak również koło założenia muzeum przemysłowego miejskiego tak się zasłużył, jak poseł Wierzbicki.

Czy po tych i takich mężach można na chwilę sądzić, że między nimi a Wydziałem kra-

jowym zajdą na seryo zasadnicze jakie różnice i kolizyje? nie i przenigdy nie, a gdy się rzecz ostatecznie wyjaśniła i obaw tych nie ma, gdy nikt zgoła nie pomówiłby komisyi, iżby inaczej postępować mogła, jak w zgodzie z Wydziałem, nikt zaś nie zwolniłby zresztą Wydziału krajowego z odpowiedzialności co do wykonywania uchwał Wysokiego Sejmu według intencji tej wysokiej reprezentacyi, będącą dyrektywą zarówno dla Wydziału jak dla komisyi krajowej, obok siebie działających nie będąc tej kwestyi więcej dotykał; dla mnie ona ostatecznie wyjaśnioną jest z całym zaspokojeniem i śmiem sądzić, że Wysoka Izba wątpliwości pod tym względem również nie ma.

(Głosy. Tak jest).

Nadto komisya gospodarcza nie w formie wniosku ujęła owe zastrzeżenia i obawy, tylko postawiła zasadę, iżby Wydział krajowy, a nie komisya krajowa odpowiedzialny był Wysokiemu Sejmowi, co przy tej sposobności niejako w motywach jako zastrzeżenie swe wypowiedziała i czego jej za złe mieć nie chcemy; do czego zaś powodu tylko nie widzę lub nie znam....

Co do samej rzeczy, odezwałbym się najsamprzód i szczególnie do szanownych posłów z miast i przedstawiłbym im, jak ważnym jest przedmiot, który nas dziś, jak w zeszłym roku i od kilku lat zajmuje, jak ważny dla ludności miejskiej, która się trudni przemysłem i rękodzielnictwem, jak ważny dla przemysłu domowego po wsiach, i że nie jest bynajmniej obojętnem, czy wstawimy tylko 20.000 zł. jak nam to proponuje za komisję budżetową komisya gospodarcza, czyli raczej temi samemi zechcemy się kierować pobudkami, które w zeszłym roku były dla nas stanowcze i decydujące, kiedy 80.000 a względnie o 30.000 zł. więcej uchwalono. Nie lepszą była dola kraju w roku zeszłym, jak dziś staliśmy wtedy po powodzi r. 1884., staliśmy w roku nowych klęsk i niepowodzeń, jak zwykle lata te niedoli naszej idą bez przerwy prawie po sobie, a jednak daliście Panowie dotacyę 80.000 zł. w dobrem zrozumieniu ważności przedmiotu. Dziś wbec niskich cen zboża, co więcej kwestyi nieszczęśliwego sporyszu, który wszedł był z takim zgorszeniem naszym na porządek dzienny sesyi tegorocznej, nie lepsza powiecie nasza dola, owszem gorsza i nie przeczę, że za powodzeniem lub niepowodzeniem rolnictwa idzie wszędzie powodzenie lub niepowodzenie przemy-

słu i rękodzielnictwa ręka w rękę, oddziałując koniecznie na siebie. (Brawo).

Ktokolwiek więc zastanowi się nad ekonomicznym położeniem kraju, ten na chwilę nie zamknie ocz na to, że położenie kraju rzeczywiście jest smutne; ale właśnie najsmutniejsze dla przemysłu i rękodzieł wtedy, jeżeli przemysłowi rolniczemu, wyłącznemu prawie w naszym kraju rok w rok nie darzy się. Wszakże Panowie! przemysł domowy i rękodzielniczy w czasach naszych skazany jest prawie na wymarcie; gdzie nie ma przemysłu fabrycznego; bo gdzie silnie rozwinięty jest przemysł fabryczny, tam ma przemysł domowy i rękodzielniczy wskazane dziś pole pracy, pod boki i za pomocą lub do pomocy przemysłu fabrycznego. Gdzie tego nie ma jak u nas — a gdzie w miejsce domorosłego przemysłu fabrycznego obca konkurencja gnębi nasz przemysł, czy to domowy, czy rękodzielniczy, tam ojcowie narodu głęboko zastanowić się winni, czy ta pomoc, jaką w danym razie dają, może nazwać się zbyt dużą, i czy można ją obniżyć do tak małej stosunkowo kwoty, którą nawet przeciwni mowcy nazwali małą; ale powiedzieli, żądać więcej i spodziewać się czegoś więcej potem, byłoby sielankowem zapatrywaniem, i jakoby rozstać się trzeba z marzeniem: że czy tą czy wyższą kwotą poratuje się przemysł upadający w kraju. A czyż nam wolno z założonemi rękami patrzeć na ten upadek? Jeżeli jeden z poprzednich mowców nawet nadmienił, że byłoby to jałmużną niejako w wielu wypadkach dawać rękodzielnikom w tych warunkach, co dotąd subwencje ku ich zapomożeniu, to o ile znam klasy przemysłowe, a Panowie mi przytaknicie, jałmużny nigdy nie żądali. (Brawo). Żądają oni pracy i mośności, aby się oprzeć prądowi obcej konkurencji, która ich zewsząd niszczy (brawo) i tu właśnie zaradzić potrzeba, a dwudziestoma jednak tysiącami mimo przykrego położenia naszego finansowego, Panowie, złemu nie zaradzimy.

(Głosy. Tak jest!)

Nie chciałbym, aby czcigodny p. Czerkawski, jako filozofii profesor powiedział, że sięgam w jego sferę i przedmiot, jeżeli wobec Lindego, który tu był cytowany, przypomina mi się raczej definicya Hegla, który pojęcie nicości (den Begriff des Nichts), jeżeli dobrze pomnę — określił mniej więcej w następujących słowach:

„Hat man den Begriff des Nichts, so stellt man sich dieses Nichts eben als ein Etwas vor, welches dem eigentlichen Nichts strax entgegengesetzt ist“. (Brawo i śmiech).

Tego cytatu Hegla, który niech mi p. Czerkawski za złe nie weźmie, jeżeli go do niedostateczności proponowanej subwencji zastosowuję, trzymam się więc i w tym razie; bo powiem, że 20.000 zł. na 70 kilka powiatów w kraju, jest tyle co nic, czyli niczem i schodzi do teoryi Hegla: „von dem Begriffe des Nichts“. (Brawo). Znam dobrze potrzeby rękodzielników, i wiem, co ich dziś gniecie, a położenie ich jest takie, że jeśli z jednej strony twierdziłem, iż nie jałmużny się domagają tylko po światłej braci swej, po ojcach narodu żądają pomocy i wejścia w ich opłakane stosunki, to Panowie wierzajcie mi, nie przesadziłem w niczem. Jeżeli pomoc ta nie będzie wydatną dla całych klas lub spółek, na zakupno surowca i wydobycie się z rąk lichwy, przyjdzie do tego, że dla robotnika będzie obojętnem zgoła, czy w życie naszym ma być sporysz lub nie, bo nie stanie go na chleb; choćby z zatrutego sporyszem żyta... Mlewo, z którego dlań miały się wypiekać chleb, dlań tyle co wcale egzystować nie będzie, jak nie egzystuje w chwilach głodu wartość pieniędzy dla tych, co nic za nie nabyć nie mogą. Na co podawać takim jałmużnę lub pieniądź zamiast pożywienia? oni za to nic nie kupią, oni się w takim wypadku tem nie nasycą! Nie długo zaś spadną zaiste takie lata głodowe na nasz przemysł domowy i rękodzielniczy i przyjdzie do tego, że przy ogarnięciu go zewsząd obcą konkurencją, sporysz rękodzielnika naszego nie będzie bynajmniej żenował więcej w życie. W swym własnym kraju zginąć mu przyjdzie z głodu, a nikt kęs chleba mu nie poda! Zapomoga więc dana w kierunku tym, w jakim dawana była skutecznie i rażno w wielu wypadkach, (bo o chybionym tu lub owdzie celu nie mówię — tego nie uniknie), będzie rzeczywistem przyczynieniem się do podźwignięcia przemysłu domowego i rękodzielniczego; ale trzeba iść rażno i wydatnie z pomocą bo pół-środkami nie zaradzi tak opłakany stosunkom. Małą subwencją również nie!

Powiedział nam JE. p. Namiestnik na wstępie dyskusji o życzliwych intencjach c. k. Rządu, Ja wierzę w nie i wierzyć pragnę, względem Excellencyi, jako Namiestnika, bo znam Jego względem kraju zapobiegliwość i życzliwość; wierzę

w tym samym kierunku, jak to powiedział JE. ks. Sapieha, — ale jeżeli się mam wyrazić, o pospiechu w działaniu i o skuteczności tych usiłowań Rządu centralnego i jego opieki nad przemysłem domowym i krajowym naszym, to muszę zaznaczyć pewne niezadowolenie i wrócić do faktu, o którym mieliście Panowie cierpliwość wysłuchać mnie już w roku zeszłym. Są to Świątyniki górne i okolica, ci sami co od lat 13stu wyglądają poratowania upadającego przemysłu ślusarskiego przez Rząd i komisję centralną.

Mimo ciągłych rokowań końca i skutku do czekać się nie mogą. W różnych czasach różni inspektorowie centralnej władzy zjeżdżali i radzili, jakby tej gminie pomódz, a gmina ta, w której jak Panowie zapamiętali może od zeszłego roku do 1,500 osadników w okolicy i w samych Świątynikach od tylu wieków trudni się przemysłem ślusarskim, dziś tak zeszła i schodzi dla braku pomocy w swej niedoli i nieporadności, że tylko gdzieś jeszcze zostanie jakieś zajęcie w chacie, pracują bez zarobku, bez nadzieji, bez jutra!... Robotnik, co lepszy idzie do warsztatów kolejowych lub fabryk w królestwie i Rosyi, inni rozłążą się po "świecie lub idą w najlepszym razie w czeladź ślusarską, a domostwa i ogniska swego, żony i dzieci odchodzą. Kilka tygodni temu wozilem tam dwóch dyrektorów kolei transwersalnej z prośbą, o przekonanie się na miejscu, jak zręczny to i pracowity lud i dla wyżebrania po prostu pracy i zarobku, choćby dla kilku z najpotrzebniejszych. Wstyd mi było, gdyż opowiedziałem poprzednio, że w każdym domostwie, czy kobieta, czy chłopak mały pomaga i pracuje teraz w czoła pocie; a teraz zastałem warsztaty częścią pozamykane, gdzieś tylko robotnika zajętego, co piłował jakiś zameczek lub kłódkę, których cztery lub sześć najwięcej tygodniowo na obstalunek do miasta dostawić się kupcom obiecał.

Owoż gmina czeka i czeka, aż Rząd postawi mechaniczne warsztaty na wzór „Königgratzu lub Steyer“, nie mówiąc już o zakładach takich jak w Remszdzye lub Izerlohn w Westfalii, i aż przyjdzie zapowiedziana im od lat 13 pomoc, zbawienie! Mnie się wszakże zdaje, że jak tak dalej pójdzie, nie doczeka się ani od Rządu ani od kraju tej pomocy. Jeśli mam wyznać szczerze, co mi i inni członkowie zasiadający w centralnej komisji w Wiedniu poświadczą, cała ta akcja jest pod pewnym względem za ocię-

żaną, iżby się naszym specjalnie stosunkom przydała i pod innym względem nie tajmy sobie, że od chwili kiedy komisya krajowa pod bokiem Wydziału krajowego objęła ster rzeczy, czyli opiekę nad przemysłem domowym, od tego czasu muszę użyć właściwego wyrazu niemieckiego, dostrzegam: „eine gewisse Verschnupfung in der Sache“, jakiś cichy dąs czy zapór, i nie darzy się biednym Świątynikom, jakby się darzyć powinno.

Zegar na wieży kościelnej w Świątynikach wprawdzie jeszcze charczy; obojętnie zaś i zważniony spogląda nań robotnik tamtejszy, wyczekujący lepszego zarobku i obiecanego mu urządzenia warsztatów wzorowych, mechanicznych, czy i kiedy mu uderzy godzina zbawienia i pomocy na tym zegarze, czy też, jak się obawiam i jak mi się zdaje, zbliża się raczej rozpaczliwa godzina zamknięcia tylu-wiekowej roboty w całej gminie i okolicy świątynickiej, materyalny upadek zupełny i zatrata śladów tego kiedyś tak głośnego przemysłu domowego. A czyż dziwić się obawie, jakoż prędzej może wybije ostateczna ta godzina, aniżeli przyjdzie akcja ratunkowa, której się spodziewają od lat 13stu daremnie?

Jeżeli więc Wydział krajowy ma przyjąć w pomoc z akcją dodatnią i pomocniczą także Świątynikom, dajmyż mu środki ku temu i w tylu innych kierunkach; nie zaś 20.000 zł., które na 70 kilka powiatów wystarczyć nie mogą. — Nie spodziewam się bowiem, iżby tam, gdzie coś zależy od relacji wymaganych dopiero przez władze centralne, akcja prędko nastąpiła ze strony Rządu; acz nie przeczę, że JE. Namiestnikowi zawdzięczamy, iż kiedy po 13stu latach przyszła nareszcie odezwa i zapytanie z Wiednia, co robić z Świątynikami, odesłał ją do Wydziału krajowego, a Wydział krajowy ma ten przedmiot właśnie w rękę, przeznaczając na pierwsze potrzeby 6.000 zł. z resztek funduszu za rok 1885. w nadziei, że Wysoki Sejm uchwali na rok bieżący taką dotację, która by posłużyć mogła do większej zachęty także ze strony Rządu.

Popieram więc z całym przekonaniem w wniosku p. Romanowicza postawioną kwotę 40.000 zł., jest ona minimum tego, co żądać i uchwalić w tych okolicznościach należałoby. Zgadzam się wprawdzie pod wielu względami z uwagami Adama ks. Sapiehy, że eksperymentować nie powinniśmy; ale z drugiej strony powiedzieć i prze-

milczeć nie można, że komisya krajowa nabrała tyle doświadczenia w tych rzeczach, tyle już zdziałała, a drugie tyle wydatnia i dodatnia praca Wydziału krajowego nam poręcza, że nie będzie to bynajmniej grosz zmarnowany, jaki na ten cel Panowie przeznaczycie, uchwalając dotację zeszłoroczną. A gdyby w końcu trafiło bardziej do przekonania Wysokiej Izby i gdyby ten przedmiot odesłano do komisji raz jeszcze w tym celu, iżby stałą subwencję roczną zaprojektowano i wyznaczono, wtedy Wydział i komisya krajowa przemysłu domowego i rękodzielniczego nie miałyby rąk skrępowanych, będą przeciwnie wiedziały, na co liczyć mogą w pewnym roku, ustanie niepewność zarządzeń i uchwał z dziś na jutro. Fabrykanci chemiczni, niemniej inni, którzy za granicą pracowali i chcieli, żeby czy to chemiczne wyroby, czy papiernictwo, czy inny przemysł u nas dotąd nie wykonywany na szersze rozmiary się rozwinął, udawali się do Wydziału krajowego z prośbą o udzielenie im subwencji spłatnej ratami lub w innej formie. Czytałem rezolucję, jakie na swe prośby otrzymywali, a wszystkie opiewały, że dla braku funduszków prośba ta, jakkolwiek nie jest nieuzasadnioną, uwzględnioną być nie może.

Pytam się tedy Panów, czy w takich okolicznościach wypada odmówić pomocnej ręki, bez której się nie obejdzie, i nie zawotować kwoty, która w specjalnej dyskusji będzie szczegółowo omawiana i czy nie należy raczej już w dyskusji głównej zaznaczyć, że co najmniej o drugie tyle potrzeba podwyższyć dotacją proponowaną przez komisję gospodarstwa krajowego, albo wypada dążyć do tego, aby uchwalono stałą dotację, jak to proponuje poseł Merunowicz. A że wielka jest nasza odpowiedzialność moralna i trudne zaiste położenie wobec wyborców naszych z stanu rękodzielników i przemysłowców, dlatego wzywam szanownych kolegów z miast, aby w poparciu potrzeb stanu rękodzielniczego głosowali za wnioskiem p. Romanowicza, względnie Merunowicza, licząc na to, że konsekwentnie jak w roku zeszłym i reszta szanownych posłów nie odmówi tym wnioskom życzliwej uchwały. (Brawo).

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna skończona. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. Rozprawa była tak wyczerpującą i wszechstronną, że mnie, jako sprawozdawcy, pozostaje tylko odpowiedzieć

na niektóre zarzuty, czysto przedmiotowe. Nim jednak przystąpię do tego, muszę odpowiedzieć kilka słów JE. p. Namiestnikowi, który zapewniał, że c. k. Rząd z życzliwością jednak równocześnie z oszczędnością co do wydatków, tak jak dotychczas będzie się starał, przyjść w pomoc krajowi w sprawach przemysłowych a w szczególności zaś w sprawach szkolnictwa przemysłowego.

Otóż jeżeli weźmiemy na uwagę, to co dotychczas uczynił c. k. Rząd w sprawie zakładania szkół przemysłowych, to już w sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego podniesiono, że u nas jest tylko jedna szkoła fachowa połączona z warsztatem wzorowym, utrzymywana przez Rząd t. j. szkoła wyrobów drewnianych w Zakopanem, i jedna szkoła dla przemysłu artystycznego we Lwowie przy Muzeum miejskim, kiedy w Czechach i Morawii jest np. 52 samych warsztatów wzorowych tkackich, utrzymywanych kosztem państwa, a nadto niema gałęzi przemysłu w Czechach i innych prowincjach monarchii, dla których nie byłoby szkoły lub warsztatu wzorowego, utrzymywanego lub subwencyonowanego z funduszków państwowych. Prawda, że to bardzo ponętne usłyszeć, że c. k. Rząd zajmuje się myślą urządzenia szkoły przemysłowej niższej we Lwowie, że zamierza rozszerzyć szkołę dla artystycznego przemysłu przy Muzeum lwowskim, są to jednak dotychczas tylko projekta. A jak daleko od projektu do urzeczywistnienia, świadczy sprawa założenia warsztatów ślusarskich w Świątnikach, która się ciągnie lat 13 i dotychczas nie doczekała się pomyślnego rozwiązania.

Przechodzę teraz do zarzutów, które podniósł p. Dr. Rybicki, jako członek Wydziału krajowego; powiedział, że się dziwi, że komisya gospodarstwa krajowego proponuje zmianę statutu krajowej komisji przemysłowej, wspominał nawet, że się obawia proponowanej zmiany w duchu rezolucji przedstawionej do uchwały Wysokiej Izby. Zaznaczyć tu muszę, że komisya gospodarstwa krajowego życzy sobie na razie tylko wypracowania i przedłożenia projektu do zmiany statutu, oraz przedłożenia do uchwały Wysokiego Sejmu na najbliższej Sesi. Poseł Dr. Rybicki obawia się tak bardzo rozszerzenia zakresu działania pomienionej komisji krajowej, że nawet nie przypuszcza, aby ci ludzie dobrej woli, którzy od 10ciu lat zasiadali najpierw



w Kuratorji dla przemysłu domowego a później w krajowej komisji przemysłowej chcieli w razie zmiany statutu dalej pracować. Obawia się, że załatwienie spraw bieżących w takim razie narażone będzie na zwłokę i przytacza na poparcie słuszności swego zapatrywania, iż w krajowej komisji w dzisiejszym jej zakresie działania był wypadek, że podania o pewne stypendya czekały dłużej na załatwienia, bo komisya nie zbierała się na posiedzenia.

P. Dr. Rybicki. Proszę o głos dla faktycznego sprostowania.

P. Wierzbicki (mówi dalej). Przykro mi bardzo, że p. Rybicki poruszył tę sprawę i przykro mi bardzo, że muszę odpowiedzieć mu na to, że gdyby był zechciał bliżej wglądnać w tę sprawę, byłby się przekonał, że komisya krajowa przez dłuższy czas nie była wtedy na posiedzenia zwoływana — nie mogła więc załatwiać ani tej sprawy ani innych do załatwienia jej poruczonych. Zaznaczyć tu muszę, iż powtarzało się to kilkakrotnie, że komisję nie zwoływano, albo z powodu, że niektórzy członkowie jej bawili podówczas po za granicami kraju, alboważ z powodów bliżej nie oznaczonych, w skutek czego załatwienie niektórych spraw narażone było na zwłokę.

Wniosek komisji gospodarstwa krajowego dąży właśnie do tego, ażeby przez zreorganizowanie zapobiedz podobnym wypadkom i ztąd wynikającym niedogodnościom, że ilość członków, z których na podstawie dzisiejszego statutu komisya się składa, powiększona być nie może.

Jak tylko komisya gospodarstwa krajowego wypowiedziała zasadę, że krajowa komisya przemysłowa, prócz zakresu działania w sprawach szkolnictwa przemysłowego, ma być równocześnie organem fachowym — doradczym przy Wydziale krajowym w sprawach udzielania beżpośredniej pomocy i subwencji dla rękodzielników, to już tem samem wypowiedziana była potrzeba reorganizacji tej komisji. Reorganizacja ta już z natury rzeczy musi być w tym duchu przeprowadzona, że nietylko ilość członków w skład jej wchodzących będzie powiększona, ale wzmocnić się musi prócz tego osobistościami fachowymi, ażeby sprostać mogła temu nowemu zadaniu. Komisya w swym dzisiejszym składzie zajmowała się prawie wyłącznie sprawami szkolnictwa przemysłowego. Dzisiejsza krajowa ko-

misya nie mogłaby w swym obecnym składzie i na podstawie terażniejszego statutu uczynić zadanie, by równocześnie być organem doradczym przy Wydziale krajowym dla innych spraw przemysłowych, raz z powodu, że jest za mało liczną. a powtóre — że członkowie jej pracując w sprawach szkolnictwa przemysłowego nie mogliby skutecznie, już to z braku czasu, już też i z innych powodów sprostać wymogom i potrzebom w innym kierunku. Niech się więc poseł Antoniewicz nie dziwi, że komisya gospodarstwa krajowego podnosząc w sprawozdaniu swym z radością wiadomość o ukonstytuowaniu się krajowej komisji dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, proponuje równocześnie reorganizowanie tej komisji, bo żąda tego z powodu rozszerzenia zakresu działania, żąda tego z powodu zwiększonych czynności, które później w tej zreorganizowanej komisji załatwiane być mają.

Powyżej przytoczone wyjaśnienia zdołają zapewne przekonać, że krajowa komisya zreorganizowana w myśl zasad wypowiedzianych w rezolucji 5tej przedstawionej przez komisję gospodarstwa krajowego do uchwały Wysokiego Sejmu, nie zacznie swych czynności i nie wejdzie w życie prędzej, aż Wysoki Sejm na przyszłej sesji nie uchwali i nie potwierdzi statutu, który Wydział krajowy przedłożył ma.

Obecnie nie było więc ani powodu ani potrzeby tak mocnego zaniepokojenia jakiemu tu dał wyraz w przemówieniu swem członek Wydziału krajowego Dr. Rybicki, posuwając się w obawach swych tak daleko, iż posądzał, że krajowa komisya zreorganizować się mająca mogłaby lub chciała wylamywać się z pod zwierzchnictwa Wydziału krajowego i występować w czynnościach swych jako organ samoistny obok Wydziału stojący.

Poseł Romanowicz powiedział, że wiadomo mu, czyli też, że słyszał od kogoś, jakoby komisya krajowa proponowała, by Wydział krajowy komuś udzielił znacznej subwencji, a że ten ktoś na taką subwencyę nie zasługiwał.

O ile mi wiadomo, (a zasiadam w tej komisji i jestem obznajomiony dokładnie z wszystkimi jej uchwałami) nad podobną sprawą komisya się nie zastanawiała ani też żadnych wniosków w sprawie udzielenia większej pożyczki Wydziałowi nie przedkładała — nie znany mi

jest również wypadek, aby Wydział krajowy zasięgał w tym kierunku zdania komisji.

Znany mi jest tylko jeden wypadek, o którym Dr. Rybicki w swym przemówieniu wspominał, że komisja krajowa udała się do Wydziału krajowego, upraszając o udzielenie subwencji na założenie i utworzenie zakładu fotolitograficznego i fotocynkograficznego we Lwowie, uznając konieczną potrzebę wywołania tej gałęzi przemysłu u nas, pomimo, że Wydział krajowy po kilkakroć na prośbę w tym duchu od interesowanego wystosowaną odpowiedział odmownie.

Zdaniem mojem jednak, właśnie ten wypadek przemawia najmocniej za potrzebą reorganizacji krajowej komisji w duchu rezolucji przez komisję gospodarstwa krajowego proponowanej.

Wprowadzenie w życie zakładu fotodruków odpowiadało warunkom i potrzebom miejscowym, zaczęto u nas wydawnictwa naukowe z ilustracjami, które do teraz sprowadzano z zagranicy, bo we Lwowie nie było nikogo, któryby ilustracje takie wykonać był w stanie. Wydawano pieniądze za granicę za wyroby, które stosunkowo małym nakładem u nas wykonać było można, gdyby zakład fotodruków mógł powstać.

Zakład taki obecnie jest i ma tyle już zamówień, że ledwie sprostać im może, tak, że po kilku miesiącach istnienia znacznie został rozszerzony.

Wypadek ten świadczy najlepiej, że krajowa komisja proponując subwencję, zbadała dokładnie stan rzeczy, i proponowała pomoc dla instytucji zupełnie żywej a w naszych stosunkach koniecznej, dla umożliwienia wydawnictw naukowych ilustrowanych.

Z rezolucji przedstawionych przez komisję gospodarstwa krajowego do uchwały Wysokiemu Sejmowi — atakowano tylko rezolucję 5tą i 7mą. Pierwsza z nich jest tylko wezwaniem do Wydziału krajowego do przedłożenia projektu reorganizacji krajowej komisji na podstawie nowej zasady. Nie przesądza więc na razie w niczem ostatecznej decyzji Wysokiego Sejmu, która nastąpi wtedy, gdy projekt zmiany statutu będzie przedmiotem obrad w tej Wysokiej Izbie. Aż do tego czasu komisja krajowa działać będzie dalej na podstawie dotychczasowego statutu.

Nie ma więc rzeczywistego powodu odsyłać rzecz całą napowrót do komisji gospodarstwa krajowego, a zmiany stylistyczne, jakie z niektórych stron proponowano, dadzą się bez odsyłania w danym razie skutecznie.

Przeciwko stylizacji rezolucji 7mej nie podnoszono zarzutów — były tylko wnioski odnoszące się do wysokości proponowanej kwoty, którą Wysoki Sejm uchwalić ma do dyspozycji Wydziału krajowego na cele przemysłowe. Sądzę więc, że i tu nie ma rzeczywistego powodu odsyłania całej sprawy napowrót do komisji gospodarstwa krajowego.

Wobec tego, że sprawa niniejsza zajęła i tak całe posiedzenie — dalej, że komisja gospodarstwa krajowego licząc się z obecnym przykrem finansowym położeniem kraju niebędzie w możności podnieść sumę proponowaną na cele przemysłowe w rezolucji 7mej, w końcu wobec licznych spraw, które w tej Wysokiej Izbie na załatwienie czekają — odesłanie niniejszego sprawozdania do ponownego zbadania komisji gospodarstwa krajowego nie odniosłoby żadnego skutku. wnoszę:

Wysoka Izba raczy przystąpić do rozprawy specjalnej.

P. Rybicki. Proszę o głos co do faktycznego sprostowania.

JW. Marszałek. Poseł Rybicki ma głos do faktycznego sprostowania.

P. Rybicki. Poseł Wierzbicki powiedział, że ja w mojem przemówieniu utrzymywałem, jakoby członkowie komisji krajowej nie chcieli na przyszłość pracować. Ja tego nie powiedziałem, tylko powiedziałem, że komisja krajowa nie może ciągle zasiadać.

JW. Marszałek. Wniosków było w ciągu dyskusji wiele; ale należących do ogólnej rozprawy było tylko dwa: wniosek p. Rybickiego i wniosek p. Romanowicza. Podam najpierw pod głosowanie wniosek p. Rybickiego, który opiewa: (czyta):

„Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego, o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego, odsyła się do komisji gospodarstwa krajowego z poleceniem, ażeby punkta 5 i 7 wniosków swoich jaśniej sformułowała i sprawozdanie swoje na jutrzejszem posiedzeniu z pominięciem druku przedłożyła“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Po obliczeniu). Naliczyłem głosów za wnioskiem 67. Upraszam o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Przeciw wnioskowi jest głosów 29, a zatem wniosek p. Rybickiego przyjęty.

Sądzę, że Wysoka Izba przychyli się do

tego, bym teraz podał pod głosowanie wnioszek p. Romanowicza, który brzmi: (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca komisji, aby odnośnie do punktu 7. swych wniosków wzięła pod rozwagę sprawę utworzenia stałego funduszu przemysłowego i wstawienie na ten cel w budżet kwoty 40.000 zł.

A może także i wezwanie przez ks. Sapięgę postawione, które opiewa: (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał potrzebę utworzenia stałego funduszu przemysłowego z użyciem na ten cel wpływów z funduszy dotąd na popieranie przemysłu wydanych i przedłożył odnośnie wnioski na najbliższej sesji sejmowej.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Upraszam o przekazanie także moich poprawek do komisji.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Upraszam również o przekazanie do komisji moich wniosków.

JW. Marszałek. Kto jest za tem, aby wszystkie podczas dyskusji ogólnej postawione poprawki przekazano komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

W obec tej uchwały odpada dyskusja szczegółowa.

Pora jest spóźniona. Muszę odroczyć posiedzenie. Ponieważ bank krajowy ma posiedzenie o godz. 7. wieczór, przeto odraczam posiedzenie na godzinę 8. wieczór, z dalszym ciągiem porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 3. m. 15 po południu).

(Ciąg dalszy o godz. 8. m. 15. wieczór).

JW. Marszałek. Podejmuję posiedzenie na nowo.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji dla spraw gospodarstwa krajowego, o przedłożeniach c. k. Rządu i Wydziału krajowego w przedmiocie popierania przedsiębiorstw melioracyjnych. (A1. 128.)

Sprawozdawca p. J. hr. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 128.)

P. Henzel. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Gdy nikt przeciw temu głosowi nie podnosi, zechce p. sprawozdawca odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy powziąć następujące uchwały:

I. Sejm przeznacza na popieranie krajowych przedsiębiorstw melioracyjnych na zasadzie ustawy państwowej z 30. Czerwca 1884. r. Nr. 116. Dz. p. p. dotacją w kwocie 57.500 zł. na r. 1886. z prawem asygnowania wypłat z tej dotacji do końca Marca 1888. r.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia pozostałości z dotacji melioracyjnej w r. 1885. (Rubryka XIII. poz. 140. b.) w kwocie zł. 15.500 także w r. 1886. na cele pod I. wskazane.

III. Sejm przyzwala na regulację rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6. Października 1882. r. kredyt dodatkowy na r. 1886. (Rubryka XIII. poz. 145.) w kwocie 5.450 zł.

IV. Sejm uchwała dołączone projekta ustaw o:

1. osuszeniu bagien Niskich;
2. osuszeniu bagien Rudnickich;
3. regulacji rzeki Łęgu;
4. regulacji Trześniówki;
5. regulacji potoku Kiesieliny.

V. Sześć projektów do ustaw o regulacji Starego Brnia, Babulówki, Wisłoka, Gniłej Lipy, Pełtwi i Bugu zwraca się Wydziałowi krajowemu do uzupełnienia i bliższego zbadania, czy nie dało by się z oszczędnością dla kraju a pożytkiem dla przedsiębiorstwa uznać niektóre z nich za przymusowe Spółki wodne, oraz celem ułożenia ogólnego programu róbót melioracyjnych obejmującego zarówno wschodnią i zachodnią część kraju.

Uchwałami temi załatwioną zostaje zarazem prośba właścicieli gruntów nadbrzeżnych nad rzeką Lipą Gniłą w powiecie Rohatyńskim położonych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu są zapisani pp. Rybicki, Rey, Gorajski, Popiel, Onyszkiewicz, Wodzicki, Merunowicz, Struszkiewicz, Stadnicki.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. P. Namiestnik Filip Zaleski. Do zabrania głosu już w ogólnej rozprawie zniewala mnie okoliczność, że mam do poczynienia kilka uwag, których uwzględnienie uważam za konieczne, jeśli te proponowane ustawy mają przyjść do skutku.

Komisyja zmieniła znacznie pierwotne przedłożenia rządowe. Suma maksymalna kosztów wykonania melioracyi z wyjątkiem osuszenia bagien Niskich podniesiona została wskutek rozszerzenia zakresu robót do kilkakrotnej wysokości sumy, jaką Rząd na podstawie zeszłorocznych uchwał Wysokiego Sejmu do swoich przedłożeń przyjął. W konsekwencji także okres, w jakim roboty wykonane być mają, uległ zmianie. Obie zmiany imieniem Rządu przyjąć mogą tylko z zastrzeżeniem, że projekty techniczne w swoim czasie należycie będą zbadane a preliminarz państwowego funduszu melioracyjnego w właściwej drodze konstytucyjnej zostanie zatwierdzony.

W projektach ustawy o osuszeniu bagien Niskich i Rudnickich uchyliła komisyja z §. 6 pierwotnych przedłożeń rządowych ustęp określający bliżej skład Wydziału spółki wodnej, mianowicie orzekający, że obowiązane do konkurencji a położone w obrębie jednej gminy, względnie jednego obszaru dworskiego grunta zastąpione być muszą w Wydziale spółki przynajmniej przez jednego członka. Pozwalam sobie wystósować do szanownego sprawozdawcy komisyji prośbę o bliższe wyjaśnienie powodów tej zmiany, a to w tym celu, aby Rząd miał podstawę do dalszego traktowania sprawy w razie przyjęcia wniosku komisyji. Rzecz naturalna, że tylko dla ważnych powodów Rząd zgodziłby się na uchylenie powyżej przytoczonego postanowienia pierwotnych przedłożeń swoich.

Projekty ustaw o regulacyi potoków Łęgu Kisieliny i Trześniówki jako przedsięwzięcia krajowych wykonać się mających, zawierają w §. 4. równobrzmiące postanowienie że „do kierowania rozprawami przy wymiarze i rozkładzie prestatcyj uczestników spółki, tudzież wydawania orzeczeń w pierwszej instancyi w razie sporów, delegowanym będzie przez Administracyę Państwa specjalny komisarz polityczny“.

Powyższe postanowienie stanowi nowość, jakiej nie zawiera żadna z ustaw podobnego ro-

dzaju w innych krajach koronnych. Ze stanowiska Rządu nie mogą zataić przed Wysoką Izbą obawy, że o to postanowienie rozbić by się mogło przyjęcie do skutku przedłożonych projektów do ustaw. Pominąwszy bowiem wątpliwość kompetencyjną, jaką obudzić by musiało poddawanie organizacyi państwowej służby administracyjnej pod dyspozycyę ustawodawstwa krajowego, zachodzi jeszcze ta ważna okoliczność, że koszta połączone z ustanowieniem osobnych organów państwowych dla melioracyj obciążałyby pośrednio Skarb państwa po nad tę miarę, jaką zakreśla ustawa państwowa z dnia 30. Czerwca 1884. dz. ust. p. Nr. 116. §. 6. powyżej wskazanych projektów do ustaw wkłada na państwowy fundusz obowiązek przyczynienia się do utrzymania wykonanych robót regulacyjnych po skończeniu budowy udziałem w wysokości 30%, reszty kosztów niepokrytej środkami wskazanymi w tymże paragrafie pod Nr. 1., 2., 3.

Ze stanowiska Rządu muszę postanowienie powyższe uznać za niedopuszczalne. Przytoczona powyżej ustawa państwowa o państwowym funduszu melioracyjnym, przyznającym zresztą na określony czas 10 lat, nie daje podstawy do włożenia na ten fundusz obowiązku przyczynienia się do kosztów konserwacyi już wykonanych robót melioracyjnych. Chodzić więc może tylko o włożenie tego ciężaru na ogólny fundusz państwowy, jak tego żądać się zdaje projekt komisyji. Na uzasadnienie tego postanowienia przytoczył Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu szląskie ustawy melioracyjne z dnia 6. Kwietnia 1885. dz. ust. kr. Nr. 21. i 22. Ustawy te nie mogą stanowić precedensu, gdyż tylko z całkiem wyjątkowych powodów przyznany tam został na rok jeden zasiłek ze Skarbu państwa idący na rachunek wydatków budżetowych i co do wypłaty zawisły od konstytucyjnego zatwierdzenia.

Upraszam szanownego sprawozdawcę komisyji i Wysoką Izbę, aby uwagi moje zechciała wzięść pod światłą rozwagę.

JW. Marszałek. P. Rybicki ma głos.

P. Dr. Rybicki. Zabierając głos w sprawie przedłożonej nam przez komisyję gospodarstwa krajowego, będę zwięzły. Muszę bowiem uwzględnić słowa, które wypowiedział dziś JW. p. Marszałek, że dnie naszego Sejmu są policzone, muszę uwzględnić, że bardzo ważne prace jeszcze Sejm nasz oczekują, a nareszcie muszę uwzględnić, iż dzisiaj Panowie 5 godzin straciliście na

posiedzeniu południowem. Nie będę się nad tem rozwodził, że dotychczas w kraju naszym wody stanowią dziką siłę elementarną, bujającą po naszych ziemiach i rozsiewającą zniszczenie, że jeżeli nie co rok, to co kilka lat powodzie nawiedzają wielką przestrzeń kraju i ludność naszą do ubóstwa i nędzy doprowadzają, tak, że od czasu do czasu kraj musi przychodzić z pomocą, ażeby ratować ludność od głodu. W ostatnich czasach nastąpił zwrot ku lepszemu. Mamy uchwaloną w roku 1884. ustawę o funduszu melioracyjnym państwowym, mamy uchwaloną ustawę o odprowadzaniu wód górskich i ostatecznie Rząd wniósł tego roku projekt do ustawy o regulacji rzek spławnych, projekt, który oczekuje swego konstytucyjnego załatwienia w Radzie państwa. W akcji tak rozpoczętej musi kraj nasz brać czynny udział, albowiem idzie tu o najważniejsze interesa jego, idzie nie tylko o uchylenie się od nieszczęść i klęsk peryodycznych, ale idzie także o rzeczy kultury i o możliwość przeprowadzenia rozmaitych melioracji, któreby podniosły siłę produkcyjną naszej ziemi.

Roku zeszłego po raz pierwszy zajmował się Wysoki Sejm tą sprawą celem uzyskania udziału w funduszu melioracyjnym ze sumy wynoszącej rocznie 500.000 zł. mającej się wstawić corocznie przez lat 10 do budżetu państwowego. Pod tym względem roku zeszłego na wniosek komisji gospodarstwa krajowego, uchwalił Wysoki Sejm sumę 65.000 zł. na przyjęte równocześnie projekta robót regulacyjnych. Komisya budżetowa zaś z własnej inicjatywy na posiedzeniu z 22. Października 1884. roku zaproponowała Wysokiemu Sejmowi, ażeby tę dotację podnieść o 35.000 zł. zaznaczając, że kwota 100.000 zł. będzie zawsze raczej za niską niż za wysoką. Za tym wnioskiem poszedł Wysoki Sejm i uchwalił 100.000 zł. na cele budowli wodnych, tj. tak na uchwalone równocześnie projekta ustaw, jakoteż na subwencje i pożyczki na sprawy wodne. Równocześnie tak Wysoki Sejm jakoteż Delegacya nasza we Wiedniu kilkakrotnie zaznaczyła, że kraj nasz będąc nieco więcej jak  $\frac{1}{4}$  częścią Przedlitawii tak co do przestrzeni jak i co do ludności miałby prawo do uczestniczenia w sumie funduszu melioracyjnego w  $\frac{1}{4}$  części, jednakowoż bądź jak bądź, zastrzega sobie prawo do sumy 100.000 zł. tak że suma uchwalona w Wysokim Sejmie na ten cel miała odpowiadać równocześnie tej części, do jakiej kraj nasz prawa do fun-

duszu państwowego sobie windykował. Suma ta więc 100.000 zł. stanowiła tę granicę, która była normą dla Wydziału krajowego przy układaniu projektów melioracyjnych, z którymi na tę kadencję przed Wysokim Sejmem wystąpił. Wprawdzie we wnioskach Wydziału krajowego znajduje się wyższa suma, suma ta znajduje jednakowoż usprawiedliwienie w tej okoliczności, że z funduszu zeszłorocznego ze względu, że nie sankcyonowano 5 ustaw, które teraz na nowo przychodzą pod obrady, pozostał fundusz 33.500 zł., z którego to funduszu kwoty 12.000 zł. i 6.000 zł. zostały wprawdzie zużytkowane, jednakowoż w razie danym, gdyby projektowane przez Wydział krajowy ustawy regulacyjne były przez Wysoki Sejm przyjęte, wówczas te kwoty już rozdysponowane liczyłyby się tak, że oprócz tej sumy, którą Wydział krajowy mógł przyjąć za normę, jaką kraj chce rocznie zużytkować na cele regulacji, byłyby nietknięte i do tego funduszu przypadłyby jeszcze fundusz pozostały z roku zeszłego.

Tym sposobem uważał Wydział krajowy, że nie naruszając tej zasady funduszu co do kwoty 100.000 zł., miałby Wysoki Sejm do dysponowania na cele regulacji wodnej sumę 133.500 zł. Wprawdzie suma ta 133.500 zł. jest niższą od ogólnej sumy zaproponowanej przez Wydział krajowy, która wynosi 149.000 zł. Usprawiedliwia się to wniesieniem projektu co do regulacji wodnej rzek, których potrzebę później osobno usprawiedliwić będę się starał. — Nie myślał jednakowoż Wydział krajowy, że przez to budżet nad miarę się obciąża, to jest, że przejdzie roczną sumę na ten cel wskazaną, to jest 100.000 zł., a to dla tego, że w ustawie melioracyjnej państwowej jest postanowienie dopuszczające udzielenia pożyczek na te cele, i właśnie mam ustawę voralbergską w projekcie rządowym, w której Rząd z góry 50% pożyczki przeznaczył. Owoż można było przypuszczać, że jakkolwiek suma ta jest większą, że zwyżka ta może być pokrytą przez pożyczkę, i to ewentualnie bezprocentową, jak to właśnie we Voralbergu ma miejsce. — Oprócz tego trzeba zważyć, że tak jak to sama ustawa melioracyjna państwowa przypuszcza, spółki wodne mogą zaciągać pożyczki i wydawać obligacje dłużne. Tym tedy sposobem myśl Wydziału krajowego była, że zawsze suma ta 100.000 zł. wystarczy, i że nie będzie ponad nią obciążenia budżetu krajowego. Że sprawy regulacyjne są nadzwyczaj ważne, że dotyczą najistotniej-

szych potrzeb naszych, że bez regulacji rzek nie może być prawdziwego postępu, że rolnictwo nie może się dźwignąć, to zdaje się, że wszystkim jest wiadomem i nad tem rozwodzić się nie potrzebuję. — Jeżeli jednak na co zwrócić sobie pozwolę uwagę szanownych panów, to na tę okoliczność, że kraj nasz, który tak silnie zaakcentował potrzeby swoje i chęć pójścia w ofiarach swoich do ostatnich granic możliwości, że kraj przez to zaciągnął pewien moralny obowiązek na siebie, że ze stanowiska przez siebie zajętego bez szkody dla najistotniejszych interesów kraju schodzić nie może. — Potrzeba bowiem mieć na uwadze, że równocześnie z nami wszystkie inne prowincje ubiegają się o udział i to jak największy w tymże funduszu melioracyjnym państwowym, z którego my czerpać zamierzamy. — Pod tym względem pozwólcie panowie, że zacytuję gdzie niektóre daty usiłowań czynionych przez inne prowincje Przedlitawii.

Austria dolna zawierająca przestrzeni użytkowej 1,912.152 har. i 2,336.621, czyli  $\frac{1}{10}$  część ludności Przedlitawii, wydała w r. 1885. kwotę 321.700 zł. i przeznaczyła na ten cel dodatek krajowy wyłącznie do tego celu służący w wysokości  $1\frac{1}{10}$  centa, nie posługując się pomocą z funduszu państwowego.

Na rok 1886. uchwalono tam sumę 288.500 zł., a nadto uchwalił Sejm niższo-austriacki 150.000 zł. na koszta obwałowania Morawy, która to suma  $\frac{1}{3}$  częścią obciążać będzie fundusz krajowy; łącznie więc na rok 1886. zapreliminował Sejm niższo-austriacki na cele regulacji rzek sumę 338.500 zł.

Styrya mająca przestrzeni 2,088.660 hektarów, a licząca 1,213.597 ludności, w roku 1885. wyznaczyła na budowę wodne 94.157 zł.; na ten cel nałożyła na kraj dodatek w wysokości 2 centów.

Uboga Karyntya licząca 348.730 ludności, a mająca przestrzeni użytkowej 943.581 hektarów, wydała w r. 1885. na budowę wodne 43.749 zł., którą to sumę uzbierano z dodatków krajowych nałożonych w wysokości  $3\frac{1}{3}$  centa. Na rok 1886. wniósł Rząd projekt do ustawy o zabudowaniu potoku Laas i regulacji rzeki Gail na sumę 540.000 zł. obliczony, do czego się państwowy fundusz melioracyjny 50%, a kraj 40% przyczynił.

Najważniejsze i podziwienia godne usiłowania czyni Tyrol, on bowiem poświęca na regulację rzek rocznie 529.153 zł. i nałożył na ten

cel na siebie na dłuższy szereg lat dodatek wyłącznie na ten cel przeznaczony, w wysokości 32 cent., a zatem niemal tyle, ile potrzeba dodać na potrzeby naszego funduszu krajowego. W ogóle do samej regulacji rzeki Adygi od Passer do Sacco ma się przyczynić Rząd sumą 6,267.660 zł., a jednak idzie tylko o jedną część całego systemu wodnego w Tyrolu.

Szląsk skorzystał w roku 1885. najwięcej z funduszu państwowego melioracyjnego i przy wysokości dodatku krajowego 22 ct. nałożył na siebie 4 ct. wyznaczając w r. 1885. na melioracje sumę 78.486 zł.

O usiłowaniach olbrzymich Czech mówić trudno, bo z Czechami niepodobna nam się równać.

Czechy noszą się z myślą zbudowania kanału łączącego Mołdawę z Dunajem. Na studia przygotowawcze regulacji rzeki Elby i Egery wyznaczył 100.000 zł., a teraz zachodzi spór między Sejmem a Rządem co do tych rzek, które mają być zaliczone do rzek spławnych z funduszu państwowego uregulować się mających, tak jak to zachodzi u nas co do Prutu i Bugu.

Jeżeli Sejmy wszystkich tych krajów uporażą się i zgłoszą do Rządu z tak licznymi projektami, to oczywiście większą część funduszu melioracyjnego państwowego dla siebie zaokupują. Jest tedy obowiązkiem Galicyi w tym względzie nie ociągać się, tylko ile możliwości tę najważniejszą sprawę dziś załatwić i zgłosić się do funduszu melioracyjnego, bo to co przez nas zużytkowane nie będzie, nie dostanie się nam, tylko przez inne prowincje zabranem zostanie.

Wiadomo, że państwo z funduszu melioracyjnego o tyle się przyczynia, o ile kraj się przyczynia, bo rozdział tych kosztów idzie w proporcji pewnych procentów.

Im więcej jest przedsiębiorstw, tem większy udział kraju, ale i tem większy udział państwa.

Jeżeli więc ograniczymy się tylko na te ustawy, które komisya gospodarstwa krajowego proponuje, natenczas udział państwa będzie stosunkowo mały i nie dojdzie do tej sumy, do jakiej sobie pretensją rościmy i to rzeczywiście na podstawie wielkiej słuszności. Przechodząc teraz do tych specjalnych projektów, których komisya gospodarstwa krajowego Wysokiej Izbie do przyjęcia nie zaleca, muszę nadmienić, iż projekta odnoszące się do regulacji Starego

Brnia i Babulówki, jak to komisya gospodarstwa krajowego uznała, należą ściśle do systemu ubezpieczenia całego Powiśla tak, iż bez tych regulacji inne regulacje przedsięwziąć się mające znaczenia i skutku mieć nie mogą, i że nie będą ani dokładne ani dostateczne.

Co do Babulówki czyli regulacji dopływów po prawej stronie drogi krajowej Dębicko-Tarnobrzskiej, to wiadomo Panom ze sprawozdania Wydziału krajowego, iż przestrzeń, która tam na zniszczenie jest narażoną a która wskutek regulacji uratowaną będzie, wynosi 23.000 morgów. Co do Babulówki zachodzi i ta okoliczność wedle zdania komisji, iż nie ma jeszcze dokładnych planów; jednakże to na przeszkodzie stać nie powinno, bo dokładnych planów „bagna Niskie i Rudnickie“ także nie mają a przecież sam Rząd wniósł projekta ustaw o osuszeniu tych bagien, zresztą w ustawie jest także powiedziane: „wedle projektów ułożyć się mających a nadto za porozumieniem Wydziału krajowego i Rządu, wszelkie zmiany poczynione być mogą. Przychodzi z rzędu regulacja rzeki Wisłoka. Wisłok jest w jednej części objęty projektem rządowym, wniesionym do Rady Państwa, ale tylko odnośnie do dolnego biegu. Górna część biegu nie jest projektem tym objęta; a jednak jest ona bardzo ważną, przechodzi bowiem bardzo żyzne okolice, w których nadzwyczajna jest potrzeba melioracji lokalnych, do których się już ludność tamtejsza rzuciła. Otóż owe lokalne melioracje nie mogą być rozpoczęte i przedsięwzięte, dopóki regulacja nie będzie dokonana. Nadto projekt rządowy dążący do uregulowania Wisłoka w dolnym biegu ma tylko na celu ubezpieczenie łożyska, bynajmniej zaś nie obejmuje obwałowania, o co tu właśnie chodzi, a w watach muszą być porobione opusty, aby lokalne melioracje mogły być dokonane.

Trzeba uważać, że tam jest spółka wodna, która poniosła już znaczne ofiary i która otrzymała już zaliczkę od Wydziału krajowego w kwocie 6.000 zł.

Te trzy projekta odnoszą się do Galicji zachodniej. Smutną byłoby rzeczą, aby kraj dbał tylko o interesa części zachodniej. Trudno wymagać, aby wschodnia Galicja, która może nie jest narażoną na tak dotkliwe powodzie, jak zachodnia, ale która także w sprawie tej wysoce jest interesowaną, ażeby przez dłuższy szereg

lat przypatrywała się, jak będą roboty na zachodzie przedsiębrane a sama w nich udziału nie brała i brać nie może.

Na pierwszym miejscu co do Galicji wschodniej okazała się potrzeba uregulowania rzeki Gniłej Lipy, która, jak to powiedziano w sprawozdaniu Wydziału krajowego, należy do najmniejbezpieczniejszych dopływów rzeki Dniestru. Idąc dalej napotykamy na system wód Bugu. Bug z dopływami obejmuje wielką przestrzeń kraju, przestrzenie nizinne, zabagnione i moczary wielkie. Uporządkowanie więc i uregulowanie tego systemu wód jest jedną z bardzo pilnych spraw dla Galicji wschodniej.

Robiąc więc w tym względzie początek, Wydział krajowy po zrobieniu studyów specjalnych i projektów specjalnych wystąpił z projektem co do regulacji Pełtwi.

Co się tyczy regulacji Bugu, zaznaczył Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu, że co do tej rzeki zachodzą bardzo ważne wątpliwości. Kraj domagał się, ażeby Bug był zaliczony do owych rzek, które Rząd funduszem Państwa powinien regulować, a które powinny być także objęte projektem Rządu o którym wspomniałem i który został teraz w Radzie Państwa do konstytucyjnego traktowania przedłożony. Tak się nie stało. Jeżeli nie może być rzecz ta uzyskana od Rządu, ażeby Bug był zaliczony do owych 14 rzek, mających być uregulowanymi kosztem Państwa, powstaje pytanie, czy ze względu na ważność rzeki Bugu nie należałoby się domagać u Rządu, ażeby w myśl §. 1. ustawy melioracyjnej dla regulacji rzeki Bug i jej dopływów osobna ustawa państwowa przyszła do skutku. Uważał zatem Wydział krajowy za obowiązek swój wprowadzić także i regulację Bugu do projektów swoich, ażeby Wysoka Izba miała sposobność wypowiedzenia pod tym względem także swojego zdania.

Co się tyczy specjalnych przez komisję gospodarstwa krajowego poczynionych zarzutów, które miałyby czynić te projekta na teraz niezdolnemi do uchwalenia, na to tyle mogę zauważyć, że te zarzuty po większej części zdają mi się być uzasadnionemi. Tak naprzykład komisya gospodarstwa krajowego powiada, że te projekta nie są zupełne; one są tak zupełne, że z wyjątkiem Bugu i Babulówki mamy projekta specjalne i należyte zdjęcia niwelacyjne. Uwa-

żała dalej komisya gospodarstwa krajowego, że należy zbadać, czy część tych regulacyj nie dałaby się przeprowadzić za pomocą spółek wodnych, nie zaś w drodze przedsiębiorstwa krajowego. Zaehodzi tu bowiem ta okoliczność, że jeżeli przedsiębiorstwo dokonywa się przez spółkę wodną, kraj ponosi 30%, jeżeli zaś jest przedsiębiorstwem krajowym, kraj ponosi 40%. Z uwagi atoli, że dotychczasowe doświadczenia z początkującymi spółkami wodnymi nie były pomyślne, że idzie tutaj o rzeki niemal najważniejsze, a tem samem o najważniejsze roboty w kraju; z uwagi dalszej, że i inne kraje wszystkie prawie wystąpiły z projektem przedsiębiorstwa krajowego, albowiem między wszystkimi regulacjami do funduszu państwowego zgłoszonemi, znaleźliśmy tylko oprócz galicyjskich jedną spółkę wodną, a reszta wszystkie są przedsiębiorstwami krajowemi. Z tej uwagi zdawało się Wydziałowi krajowemu, że z wyjątkiem starego Brnia, dla wszystkich rzek przedsiębiorstwo krajowe jest najodpowiedniejszym.

Jeszcze jedna uwaga jest konieczną: komisya gospodarstwa krajowego powiada, iż nie uważano, iż fundusz melioracyjny państwa tylko na 10 lat jest uchwalony, że po 10ciu latach ustanie. Ta uwaga nie była, jak mi się zdaje, tego rodzaju, ażeby mogła obalić zasadniczość projektowanych regulacyj.

Co się tyczy Pełtwi i Bugu, które obliczone są na lat 15, albowiem projektując rozkład na lat 15, miał Wydział krajowy na uwadze interes kraju i interes właścicieli gruntów, ażeby ich zanadto nie obciążać. Co się tyczy funduszu państwowego, ten wynosić będzie 5 milionów. Jeżeli się kraj zgłosi zawczasu, to z tego funduszu może być taka kwota zarezerwowaną, jakiej potrzeba, ażeby wszystkie roboty wykonano. Wiem, że z tego funduszu udzielone będą pożyczki, których wypłata przeciągnie się po za lat 10. Ze zwrotu tych pożyczek będzie znowu fundusz. Nareszcie wykluczyć nie powinniśmy możliwości, że po upływie 10ciu lat Rada państwa nie wyznaczy może znowu na ten cel jakiegoś funduszu, albowiem w przeciągu 10ciu lat wszystkie wody w Przedlitawii nie będą uregulowane.

Tyle pozwoliłem sobie panom powiedzieć dla usprawiedliwienia wniesienia owych 6ciu projektów, których komisya gospodarstwa krajowego do przyjęcia nie zaleca. Powiedziałem to

jako zastępca członka Wydziału krajowego, ażeby Wysoką Izbę z zapatrywaniami Wydziału zapoznać i motywa do wiadomości Wysokiej Izby podać. Teraz zaś jako poseł, jako prywatny człowiek, nie należący do Wydziału krajowego, idąc za wezwaniem wielu wybitnych członków tej Wysokiej Izby, ośmieliłem się postawić wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Oprócz pięciu projektów ustaw melioracyjnych, przedłożonych przez komisję gospodarstwa krajowego, przyjmuje się za podstawę dyskusyi szczegółowej także sześć projektów ustaw melioracyjnych, przedstawionych przez Wydział krajowy.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty dostatecznie. P. hr. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Wydział krajowy przedstawił nam w sprawozdaniu swem cały szereg projektów melioracyjnych. Z tych projektów komisya gospodarstwa krajowego wyjęła tylko 6 i takowe zaleca nam do uchwały. Przeczytawszy z uwagą sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego przyszedłem do przekonania, że w tej żmudnej pracy komisyi przewodniczyły dwie myśli przewodnie, a temi są przede wszystkim oszczędność, a w drugim rzędzie, jak się sama komisya wyraża, równy rozdział na dwie połowy kraju, na wschodnią i zachodnią Galicyę. Tak ten Sejm jak jego komisye rozpoczęły swoje prace w tym roku pod hasłem oszczędności, wywołanej ogólnem przesileniem rolniczem. Nie zaprzeczę, że oszczędność jest jedną z najpraktyczniejszych i najcenniejszych zalet, ale jak wszystko na świecie, tak i oszczędność, gdy przejdzie pewne granice, z cnoty może się stać wadą. Umysł ludzki ma tę właściwość, że silnie pchnięty w pewnym kierunku, podąża w nim stale i wybiega często po za metę zaznaczoną mu zimną rozważą. Otóż zapytam, czyli w obecnej chwili w słusznym pragnieniu oszczędności nie idziemy za daleko, czyli pragnąc oszczędności nie wchodzimy na drogę znacznych strat w przyszłości. Sejm jest gospodarzem kraju. Jego zadaniem nie jest tylko utrzymać „status quo“, bo w takim razie zadanie jego byłoby jeszcze smutniejsze od tego, co zatrzymać pragnie. Zresztą utrzymać „status quo“ jest rzeczą niemożliwą. Wszystko musi albo iść naprzód, albo



cofać się w tył, a przez cofanie się zatracą się nakłady pierwiej już poczynione. Sejmowi zadaniem jest i być musi, jeżeli już nie inicjować, to w każdym razie popierać i ułatwiać rozwój wszelkiej gałęzi dobra krajowego. Czujemy i mówimy wszyscy, że obecność jest smutna. Nie przeczę, że tak jest, ale właśnie dlatego powinniśmy dołożyć wszelkich starań, ażeby zakładać fundamenta dla lepszej przyszłości. Dla niej potrzeba niezaprzeczenie pewnych poświęceń obecności, większych czy mniejszych, ale zawsze z konsekwencją i z pewną ciągłością ponoszonych.

Kto się przypatrzy lepiej gorączkowej skrzętności wszystkich naszych komisji, pracujących, ażeby zaoszczędzić 1 cent, albo  $\frac{1}{4}$  centa w budżecie krajowym, ten patrząc na gorącą pracę tylu mężów przyszedłby chyba do przekonania, że w obecnej sesji sejmowej wynaleziony został jakiś talizman olbrzymiej doniosłości, dla którego pozyskania warto bardzo wiele poświęcić, to jest aby quand-même nie podnieść jednego centa dodatków krajowych.

Rozumiem, że kiedy bieda, to i 1 cent ma wielką wagę. To też komisja budżetowa z gorliwością godną uznania pracuje, ażeby utrzymać równowagę budżetową, ale przyznam się panom z całą otwartością, że nie mogę sobie wyobrazić tej gospodarki finansowej, tej polityki finansowej, ażeby sobie naprzód postawić pewną nieprzekraczalną cyfrę, a potem do jej miary przykrawywać wszystkie najistotniejsze potrzeby kraju. Ta polityka finansowa nie może mi wejść w głowę i zdaje mi się, że ona nie jest tak bardzo wielkoduszną. Ale panowie, racjonalny gospodarz w roku złym nie będzie robił wielkich nowych inwestycji, ale ten sam gospodarz jeżeli te są już zaczęte, przepołowione, jeżeli przez zaniedbanie część nakładu, która jest już zrobiona uledez może zniszczeniu, a jeżeli nadto ktoś trzeci przychodzi ze znaczną subwencją, wtedy ten sam gospodarz racjonalny winien chociażby z bolem serca szarpnąć się do ostatniego i nie pozwolić na straty, które go ztąd czekają. Ale my tutaj panowie po prostu wykonujemy sztywną pracę: my z największą trudnością windujemy ten jeden cent na wyżynę równowagi budżetowej, gdy po drugiej stronie po równi pochylonej budżetów gminnych staczają się ich dziesiątki i staczają z lekkim sercem w bezdnie nieporadności administracji gminnych.

Co się tyczy oszczędności, to w danym razie dopatrzeć się jej nie można, gdyż w tym razie jeżeli kraj da ze swojej kieszeni tyle a tyle, to również tyle weźmie z funduszów przeznaczonych przez Radę państwa: wydał sumę X, Sejm podniósł sumę X dla kraju, tak, że plus i minus, habet i debet się znoszą, a zostaje tylko korzyść dla kraju z tej ilości spółek wodnych, które dzieło melioracyjne przeprowadzą w skutek wspólnej subwencji kraju i Rządu, a że jeśli my nie weźmiemy pełnego udziału z misy, na której ustawa melioracyjna zostawiła 500.000 zł. dla wszystkich współbiedników Cislitawii, to niezawodnie inni z niej czerpać będą pełną garścią, zaś pewnie dla nas restancyi nie zostawią.

Przechodzę do drugiej myśli przewodniej, jaką dopatruję w sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego, to jest, jak się komisja wyraża: „równy podział z uwzględnieniem równej miary interesów między wschodnią i zachodnią częścią kraju“.

Ależ szanowni Panowie, na tę zasadę piszę się obydwojma rękami i jestem przekonany, że nie ma nikogo w tej Wysokiej Izbie, ktoby tej zasady nie podzielał, tylko, że ta zasada jest w tej sprawie nieodpowiednio zastosowaną.

Naprzód nie mogę powiedzieć, ażeby kraj składał się z dwóch odrębnych połów, ale składa się z pewnej liczby powiatów i okolic, zapewne równe prawa do opieki Wysokiego Sejmu posiadających, ale ich wymagania i potrzeby nie są jednakowe; dzielenie ich choćby w równej mierze jednym i tym samym darem nie zawsze byłoby dla nich pożądanem. Równa miara będzie wtenczas, jeżeli damy każdej okolicy to, co jej a nie drugiej jest potrzebne.

Otóż w tej chwili chodzi o regulację mniejszych rzek wylewających. Poparcie musi kraj dać tym okolicom, które tej melioracyi potrzebują.

Przyjdzie czas na zaspokojenie potrzeb innego rodzaju, wtenczas będziemy dawali tym, które znowu ich potrzebują. Nie możemy działać tak: tu cent i tu cent, tu czapka i tu czapka, bo jeden może powiedzieć, ja czapki nie potrzebuję, tylko butów. Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu dość równo dzieli obydwie części, a nawet nie bardzo uwzględnia części zachodniej.

Szanowny poprzedni mowca, który przemawiał imieniem Wydziału krajowego, wypowiedział wiele zdań, z którymi się godzę, a że nie lubię powtarzać tego, co już raz wypowiedziane było, ani nie lubię mówić o rzeczach nie dosyć mi znanych, przeto nie będę omawiał specjalnie projektów Wydziału krajowego, o których mówił szanowny poprzedni mowca, tylko powiem o jednym, którego zupełnie pominął. W projekcie Wydziału krajowego jest przedłożoną też i regulacja Starego Brnia do uznania jako spółka subwencyonowana krajowa. Otóż spółka Starego Brnia jest najstarszą spółką w całym kraju, założona w roku 1874., potwierdzona ostatecznie w roku 1877. Spółka ta obejmuje 33 gmin katastralnych powiatu Mieleckiego i ma odwodnić 17.960 morgów, które obecnie nie produkują ani jednej trzeciej części tego, coby produkować mogły, gdyby rzeka Starego Brnia została uregulowaną. Spółka ta w dawniejszym czasie dokonała już znaczną część robót i potrzeba jej jeszcze wedle obliczenia Wydziału krajowego do ukończenia wszystkich robót 85.000 złr.

Powiedziałem, że spółka ta leży w powiecie Mieleckim, który pod względem hydrograficznym niezaprzeczenie najgorzej jest położony. Odbiera bowiem wody z pięciu powiatów wyżej leżących.

Nawet sama komisya przyznaje potrzebę regulację Brnia jako i Babulówki i powiada (czyta):

„Z pomiędzy sześciu nowych, tylko dwa pierwsze, to jest regulacja Starego Brnia i Babulówki są tak przygotowane, że się do przyjęcia zupełnie kwalifikują. Przemawiają też za spiesznem ich wykonaniem dwa ważne względy technicznej natury:

1. że koszt przeciętny regulacji jednej morgi wypada przy nich najniższy;
2. że tworzą z poprzednimi projektami działu II. całość i uzupełniają system odwodnienia między większemi dopływami Wisły: Dunajcem, Wisłoką i Sanem.

Pomimo tych względów, których ważność zaprzeczyć się nie da, komisya z powodów powyż przytoczonych na ten raz i tych dwóch projektów Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia nie przedkłada.

A dalej komisya powiada, że trzeba poprzednio ściśle badać spółki wodne pod względem ich pożytku i praktyczności.

Ja bardzo rozumiem, że te spółki trzeba badać pod względem praktyczności i pożytku, te, które w projekcie są dopiero, ale nie spółki, które od ośmiu lat istnieją, tych spółek badać nie potrzeba, bo badania przysłyby za późno.

Rozumiem także, jeżeli komisya podnosi, że trzeba baczyć, czyli ludność jakiejś okolicy żąda, pragnie tej spółki, czyli ma chęć ofiarności, ażeby dla tej melioracji poświęcić znaczną część swojej pracy i grosza.

Ale Panowie, badania takie w Mieleckim powiecie są niepotrzebne, ludność Mielecka nie zakłada rąk, nie wierzy w fatalizm wylewów i poświęca ostatni grosz, ażeby uchylić przyczynę klęsk, czego dowodem, że ludność ta pomimo zubożenia znacznego przez wylewy, na rozmaite ochronne roboty około Wisły, Wisłoki i ich dopływów, wydała już sumy stosunkowo olbrzymie, bo do pół miliona złotych reńskich dochodzące. Więc ludności, która z całym wyteżeniem pracuje i broni się przeciwko elementowi niszczącemu jej dobrobyt, tej ludności nie należy się odmawiać pomocy. Umierających i żyć nie chcących można zostawić w spokoju, ale tych, którzy żyć pragną, do życia się rwą, o życie odważnie w bój wchodzą, tych opuszczać się nie należy — a może i — niegodzi. (Brawo.)

Ale szanowni Panowie, co się tyczy Brnia, rzecz się w tym roku zmieniła, a tego komisya gospodarstwa krajowego nie chciała uwzględnić, chociaż sprawozdanie Wydziału krajowego o tem jasno wspomina. Po powodzi zeszłorocznej, kiedy ludność nad Górnym Brniem położona, została zagrożoną śmiercią głodową i tyfus głodowy coraz częściej zaglądał do chat wieśniaczych, Wydział krajowy w porozumieniu z Rządem przyszedł ludności tej z pomocą, asygnując znaczną sumę na roboty publiczne. Wiedząc, że spółka Brnia Starego wedle prawa i ustaw obowiązujących musi być przez Wysoki Sejm uznana co najmniej za spółkę subwencyonowaną, Wydział krajowy i Rząd wyasygnował dla tej spółki sumę 12.000 zł. tytułem zaliczki na subwencyę przyznać się jej mającą. Za te 12.000 zł. wykopano koryto Górnego Brnia tak, że ta część jest skończoną tylko do pewnego punktu, ale nie doprowadzoną do zbiornika głównego, Wisły.

Otóż jak się rzecz przedstawia. Gdyby Wysoki Sejm przyjął wnioski komisji i odrzucił tę sprawę ad feliciora tempora, część kanału

wykończona z braku odpływu byłaby co najmniej w dwóch trzecich częściach zamuloną, a 12.000 zł. wydanych z funduszu krajowego stracone, jak równie drugie tyle wydane przez samą ludność, a nadto cała okolica położona poniżej ujścia niedokończonego kanału byłaby w ciągłym zalewie, przemienioną w istne błota pontyjskie. Bo proszę sobie wyobrazić, dawniej każda kropla deszczu, która spadła na Górnym Brniu, rozlewała się na kilka tysięcy morgów pola i wysechała sobie powoli, dzisiaj po przekopaniu kanału te krople wody w jednej chwili w kanale się zbierają i tymże jak olbrzymią ryną wpadają na gminy niżej położone i zabagniają ich pola najzupełniej. Gdyby rzeczywiście Wysoki Sejm nie uznał tej spółki za subwencjonowaną i przeszedł nad nią do porządku dziennego, to . . . szukam przykładu, lecz nie mogę go znaleźć w mej głowie dla zilustrowania tego faktu. Bo przeciwnie, gdyby kto później chciał dowodzić w tej Wysokiej Izbie niewczesność oszczędności jakiej, musielibyśmy cytować ową regulację Brnia Starego i powiedzieć: „oszczędność proponowana byłaby tak stratną, jak ta przy regulacji Brnia Starego, gdzie przez chęć zaoszczędzenia 8.500 zł. straciło się 12.000 zł. z funduszu krajowego, a tyleż lub więcej z funduszu miejscowego, a nadto zabagniło się całą okolicę poniżej kanału położoną, a w dodatku straciło się subwencję państwową w sumie 25 tysięcy zł. należną temu przedsiębiorstwu.

Mnie się zdaje, moi Panowie, że w żadnym razie Wysoka Izba nie zechce krzywdzić i funduszu krajowego i tej okolicy.

Miałem stawiać inny wniosek, ale po wysłuchaniu tego, co powiedział szanowny Komisarz rządowy, wobec tego oświadczenia, że w wielu punktach ze względu na ustawy państwowe, zgodzić się nie może, — a w takim razie przy dyskusji szczegółowej musiałyby być robione dorywczo poprawki, któreby mogły popsuć całość, przeto stawiam wniosek, ażeby po skończonej dyskusji ogólnej, przy której, jak słyszałem, pojawią się żądania jeszcze inne, nie przystępować do specjalnej dyskusji, ale odesłać rzecz całą napowrót do komisji, ażeby zbadała, co powiedziane było w tej Izbie i co powiedział szanowny Komisarz rządowy i przysłała z poprawionem sprawozdaniem na najbliższe posiedzenie.

Wniosek mój będzie opiewał (czyta):

„Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w sprawie popierania melioracji, zwraca się komisji z poleceniem, aby uwagi Komisarza rządowego i wnioski dziś stawiane rozpoznała i przedłożyła ponowne sprawozdanie na najbliższym posiedzeniu sejmowem.“ (Brawa i oklaski.)

JW. Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Komisya gospodarstwa krajowego wnosi odesłać 6 projektów regulacji rzek do Wydziału krajowego, a to głównie z powodu oszczędności a także i z tego, jakoby niektóre projekta nie były dostatecznie przygotowane. Co do oszczędności to nikt przeciw niej występować nie może, bo wszyscy jej pragniemy. Ale w praktycznym wykonaniu skierowaną być powinna przedewszystkiem do tych wydatków, które chociaż pożyteczne w dalekiej tylko przyszłości mogą przynieść owoce, albo też przy wydatkach natury czysto humanitarnej, bo w tym kierunku tak kraj jak i każdy pojedynczy człowiek takie tylko ofiary ponosić może, na które go stać w normalnym rozwoju jego stosunków finansowych. Jeżeliby jakiś bardzo miłosierny człowiek rozdawał wielkie kwoty ubogim chorym i nauki potrzebującym a nie stało mu grosza w gospodarstwie na wyczyszczenie rowów i przewodni, skutkiem tego ziemiopłody mu wymokły i pozbawionym został ziarna na sprzedaż i paszy dla inwentarza, to taki filantrop nie uzyskałby miana dobrego gospodarza. Widzę też z przykrością, że ta dążność do oszczędności w bardzo małym stopniu dotyka wydatków tak zwanych humanitarnych, a bardziej skierowaną jest do nakładów produktywnych, tych nakładów, które rozumnie i umiejętnie użyte mogłyby się przyczynić do podźwignięcia ekonomicznego kraju. Więc tak przyzwyczailiśmy się do naszej powolnej i chronicznej biedy, że boimy się nawet prędkiego rozwoju kultury, doradzamy, żeby powoli przystępować do tej pracy produkcyjnej, w której o 100 lat wyprzedzeni jesteśmy przez inne narody i setnych usiłowań potrzebujemy, żebyśmy zaledwie do nich zbliżyć się mogli, a w dzisiejszych czasach kolejami i telegrafem ściśle z nimi połączeni, nie możemy się odgradzić murem chińskim, ale musimy się z nimi mierzyć, musimy dotrzymać im kroku. U nas produkcja jest bardzo mała; otóż nakłady do jej powiększenia mają czekać lepszych czasów! a nawet tak daleko idziemy w naszej ostrożności, że pieniądze ofiarowanych nam przez Rząd na te cele w całości

przyjąć nie chcemy. Ależ na tej drodze nigdy nie doczekamy się tych lepszych czasów, bo nigdy konkurencyi z sąsiadami w obecnych warunkach nie jesteśmy w stanie wytrzymać. Jeżeli więc jakiś nakład w gospodarstwie okazuje się koniecznym, żeby od strat uchylić lub przysporzyć rychło pożądaných owoców, to taki nakład należy zrobić bez wahania, jak rolnik, który wszystkie i pełne koszta na zasiewy wyłożyć musi, aby doczekać się żniwa. Dlatego na tak daleko sięgające oszczędności przy melioracyach i regulacyi rzek, które odraczają najżywotniejsze sprawy już rozpoczęte, w które pieniądze i pracę włożono, godzić się nie mogą.

Komisyja gospodarstwa krajowego uzasadnia także odroczenie merytorycznego załatwienia niektórych przedłożeń tem, że nie są dostatecznie przygotowane i tu rzeczą jest naturalną, że jeżeli jakaś sprawa a tem więcej wymagająca znacznych nakładów rzeczywiście nie jest dostatecznie przygotowaną i dojrzałą, powinna być odroczoną zawsze dla samego przyszłego jej powodzenia, a cóż dopi ero w tej chwili, w której z każdym groszem liczyć się należy.

Słuszna więc, że okrawa się wszystko, co potrzebuje bliższego zbadania. Ale zdarza się, że dla łatwiejszego wyjścia z trudnego czasem położenia, zmiesza się kilka przedmiotów w jedną negatywną całość i w tym zapale okrawywania, usprawiedliwionym zresztą, gdyby w nim kierunek się objawił, nożyce te krawieckie skoczą za daleko i rzeczywistą szkodę przynieść mogą. Taka szkoda powstać by musiała co do przedłożenia dotkniętego przez poprzedniego szan. mowcę, taka szkoda odnosi się i do tego przedłożenia, które ja mam na myśli.

Dotyczy moje przemówienie regulacyi Wisłoka pod poz. 3 w dziale nowych projektów. Najprzód sprawa niewłaściwie jest zaliczoną do nowych projektów, gdyż nie tylko nową nie jest, ale nadto tej Wys. Izbie jest bardzo dobrze znana, a obecnie znajduje się w pełnym toku rozpoczętych robót. Już w r. 1881. uznał Wysoki Sejm regulacyą Wisłoka za nagłą i potrzebną i przyznał subwencję 30.000 zł. pod formą 3% pożyczki Niestety z powodu budowy kolei transwersalnej dla braku rąk regulacya ta dotąd przeprowadzoną w całości nie została. Kwota 30.000 zł. wpłynęła napowrót do funduszu krajowego, z którego właściwie nigdy nie była wyszła.

Po ukończeniu budowy kolei zaraz w roku zeszłym rozpoczęto roboty, a Wydział krajowy uważając sprawę tę jako przesądzoną uchwałami Wysokiego Sejmu, i w najdrobniejszych szczegółach technicznych dojrzałą i przygotowaną, zaasygnował pewne fundusze, jak to czytamy w jego sprawozdaniu.

Przypomnę Wysokiej Izbie, że regulacya Wisłoka była jedną z pierwszych spraw przedłożonych Sejmowi w tym kierunku, jednym z pierwszych kroków na tem polu dodatniej i pożytecznej dla przyszłości kraju pracy, tej pracy, która nietylko chleba dla wyżywienia ludności przysparza, lecz powiększa ogólne bogactwo krajowe, która polega nie na sztucznem wytworzeniu niedojrzałych pomysłów, lecz na naturalnem pomnożeniu tych darów, któreśmy od Opatrzności otrzymali, która do zdrowia i polepszenia stosunków ekonomicznych prowadzi.

Tak więc regulacya Wisłoka, to pierworodne dziecko Sejmu, które na falach powodzi w kolebce do tej Wysokiej Izby przybyło i przychylnie przyjęte zostało, miałożby teraz być odtrąconem? Tego się nie spodziewam a gdy zważymy, że przez odroczenie wyłożone koszta zostaną na ztratę skazane i tym sposobem niszczy się swoje własne dzieło, to zdaje mi się uzasadnionem moje mniemanie, że w tym wypadku owe okrawające nożyce skoczyły za daleko.

Nie będę uzasadniał konieczności regulacyi Wisłoka, bo uzasadnienia nie potrzebuje to, co samo bije w oczy, gdzie wylewy nie co kilka lat, ale kilka wylewów co roku niszczy plony, nadzieje i chleb powszedni ludności rolniczej, bo sprawa ta jest nie nową, lecz uchwałą Wysokiego Sejmu postawioną na porządku dziennym.

Upraszam tedy Wysoką Izbę, ażeby raczyła nie niweczyć własnej przez siebie podjętej czynności, nie odrzucała swoich uchwał, ale zechciała załatwić ostatecznie już tę sprawę i w tym celu podnosząc wniosek Wydziału krajowego proponuję:

Sejm bierze za podstawę do obrad szczegółowych ustawę przedłożoną przez Wydział krajowy (alegat 6) dotyczącą regulacyi Wisłoka — w razie jej uchwalenia.

Sejm wstawia do budżetu na rok 1886. na ten cel kwotę 13.700 zł., a ewentualnie, gdyby zaliczone już 6.000 zł. miały być potrącone kwotę 7.700 zł.

JW. Marszałek. Wniosek ten należy do specjalnej rozprawy. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Zapisałem się do głosu w dyskusji ogólnej, ponieważ ani za, ani przeciw któremubądź z projektów poszczególnych nie myślę przemawiać.

Kilka bardzo krótkich i skromnych uwag pozwolę sobie uczynić nad regulacją pewnego gatunku wód. Pod tym gatunkiem wód rozumiem te, które nazwę strumieniami powiślańskimi, albowiem na to innego wyrazu nie ma a pod tymi strumieniami rozumiem bardzo szerokie płaskie, niemal bezbrzeżne zakłębnięcia, któremi wody z mniejszych strumyków dostawszy się do nizin w Powiślu powoli od wieków do Wisły zbiegają. Ilość takich strumyków po jednej i drugiej stronie Wisły na przestrzeni między Nowem Miastem, Korczynem i Sandomierzem jest znaczną — charakter obu brzegów absolutnie jednaki i charakter wód ten sam. Nazwiska najrozmaitsze, których wyliczać nie potrzeba. Po obwałowaniu obu brzegów Wisły, przestrzeń za wałami skutkiem wód tych strumieni zmieniała się w błota i jeziora tak długo aż przekopami, przepustem i śluzami temu zaradzono. Obecny stan rzeczy jest ten, że woda po większych słotach dochodząc co 5 lub 6 dni do Wisły, t. j. wtedy kiedy woda Dunajcowa i tak zwana krakowska już odeszły i Wisła znacznie opadać zaczyna. Po uregulowaniu koryt takich strumieni cóż się dzieje? Woda zamiast w 5 lub 6 dniach, przychodzi w 2 lub 3 dniu do Wisły t. j. przychodzi w chwili punktu kulminacyjnego wody na Wiśle i zastaje wszystkie śluzy zamknięte. Rezultat bardzo prosty, okolica koło ujścia zamienia się w jezioro. Nie z teorii ja to mówię, bo chociaż dawnymi czasy byłem inżynierem wojskowym i skromnego kursu hydrotechniki słuchałem, nigdybym się nie ośmielił występować z żadnymi teoryjami w sprawie w której najmędrsi nawet jeszcze macają, ale mówię o tem, czego się dotykałem od 15 lat, na co oczyma od 15 lat patrzę. Ja sam z dobrym sąsiadem a raczej ten dobry sąsiad ze mną wykonaliśmy regulację na przestrzeni nie małej bo 25 Km. Kosztowało to sumę dość znaczną, bo około 50.000 rubli i jakiż był skutek? Ten, że ja który tam wyżej położone obszary miałem tam buraki sadzę, gdzieś po biodra brnął za krzykami, gdzieś na tarle ryby strzelał, tam siano sprzątam, — ale mój dobry sąsiad ten, gdyby innych

majątków nie miał jak ten, nie wątpliwie byłby dawno z nich wyleciał, a on sam mógłby coś opowiedzieć o podobnych dobrodziejstwach, których w Galicyi doświadczył.

Zdaniem mojem podobnie będzie we wszystkich podobnych wypadkach, a tu wyraźnie powtarzam, że ograniczam się do strumieni powiślańskich, (nie mówię o żadnych wodach, mających związek z Karpatami i Podgórzem, te są innego charakteru, te wykluczam,) we wszystkich podobnych razach będzie podobnie, a ilustrację do tego co mówię bardzo dobrą, choć nieproszony dał mi p. Rey; powiedział bowiem: woda wyprostowanymi kanałami Brnia szła na niższe terytorium i wszystko zabierała ze szczerem. Cóż z tego wynika? Zdaje mi się, że to, iż nietylko nie będzie można właścicieli ziemi dolnych pociągać do konkurencji, lecz nawet ich indemnizować, a to niesłychanie kosztą podniesie. Widzimy, że o wałach wstecznych jest mowa tak w projektach Wydziału krajowego jak i w projekcie komisji. Otóż śmiem twierdzić, że nie tak bardzo wielką może być pomoc wałów wstecznych, bo albo są daleko od nurtów założone i wtedy wielką przestrzeń ekspropriują i kosztą powiększają, albo jeżeli są 20-40 metrów od nurtów nie znaczą nic, a nawet powiem wymagają w sobie samych małych przewodów i śluzek, aby rozmaite kulturowe wody czy drenowe, czy polne odprowadzić. Nadto Panom dobrze wiadomo, że nie tylko się traktuje lecz i wykonuje cała regulacja Wisły międzynarodowa między Krakowem a Zawichostem.

Otóż co ta regulacja za skutki przynosi? Co do wylewów, tego najbogiejszy hydrotechnik nie jest wstanie powiedzieć. Wiemy dziś tyle, że przy wielkiej wodzie nad tamę wielką woda się przez wał przelewa, kiedy niżej tamy jeszcze łokieć wału nad wodą sterczy. My nad Wisłą spodziewamy się z tych tam międzynarodowych wielkiej naprawy rzeki dla żeglugi, ale jednocześnie bardzo się boimy częstszych niż dziś zatorów. Każdy Powiślanin wie, że takie wylewy zatorowe niech się powtórzą raz i drugi, a połowa roboty regulacyjnej zniszczona. Zdaje mi się, że wartoby nam co do tych regulacyj nadwiślańskich poczekać, zdaje się, że mimo pomocy państwowej wartoby się z częścią tych robót wstrzymać. Ale czyż znowu nic nie robić, czy ręce założyć i czekać Bożego zmiłowania? Mojem zdaniem, nie, lecz owszem jak najliczniejsze,

najszczelniejsze robić śluzy, przepusty, trąby, któreby ile tylko można, w czasie możliwym, kiedy stan Wisły na to pozwoli, aby największą ilość odprowadzały. Niezmierniebym pochwalał taką regulację na pierwszych lub dwóch kilometrach do góry. Ale takiego ruchu ziemi, takiej ogromnej ekspropriacji przy rezultacie, mojem zdaniem o tyle problematycznym, że o ile wyżsi zyskają o tyle niżsi tracą, zaprawdę nie wiem czy mam doradzać. Nie postawię wniosków żadnych, a nawet nie odpowiem, jeśli mię kto na moje argumenty kontr zarzuty postawi, będę bardzo kontent, jeżeli posłużyły moje uwagi za krzemień, o który cudze uwagi uderzą i iskra zdrowej uchwały wytryśnie. Sądziłem, że dotknąwszy się sam z bliska tej sprawy, byłem obowiązany moim współobywatelom, najskromniejsze, że ledwie słowo śmiem wymówić, przestrogi komunikować.

JW. Marszałek. P. Onyszkiewicz ma głos.

P. Onyszkiewicz. Z ust członka Wydziału krajowego słyszeliśmy przed chwilą wyłuszczone motywa, które skłoniły Wydział krajowy do przedstawienia Wys. Izbie programu akcji krajowej na polu melioracji w tych rozmiarach, w jakich je zakreśla przedłożenie Wydziału krajowego i usprawiedliwienie przed chwilą wygłoszone.

Mowca Wydziału krajowego uprzytomnił zarazem Wys. Izbie obraz całej sprawy i jej przebieg, oraz rdzenne, istotne jej znaczenie dla kraju. Ja niechcąc powtarzać rzeczy przed chwilą wypowiedzianych, odwołuję się na przedstawienie to i podnoszę tylko w ogólności, że w zakreślonym nam przez Wydział krajowy programie, widzę program akcji w wielkim stylu, akcji obejmującej w programie swoim 11 projektów ustawodawczych, z tych 3 jako subwencyonowane spółki z udziałem kraju, bądź to w wysokości 30 bądź 20%, i 8 projektów ustawodawczych jako przedsiębiorstw krajowych z udziałem kraju w wysokości 40%; w ogólności przeto program angażujący kraj w wysokości 900.000 zł. nie licząc zobowiązań z dwu sankcyonowanych ustaw, mianowicie Nowego Brnia i odprowadzenie wód nad drogę Tarnobrzlesko-Dębicką.

Podnoszę również, że projektowi temu przewodniczyła myśl, zapewnienia krajowi udziału w państwowym funduszu melioracyjnym w ta-

kich rozmiarach, jakie się jemu ze względu na jego obszar, ze względu na jego znaczenie w państwie i ze względu na liczne potrzeby kraju na tem polu słusznie należą, a oraz wzgląd na pilną potrzebę zaradzenia tym klęskom powodzi, jakie liczne okolice naszego kraju w tak wysokim stopniu nawiedzają.

Względy te uważał Wydział krajowy za tak silnie przemawiające, że nawet napotkawszy do pewnego stopnia przynajmniej nie zupełnie przychylnie stanowisko ze strony komisji, uważa za stosowne ponownie je tu wyłuszczyć; a zastępca członka Wydziału krajowego w charakterze swoim jako poseł, wnioski te ponownie tu podniósł. Co do komisji krajowej to i ta nie jest wnioskiem tym owemu zasadniczemu programowi w całości biorąc, przeciwną — komisya bowiem wypowiedziała w swoim sprawozdaniu, że te wszystkie wnioski uważa za pożyteczne, jednakże pewne względy, które komisya gospodarstwa krajowego szczegółowo wymienia, zniewoliły ją do ścieśnienia całego programu, skreślonego przez Wydział. Względy te są te, że budżet krajowy byłby zbyt przeciążony, a wzgląd na potrzebę oszczędności nakazuje tego unikać; druga uwaga, że zachodzi wątpliwość, czy siły techniczne Wydziału krajowego rozmiarom tej akcji zdołają podołać, a w końcu dopatruje się pewną dysharmonię w tem, że dwie z tych ustaw projektowanych rozkładają zamierzone roboty na lat 15, a ustawa melioracyjna ma obowiązywać, jak się sprawozdanie wyraża, tylko przez lat 10.

Z tych powodów uznaje komisya gospodarstwa krajowego za właściwe podzielić ten program, ten cały szereg projektów na dwie grupy, z których jedna miałaby być załatwioną na bieżącej sesji, — a do tej pierwszej grupy zalicza osuszenie bagien Niskich, bagien Rudnickich, regulację Łęgu, regulację Trześniówki i regulację potoku Kisieliny, — i na drugą grupę, któraby miała jeszcze zaczekać, przejść rozmaite badania, uzupełnienia, dochodzenia i posłużyć za materyał do jakiegoś bliżej nie określonego programu.

Stoją więc przed nami dwa projekty, można by powiedzieć dwa programy, oba uzbrojone argumentami, do nas należy rozstrzygnąć między nimi. Zadanie to jest ważne bo i sprawa ważna. Ja z góry oświadczam, że jestem zwolennikiem szerszego programu, interes krajowy jest tak wi-

doczny, niebezpieczeństwo zwłoki tak uderzające, że wahać się nie można. Mimo tego jednak mam sobie za obowiązek jak najściślej rozważyć te względy, które komisya przeciw natychmiastowemu zrealizowaniu całej myśli tu w sprawozdaniu przytacza. Jakkolwiek, powtarzam, jestem zwolennikiem całego szerszego programu, nie wynika, abyśmy nie mieli uleść sile argumentów rzeczywiście przekonujących.

Pierwszym z argumentów przytoczonych przez komisję, jest ta okoliczność, że dotacja na rok bieżący w kwocie sto czterdzieści dziewięć tysięcy siedmset kilkadziesiąt reńskich jest zbyt wielkim obciążeniem budżetu, i że należy mieć na względzie potrzebę oszczędności.

Że kwota 149.000 zł. dla naszego skromnego budżetu jest znaczną, tego nie przeczę. Trzeba jednak uwzględnić, że w porównaniu z dotacją pozycyi o której mowa, a która w roku zeszłym wynosiła 100.000 i ze względu, że w tej pozycyi powstało zaoszczędzenie w wysokości 33.000, wynikałoby na ten rok tylko zwyżka w sumie 16.000, a cała kwota, któraby rzeczywiście obciążyla na rok bieżący fundusz krajowy, wynosiłaby 116.000. Gdy jednak komisya gospodarstwa krajowego w tej samej pozycyi proponuje kwotę 57.000, więc nie chodzi komisji o to, aby w tej pozycyi nie dopuścić znaczniejszej zwyżki, chodzi jej owszem o zaoszczędzenie. Komisya też w sprawozdaniu swoim oświadczyła jak najwyraźniej, że względ na potrzeby oszczędności jest decydującym dla komisji.

Co do tej zasady oszczędności dwóch przedemną mowców obszerniej o niej przemawiało. Przedmiot ten był rozbiegany także i na rannem posiedzeniu. Mimo to i ja muszę o niego jeszcze raz potrącić.

Otóż oszczędność jako ogólne prawidło ekonomiczne, jest oczywiście rzeczą bardzo ważną. Jednakże wartość tej zasady jest tylko względna. Gdyby jednak prawidło to miało służyć jako najwyższe prawo przy ocenieniu każdej rzeczy — gdyby miałoby być jedynym regulatorem czynności tej Wysokiej Izby, obawiam się, że oszczędność ta mogłaby się stać w niejednym wypadku błędem. Trzeba się bowiem liczyć, skoro mowa o oszczędności, z naturą rzeczy do której jest stosowana i zachować zawsze pewną właściwą miarę. Otóż w zastosowaniu do przedmiotu, który nas w tej chwili zajmuje, nie należy zapominać,

że wydatek, o którym tutaj mowa, nie jest wydatkiem we właściwym słowa znaczeniu. To jest inwestycya i to inwestycya w najwyższym stopniu produkcyjna. Należy rozważyć, czy oszczędność do tego stopnia posunięta, jak komisya proponuje, może przynieść pożytek.

Pod tym osobliwie względem ja nie mam wątpliwości. Każden bowiem grosz wydany z funduszków krajowych na ten cel, pociąga za sobą współdziałanie funduszków państwowych, przyczynienie się ze strony interesentów — a w rezultacie daje podniesienie wartości kapitałowej narodowego majątku.

Nie zapominajmy też, że fundusz melioracyjny państwowy nie został stworzony dla Galicyi lecz dla państwa całego — nie skorzystamy z niego, korzystają inni i za nim my idąc za radą komisji zbadamy, rozważymy, programy spisujemy, tymczasem zapobiegliwsi schwycą go i nam odpowiedzą: Przychodzicie za późno.

Nadto moi panowie opóźniając dla względów takiej oszczędności tę akcyę ratunkową, która przecież jest głównym względem, dla którego Wysoki Sejm rozpoczął ją — opóźniając tę akcyę opóźniamy tę pomoc, jaką zamierzaliśmy przynieść okolicom, klęską powodzi nawiedzonym, a okolice te ulegają coraz dalej idącej ruinie. Niech komisya nie zapomina, że jeżeli w którym wypadku, to właśnie w tym jest słusznem przyśłowiem: „Bis dat, qui cito dat“.

Ja więc już z tego powodu sędzę, że nie należy nam iść za stanowiskiem i wnioskiem komisji. Sędzę też, że i następujące motywa przytoczone przez komisję, nie mogą nas decydować. Komisya bowiem jako dalszy argument przytacza, że siły techniczne Wydziału krajowego akcyi tej nie podołają. Jeżeli rzecz ta — względ ten Wydziału krajowego nie odstrasza, który siłami dysponuje, zna cel akcyi i za przeprowadzenie jej Sejmowi jest odpowiedzialnym i rzeczywiście siły swe najlepiej zna, to my nie wyszukujemy trudności, których istotnie nie ma.

Także i zarzut dysharmonii między postanowieniem zarządzającym rozkład robót na lat 15 co do dwóch projektów, a ustawą państwową, która ma obowiązywać na lat 10., także i ten argument nie wydaje mi się uzasadnionym. Już szanowny mowca ze strony Wydziału krajowego wykazał bezzasadność tego zarzutu, i ja muszę

i to przytoczyć, że zachodzi tutaj pewnego rodzaju omyłka.

Komisya twierdzi, że ustawa ma obowiązywać na lat 10. Ja temu przeczę; tylko fundusze tą ustawą stworzone, udotowane zostaną na lat 10. Ja nie wiem, jaki powód komisya ma do przypuszczenia, aby po latach 10-ciu fundusz ten mógł być na nowo udotowany.

Tak więc widzimy, że wszystkie przytoczone przez komisję argumenta przeciwko projektowi Wydziału krajowego t. j. przeciwko szerszej akcji nie mogą usprawiedliwić tego, byśmy mieli — nie mówię przejść do porządku dziennego, bo tego komisya nie proponuje — ale w każdym razie odsunąć go na dalszą przyszłość. Gdyby jednak Wysoka Izba nie dała się przekonać temi uwagami i wbrew mojemu oczekiwaniu miała się przychylić do stanowiska zajętego przez komisję i uznała za potrzebne ścięśnienie zamierzonej akcji i wstąpienie na drogę podziału projektu — w tym razie, zdaje mi się natrafimy na nowe znaczne trudności i wątpliwości. Mam sobie za obowiązek zwrócić na to uwagę. Nasuwa się bowiem przedewszystkiem pytanie, na jakiej podstawie słusznej mamy dokonać tego podziału przedłożonych nam 11 projektów? Na jakiej podstawie dokonała tego podziału komisya? Komisya odpowiada nam na to pytanie, skreśliła ona te powody na stronie 4. sprawozdania. Otóż czytamy tam, że były one następujące:

1. Sejm krajowy już w r. 1884. przyjęciem odnośnych ustaw na wykonanie tych robót zasadniczo się zgodził, że c. k. Rząd wniósł co do nich własne projekta do ustaw na obecnej sesji Sejmu i że tym celem wyszczególnionych przez komisję projektów jest uchronić Powiśle od zalewów.

Ja z uznaniem podnoszę, że komisya uważała za potrzebne uzasadnić ten projekt, chociaż muszę dodać, że tak bardzo ściśle z uotywowaniem tem liczyć się nie mogę. Bo przypatrzmy się bliżej temu!

Prawda, że Sejm zeszłego roku tylko 5 ustaw uchwalił, a nieuchwalił tych sześciu tego roku wniesionych, lecz stało się to jak się zdaje z tej prostej przyczyny, że nie mógł uchwalić tych projektów, które mu nie zostały przedłożone, nie mógł uchwalić tego, czego nie znał. Prawda, że i Rząd tylko te 5 przedłożeń przedstawił jako wnioski rządowe, lecz stało się to z powodów, które Rząd w komunikacie Namiestnictwa całkiem jasno wypowiedział, mianowicie

celem zmanifestowania swojej przyjaznej postawy dla całej przez Sejm wdrożonej akcji.

Ale proszę panów, ani jedno ani drugie nie może być tłumaczeniem w ten sposób, by czy to Sejm, czy to Rząd chciał tem wyrazić wyższość interesów ustawami temi objętych — nad innymi uprawnionymi interesami.

Powiada komisya, że celem ich jest ochronić w przyszłości znaczne przestrzenie od tak często powtarzających się na Powiślu wylewów. Nie przeczę, że to jest argument ważny, ale ważny dla Powiśla. Ależ nie tylko Powiśle ulega zalewom; klęska powodzi wydarza się niestety także w innych okolicach kraju. Tak więc mimo tych powodów, które nam komisya przytacza, a które miały uzasadniać jej wniosek i uskuteczniiony przez nią podział, znajdujemy się zawsze jeszcze w obec wątpliwości, czy należy nam ten podział przez komisję zaprojektowany zaakceptować. Niezapoznając trudności, w obec jakich komisya się znalazła, wchodząc już na drogę tego działania, musiała na te trudności koniecznie natrafić.

Bardzo bowiem łatwo w takim wypadku pominąć jaki ważny wzgląd krajowy, bardzo łatwo zranić jakiś uwzględnienia godny interes, pominąć jakieś usprawiedliwione życzenia. Sądzę przeto, że przy traktowaniu sprawy tak wielkiej doniosłości potrzeba wytknąć sobie jakąś stałą zasadę sprawiedliwą i rozsądną, któraby była drogą wytyczną przy załatwieniu spraw tego rodzaju. Nie mam zarozumiałości, bym to ja miał takie zasady wytykać i takie drogi postępowania Sejmowi nakreślać, nie zachodzi zresztą tego potrzeba. Ja szukając w sprawozdaniu, znalazłem skreślone takie zasady, a to na stronie piątej w dziale 3-cim sprawozdania. Czytamy tam następujące zdania:

W ogóle komisya gospodarstwa krajowego jest zdania, że roztropniej będzie rozpocząć dzieło na mniejszą skalę, a po zyskanem doświadczeniu stopniowo program wykonywać, rozszerzając go w miarę potrzeby z uwzględnianiem w równej mierze interesów wschodniej i zachodniej części kraju.

Przy układaniu takiego programu byłoby zdaniem komisji do życzenia, żeby projektowane przedsiębiorstwa były poprzednio ściśle badane pod względem ich istotnego pożytku i rentowności, również żeby Wydział krajowy dokładnie rozważył, które z nich kwalifikują się do



uznania za przedsiębiorstwa krajowe, a które mogłyby z mniejszym dla kraju ciężarem istnieć „jako subwencyonowane spółki wodne“. Mamy więc skreślony w tych dwóch ustępach cały program akcji dla spraw melioracyjnych, program wygłoszony z należytem namaszczeniem. Jednak pod tym jednym względem rodzi się wątpliwość, dlaczego program znajdujemy umieszczony na miejscu niewłaściwym, mianowicie nie tam, gdzieby on z natury swojej umieszczonym być powinien, t. j. nie na czele sprawozdania.

Z okoliczności, że znajdujemy go w dziale trzecim, dotyczącym tych innych sześciu prawa pierwszeństwa pozbawionych projektów, nastęrczyć by się mogła wątpliwość, czyli program ten ma się odnieść do całej akcji czyli do tych sześciu na przeszłość pozostawionych spraw.

Otóż co do tej ostatniej suppozycji, na uzasadnienie tego przypuszczenia nie znajduję w sprawozdaniu żadnego argumentu. Muszę więc przypuścić, że program ten odnosić się ma nie do pewnej grupy wniosków, że nie jest zamiarem tego programu różnorodne traktowanie spraw, lecz że są to ogólne zasady wytknięte dla całej akcji krajowej.

W obec tego niech mi wolno będzie program ten i pojedyncze zawarte w nim myśli rozanalizować i tą przez komisję daną miarą przymierzać jej własne projekta. Znajduję w tym programie przedewszystkiem wypowiedzianą myśl, że roztropniej będzie wykonać dzieło na mniejszą skalę. W konsekwencji tej zasady ścieśnia komisya projekt obejmujący 11 ustawodawczych przedłożeń na 5.

Miałem zaszczyt poprzednio wypowiedzieć moje stanowisko, moje zapatrywanie co do tego ścieśnienia; jednak przyznać muszę, że konsekwencya wyprowadzona z tego założenia jest zupełnie słuszną.

Przystępuję do drugiej zasady. W niej powiedziano, że program stopniowo należy wykonywać rozszerzając go w miarę potrzeby z uwzględnieniem w równej mierze interesów wschodniej i zachodniej części kraju. Co do tej drugiej zasady, nie mam tego samego co powyżej uspokojenia. Czytam bowiem w sprawozdaniu komisji (zacytowanym już raz przezemnie ustępie), że celem tych pięciu projektów tego roku mających być załatwionymi, jest ochrona Powiśla, a o ile mi wiadomo, Powiśle nie leży na wschodzie i

zachodzie, lecz wyłącznie na zachodzie, chociaż wylewy, zapewniam Panów, wydarzają się nie-stety równie często na wschodzie, jak na zachodzie. Ale co do Powiśla, to powiada nam komisya, są jeszcze inne powody; co do tych powodów to pozwoliłbym sobie wypowiedzieć już moje wątpliwości, ale nie chcę się dłużej naprzykrzać — są powody — uznaję, ustępuję. Ustępuję głównie dla tego, bo przyznaję szczerze, razi mię ten podział na wschód i zachód, razi mię to przeciwstawienie wschodu i zachodu. Smutny to targ, smutne to widowisko, które tak często u nas się zdarza i oświadczając, że ustępuję, że targować się dalej nie chcę, nie mogę jednak stłumić żalu do komisji, że dopuściła, iż ten fałszywy ton znalazł oddźwięk w jej sprawozdaniu.

Następnie czytam:

Przy układaniu takiego programu byłoby zdaniem komisji do życzenia, żeby projektowane przedsiębiorstwa były poprzednio ściśle badane pod względem ich istotnego pożytku i rentowności, również żeby Wydział krajowy dokładnie rozważył, które z nich kwalifikują się do uznania za przedsiębiorstwa krajowe a które mogłyby z mniejszym dla kraju ciężarem istnieć jako subwencyonowane spółki wodne.

Ja czytając sprawozdanie Wydziału krajowego nie odniosłem tego wrażenia, jakoby niektóre projekta były pod względem tego pożytku i rentowności ściślej badane, a drugie mniej ściśle, przeciwnie odniosłem wrażenie, że Wydział krajowy z równą ścisłością badał wszystkie projekta.

(P. A b r a h a m o w i c z. Proszę o głos.)

Obowiązek rewizji pod tym względem spoczywał i na komisji; nie wiem, bo ze sprawozdania nie mogłem się dowiedzieć, o ile szanowna komisya uczyniła zadość swemu obowiązkowi. Jeżeli jednak w komisji powstały pod tym względem wątpliwości i jeżeli właśnie te przytoczone tu wyrazy mają być dowodem — mają być stwierdzeniem tych wątpliwości, to z uwagi, że wszystkie projekta wypracował Wydział krajowy, wątpliwości, jakie w komisji się zrodzić mogły, musiałyby się odnosić do wszystkich, a w takim razie istotnie zachodziłaby potrzeba zastanowienia się, czy należy nam wogóle przystępywać tego roku do uchwalenia jakiegokolwiek bądź projektu. Jeżeli zaś tej myśli komisya wypowie-

dzieć nie chciała, w takim razie niech pozwoli, ale stała się nam dłużną usprawiedliwienia, co ten ustęp ma wyrażać.

Na ostatku wypowiedziała komisya, że należy dokładnie rozważyć, które z projektów kwalifikują się do uznania za przedsiębiorstwa krajowe — a które mogłyby z mniejszym dla kraju ciężarem istnieć jako subwencyonowane spółki wodne.

Otóż ja poszedłem za tą wskazówką szanownej komisji, badałem, o ile to w moich słabych siłach leżało, rzecz tę jak najdokładniej i doszedłem do następującego rezultatu: albo zasada postawiona przez Wydział krajowy, to jest uznanie wszystkich tego rodzaju regulacji, które zmierzają do zabezpieczenia kraju od wylewów, za przedsiębiorstwa krajowe, albo zasada postawiona przez komisję, t. j. przedewszystkiem względ na oszczędność. W tym przeto ostatnim wypadku, t. j. gdyby zasada komisji miała być uznana przez Wysoki Sejm za właściwszą, sądzę, że nie ulega wątpliwości, iż należałoby tę ostatnią zasadę stosować nie tylko przy zasadniczym traktowaniu całej kwestji, ale i przy specjalnych projektach. Zasadzie tej stałoby się zadość na dziś, jeżelibyśmy projektowane przez komisję 3 ustawy regulacyjne, a mianowicie o regulacji rzeki Łęgu, rzeki Trześniówki i potoku Kisieliny uznali, nie tak jak komisya proponuje, za przedsiębiorstwa krajowe, lecz za przedsiębiorstwa subwencyonowane.

W konsekwencji tego, co powiedziałem, oświadczam, że głosować będę za postawionym tu wnioskiem, by projekta Wydziału krajowego przyjęte zostały za podstawę dyskusji specjalnej. Gdyby jednak uchwała ta, projekt ten miał upaść, wówczas w dalszym następstwie tego, co tu przed chwilą wypowiedziałem, będę stawiał wniosek zmierzający do tego, aby te 5 projektów w ślad zasady przez komisję wygłoszonej uznane były za przedsiębiorstwa subwencyonowane. A w przekonaniu tem utwierdza mnie argumentacja komisji, bo ta komisya podnosi i kładzie szczególniejszy nacisk na potrzebę oszczędności.

Wszak ta komisya odwołuje się, jako na silny argument, na precedens uchwały sejmowej i projektów wniesionych przez Rząd, a tak uchwała sejmowa zeszlóroczna, jak rządowe projekta przyjmują jako podstawę spółki subwencyonowane, a nie przedsiębiorstwa krajowe. Więc ja te argumenta komisji przyjmuję, z mej zaś

strony dodam ten jeden, że nie angażujemy zbyt silnie kraj, a zwracam uwagę, że to co mówię, mówię w przypuszczeniu tego wypadku, gdyby się wniosek przyjęcia za podstawę projektu Wydziału krajowego nie miał utrzymać, a zasada wygłoszona przez komisję odniosła zwycięstwo; na ten wypadek więc nie angażujemy do zbyt silnie naszych, z uwagi na szereg odłożonych na przyszłość projektów.

Czwarty dział sprawozdania komisji nie naruwa wątpliwości, pozostaje jeszcze przystąpić do rozpatrzenia piątej przez komisję przedstawionej uchwały, którą załatwnione być mają sześć projektów uchylonych.

Otóż uchwała ta opiewa następująco (czyta):

V. Sześć projektów do ustaw o regulacji Starego Brnia, Bubulówki, Wisłoka, Gniłej Lipy, Pełtwi i Bugu zwraca się Wydziałowi krajowemu do uzupełnienia i bliższego zbadania, czy nie dałoby się z oszczędnością dla kraju a pożytkiem dla przedsiębiorstwa uznać niektóre z nich za przymusowe Spółki wodne oraz celem ułożenia ogólnego programu robót melioracyjnych obejmującego zarówno wschodnią i zachodnią część kraju.

Komisya przeto odsyła tą uchwałą 6 projektów ustawodawczych na czas nieokreślony do uzupełnienia. Wynika z tego wyrażenia, że komisya dostrzegła w przedłożonych projektach luki, braki. W sprawozdaniu komisji nie czytałem żadnej o tem wzmianki, więc nie mogę sobie wyobrazić, jakiego rodzaju luki i braki komisya w tych projektach dostrzegła, nie wiem, czy i Wydział krajowy zrozumie, o jakiego rodzaju uzupełnieniu komisya tu mówi, i czego żąda. Następnie żąda komisya zbadania, czy nie dałoby się z oszczędnością dla kraju, a pożytkiem dla przedsiębiorstwa, uznać niektóre z nich za przymusowe spółki wodne.

Sądzę, że to bliższego zbadania nie potrzebuje, a to z tego powodu, ponieważ temu zbadaniu zakreślone są dwa cele; pierwszy ma na celu zbadanie, czyby niektóre z nich nie dały się z większą oszczędnością dla kraju wykonać jako spółki wodne; pod tym względem rzecz jasna i tu badanie niczego wyjaśnić nie może, rzecz to bijąca w oczy, że gdy się pójdzie drogą przedsiębiorstwa subwencyonowanego, w takim razie kraj będzie partycypował kwotą 30%, więc cóż tu badanie wyjaśni, tu rzecz nie ulega wątpliwości, oszczędność będzie, więc po cóż

pod tym względem mamy projekta badać? W drugim kierunku ma to badanie wyjaśnić, czy nie byłoby to także z pożytkiem dla przedsiębiorstw, by je uznać za spółki wodne; otóż i pod tym względem rzecz jest zupełnie jasna i badania nie potrzebuje; wszak jest rzeczą powszechnie wiadomą, że rzecz się ma wręcz przeciwnie, to jest, że uznanie przedsiębiorstw za spółki wodne nie leży w interesie przedsiębiorstw, lecz przeciwnie. Wszakże pożytek przedsiębiorstwa jest tem większy, im większa jednolitość, sprężystość działania, im większa systematyczność, to wszystko daje akcja przez jedną prowadzona ręką, rękę wprawną, czego się nie można spodziewać od spółki wodnej nawet najlepiej zorganizowanej.

W końcu wniosku zawarte jest żądanie wypracowania dalszego ogólnego programu robót melioracyjnych.

Nie mam zwyczaju mówić o rzeczy, której nie rozumiem, a rzecz ta nie została wyjaśniona w sprawozdaniu, jakiego rodzaju program jest pożądaný, co przez ten program komisya wyobraża.

Przystępuję jeszcze do wypowiedzenia kilku słów o końcowym ustępie uchwały a raczej o dodatku do tej uchwały. Czytam bowiem dodatek: „Uchwałami temi załatwioną zostaje zarazem prośba właścicieli gruntów nadbrzeżnych nad rzeką Lipą Gniłą w powiecie Rohatyńskim położonych“.

Dodatek ten jest to zwykle szablonowe powtórzenie uwagi, którą się zamieszcza w tym wypadku, gdy wpływają także petycje odnoszące się do tego samego przedmiotu a przez załatwienie sprawy głównej zostają i one załatwione. Z dodatku tego mógłby więc Wysoki Sejm nabyć przekonania, że petycja ta odnosi się do tego samego przedmiotu, o którym traktuje ustawa wniesiona co do Gniłej Lipy. Rzecz ta ma się w tym wypadku inaczej.

Petycja mieszkańców nadbrzeżnych co do Gniłej Lipy odnosi się do rzeczy zupełnie innej. Jest tam wprawdzie mowa o Gniłej Lipie, jednakże gdy zaprojektowana przez Wydział krajowy ustawa odnosi się do górnego biegu Gniłej Lipy, a to w ściśle oznaczonych granicach od Przemyślan do mostu na drodze krajowej w Rudzie, to petycja, o której tu mowa, odnosi się do dolnego biegu — od mostu w Rudzie do uj-

ścia Lipy do Dniestru. Dotyczy zatem innego całkiem przedmiotu. Żądają też petenci całkiem czego innego; gdy bowiem projekt odnoszący się do Gniłej Lipy domaga się ustawodawczego załatwienia sprawy zaraz, to mieszkańcy nadbrzeżni w tej petycji żądają na razie tylko pomocy bióra technicznego, celem wypracowania podstaw technicznych, a dopiero w dalszej przyszłości prosić będą i teraz proszą o uznanie tej przestrzeni za przedsiębiorstwo krajowe.

Otóż konstatuję, że uwaga zamieszczona na końcu sprawozdania nie załatwia tej petycji lecz spycha ją. Mieszkańcy nadbrzeżni przytaczają w niej, że już od roku 1881. czynione są usilne starania zawiązania spółki wodnej, przytaczają trudności w przeprowadzeniu tego zamiaru do skutku — wyszczególniają klęski, jakim okolica ulega z powodu corocznych wylewów. — Sprawa ta jest zatem nie mniej doniosła, jak inne objęte ustawami przedłożonych nam projektów. Tym więc sposobem sprawa wielce doniosłego znaczenia została uchyloną i pominiętą.

Bardzo daleki jestem od tego, bym miał przypuszczać, że stało się to rozmyślnie i ze świadomością — zastrzegam się przeciwko temu — ale muszę koniecznie przypuszczać, że komisya nie obznajomiła się z treścią tej petycji.

Jako poseł zastępujący tamtejsze strony, miałem obowiązek i przytoczyłem, co jest treścią tej petycji.

Jest ona popartą przez Wydział powiatowy, a ponieważ nie powinna być w ten sposób uchyloną, przeto muszę upraszać Was szanowni Panowie o jej uwzględnienie.

Jako konsekwencyą mego wywodu, oświadczam, że będę głosował za wnioskiem p. Rybickiego, a gdyby ten wniosek nie utrzymał się, stawiam wniosek tej treści (czyta):

Wniosek ewentualny.

Wysoki Sejm uchwała:

1. Zwraca się do komisji uchwałę IV. oraz projekta do ustaw o regulacyę Kisieliny, Łęgu i Trześniówki, z wezwaniem przerobienia tychże na podstawie uznania tych przedsiębiorstw za przedsiębiorstwa subwencyonowane z 30% udziałem kraju w kosztach kosztorysowych.

2. Zwraca się do komisji uchwałę I. dla odpowiedniego powyższej podstawie sprostowania dotacyi z funduszu krajowego.

3. W miejsce projektowanej przez komisję uchwały V. uchwała się następującą rezolucję:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by poczyniwszy ponowne zbadanie, czyli projekta do ustaw o regulacji Starego Brnia, Babulówki, Wisłoka, Gniłej Lipy, Pełtwi i Bugu nie dałyby się z większą przeprowadzić oszczędnością, przedłożył je ponownie na następnej sesji sejmowej.

Zarazem

Wysoki Sejm uchwali:

Petycję właścicieli gruntów nadbrzeżnych nad rzeką Lipą-Gniłą od mostu w Rudzie do ujścia jej do Dniestru, o uznanie tej przestrzeni za przedsiębiorstwo krajowe i przygotowanie operatów technicznych — przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia po myśli uchwały sejmowej z dnia 27. Września 1882. i zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej.

JW. Marszałek. Kto popiera te wnioski. zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wnioski są poparte.

P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Nie chcąc zabierać Wys. Izbie drogiego czasu, wchodzę od razu in medias res (bravo) i aby zasłużyć na nowe brawa jak najkrócej mówić będę.

Chodzi mi o to, żeby ratować sprawę regulacji Pełtwi, którą także komisya dla spraw gospodarstwa krajowego skondemnowała na odroczenie. Jest to nieszczęśliwa sprawa, która już 26 lat traktuje się w różnych instancjach i teraz na nowo miałyby pójść w odwłokę.

Wszystkie argumenta, jakie przytacza komisya, nie wytrzymują krytyki a nawet w niektórych punktach nie są zgodne z faktycznym stanem rzeczy. Tak np. twierdzi komisya, że wypada sprawę Pełtwi odesłać do Wydziału krajowego ze względu na to, że projekta nie są gotowe. Otóż zasiągałem informację w biurze melioracyjnym Wydziału krajowego i powołuję się zresztą w tej mierze na świadectwo zastępcy Wydziału krajowego, i w biurze melioracyjnym oświadczone mi, że projekta regulacyjne Pełtwi są zupełnie w tem samym stadyum przygotowania, jak projekta osuszenia Łęgu, Trześniówki i Kisieliny. Co więcej jeszcze: projekta co do bagien Niskich i Rudnickich nie są gotowe i zostały odesłane do uzupełnienia.

A tymczasem sprawy tamte przychodzą na porządek dzienny, a sprawa Pełtwi spadła z po-

rządku dziennego i to z tego powodu, jakoby plany nie były gotowe.

Twierdzi dalej komisya, że siły techniczne Wydziału krajowego nie wystarczą do załatwienia tak wielkiej ilości robót.

Otóż objaśniono mnie, że nie ma zwyczaju, żeby siły techniczne Wydziału krajowego kierowały takimi robotami. Zwykle angażuje się osobnych techników, a biuro melioracyjne kontroluje. Oczywiście, że łatwiej kontrolować roboty tuż za rogatką lwowską, niż nad Wisłą.

Jeśli to ma być oszczędnością i jeśli oszczędność ma być argumentem za usunięciem tej sprawy, to pytam się, czy przez usunięcie w tym roku sprawy tej z porządku dziennego, regulacya stanie się tańszą?

Przeciwnie objaśnił mnie inżynier, że przez odroczenie kosztu wzrosną. Wprawdzie obliczono koszt melioracyi tej przeszło na 50 zł. na morg, ale zwracam uwagę, że zupełnie inaczej należy obliczać wartość takich gruntów pode Lwowem, gdzie w Zamarstynowie morg ogrodu płaci się po 1000 zł. i więcej, a właśnie takie ogrody rzeka ta psuje. Ludność regulacyi jej nadzwyczaj gorąco pragnie, gotową jest do wszystkich ofiar, i do Sejmu też co roku wpływają w tej sprawie petycye, a odroczenie tej sprawy wyrze jak najgorsze wrażenie na tę ludność i wyglądałoby na oczywistą krzywdę.

Przykro mi użyć tego argumentu, ale tak jest rzeczywiście, że cały prawie fundusz melioracyjny idzie na zachodnią Galicyę, dla wschodniej zaś prawie nic nie zostaje. Biorę sprawozdanie Wydz. kraj. z tamtego roku. Z 67.000 zł. wydanych, poszło przeszło 50.000 zł. na zachodnią Galicyę a na wschodnią zaledwie około 15.000 zł.; nie można tego wcale zazdrościć zachodniej okolicy kraju, że musiała korzystać z funduszu przeznaczonego na ratowanie powodzią dotkniętych. Ale faktem jest, że przeszło 50.000 zł. z tych fundusów poszło na regulację wód w tamtych okolicach

Byłoby to krzywdą istotną, jeżeliby wykluczało się wschodnią część kraju od korzystania z funduszu melioracyjnego!

Z tych powodów proszę, żeby Wysoka Izba raczyła Pełtwę w tym roku uwzględnić a co do formalnego traktowania rzeczy, oczywiście, że po oświadczeniach JE. p. Namiestnika i zastępcy Wydziału krajowego, nie ma innego wyjścia,

tylko, że sprawa musi być odesłaną napowrót do komisji — więc za tym wnioskiem głosować będę.

P. Władysław hr. Badeni. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta.

Do głosu są zapisani za wnioskami komisji pp.: Abrahamowicz, Erazm Wolański i Artur Potocki; przeciw wnioskom komisji pp.: Struszkiewicz, Stadnicki i Kozłowski. Będę więc prosił o wybranie generalnych mowców.

P. Struszkiewicz. Mam osobny wniosek.

P. Kozłowski. Ja również.

JW. Marszałek. Proszę więc je odczytać. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Będę się starał ściśle mówić i zabieram się do przedmiotu...

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku.

P. Struszkiewicz. (Czyta):

Rezolucya dodatkowa.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w rokowania z Bankiem krajowym w celu dostarczania pożyczek amortyzacyjnych dla spółek melioracyjnych w myśl §§. 15, do 18. w związku z §. 11. ustawy melioracyjnej z 30. Czerwca 1884. Dz. pp. Nr. 116.

JW. Marszałek. Jest to dodatek, który dopiero po uchwaleniu projektów komisji przyjdzie pod obrady.

P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Chciałbym, aby jeśliby jedna dotacya nie mogła być zużyta, pozostawić Wydziałowi krajowemu możliwość użycia jej w celach melioracyjnych w innych miejscowościach i dla tego stawiam następną rezolucję. (Czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w razie, jeźliby dotacya dla przedsiębiorstw melioracyjnych uchwalona, z jakiegokolwiek przychynu na cel wskazany wydatkowaną być nie mogła — zaoszczędzone z tego powodu kwoty użyte zostały na udzielenie zaliczek dla tych przedsiębiorstw melioracyjnych, które już w roku zeszłym od Wydziału krajowego zasiłki otrzymały i na tej podstawie roboty rozpoczęły.

JW. Marszałek. Ta rezolucya również jest dodatkiem.

Proszę wybrać teraz mowców generalnych.

(Po małej przerwie).

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Mnie się zdaje, że ja pozostałem sam przeciwko wnioskowi komisji, wybór zatem mowcy generalnego nie jest potrzebny.

JW. Marszałek. Tamci Panowie odczytali tylko wnioski swoje.

Głos ma p. Artur hr. Potocki, wybrany generalnym mowcą za wnioskami komisji.

P. Artur hr. Potocki. Mamy przed sobą dwa projekta.

Jeden przedstawiony przez Wydział krajowy, drugi przedstawiony przez komisję gospodarstwa krajowego.

Różnica między tymi dwoma projektami nie jest zasadniczą. Idzie tu jedynie o strutywanie, które rzeki mają być w pierwszym rzędzie regulowane, które melioracyjne prace są należycie wystudowane i przygotowane a następnie, czy kraj ma dość funduszków, ażeby przystąpić do wykonania wszystkich projektów.

Przedłożenie Wydziału krajowego przedstawia nam 12 obiektów regulacyjnych i melioracyjnych.

Komisya gospodarstwa krajowego, jak na teraz, usuwa część projektowanych robót a przedstawia Wysokiemu Sejmowi do zatwierdzenia 5 projektów, a właściwie 6, bo i na szósty częściowo reflektuje; inne pozostawia do bliższego studium a także ad felicia tempora finansowe. Nie zdziwiło mnie wcale, że tutaj usłyszał kilku czy kilkunastu mówców przemawiających wszystkich przeciwko projektowi komisji gospodarstwa krajowego.

Darmo — rzeka blisko — wyborcy także nad rzeką i oczywiście dobra wola jest, ażeby melioracje i wydatki z funduszu krajowego również jak i z funduszków pomocniczych dla swej okolicy najbliższej starać się pozyskać.

Ale jeżeli mnie nie zdziwiło, że dużo, bardzo dużo mowców znalazło się z ponad rzek, to było dla mnie trochę dziwnym objawem, że z licznych członków komisji gospodarstwa krajowego nie znalazł się żaden, żeby bronić projektu przez siebie uchwalonego.

Jest jeden, który się musi znajdować „ex officio“ na trybunie — żaden inny głosu nie zabrał.

Nie będę wchodził w trutynowanie wniosków komisji gospodarstwa krajowego, również jak nie będę trutynował wniosków Wydziału krajowego, gdyż przede wszystkim mam zamiar wystąpić przed Wysoką Izbą ze stanowiska budżetowego i ocenić naszą możliwość, ocenić, czy w ogóle stać nas na to, żeby wszystkie rzeki proponowane od razu wziąć pod regulacją i projekta melioracyjne od razu móc przeprowadzić.

Nie zastanawiam się nad tem, że z pomiędzy 12 projektów przedstawionych przez Wydział krajowy, 3 są wprost niedokończone — a niegodziłoby się uchylać coś niedojrzałego.

Pozostając na stanowisku budżetowym, zwracam uwagę, że dwie propozycje a mianowicie wniosek Wydziału krajowego i wniosek komisji mają się do siebie w kapitale jak milion 37 tysięcy do 287.000 zł. Niech Wysoka Izba raczy nie patrzeć na to, ile się na bieżący rok uchwała, tylko raczy wspomnieć, że się uchwała na cały przeciąg lat, że się Izba angażuje do wypłat bardzo znacznego kapitału i że następnie cofnąć się, wymazać rzecz znowu z budżetu krajowego nie będzie już w mocy Izby; bo uchwalwszy raz ze swej strony na jakiś cel wspólny subwencyę, jeżeli druga i trzecia strona się na to zgodzą, to jest Rząd i miejscowi kontrybuenci, w takim razie Wysoka Izba nie będzie miała ani możliwości ani prawa pod tym względem oszczędności zaprowadzić ani cyfry subwencji zmniejszać.

Tyle co do kapitału żadanego na melioracje. Co się zaś tyczy roku 1886. na który za kilka dni będzie Wysoka Izba uchwałała budżet, żądania komisji różnią się od żądań Wydziału krajowego mniej więcej o 100.000 zł., a chodzi tu więc o jeden cent podwyższenia dodatków do podatków.

Słyszeliśmy, że melioracje są sprawy tak ważne, iż wszelkie inne względy oszczędności powinny pójść na bok, a oszczędność w rubryce melioracji była nazwaną jeżeli nie gorzej to co najmniej objawem niedojrzałości.

Szanowni Panowie, możecie już dotychczas widzieli zbliska skutki niektórych melioracji i regulacyj. Są one w każdy razie niezmiernie problematyczne. Regulacja źle przeprowadzona i obmyślana, jest nietylko niekorzyścią dla okolic, ale często i zgubą.

Tak samo osuszenie. Na pozór słyszy się melioracja, więc z góry zdaje się, że to jest jakieś dzieło prowadzące do ulepszenia, a twierdzą stanowczo, że osuszenie w sposób nieodpowiedni zrobione, kanalizacja nieodpowiednio obmyślana, jednym przyniesie wprawdzie korzyści, innych będzie zalewać. Doświadczyłem tego na sobie w r. przeszłym i bieżącym. Nie krytykuję poszczególnych regulacji i melioracji, ale sądzę, że należy się bardzo głęboko zastanowić, nim się przystąpi do wydania tak znacznej sumy i do zdecydowania obszernych regulacyjnych robót.

Wspomniałem, że chodzi tu o zaangażowanie się na 1,037.000 zł., zaś w budżecie na rok 1886. przedstawia się ta cyfra mniej więcej w wysokości 150.000 zł.

Angażuje się kraj na lat od 10 do 15 jak to przedłożenie Wydziału krajowego przedstawia.

Zwracam tu uwagę Wysokiej Izby, że komisja budżetowa miała tego roku za zadanie, ażeby pozostać w ramach dodatku do podatku przeszłorocznego. Z wielkiem staraniem i trudem spełniła to zadanie. Ale jeżeli Wysoka Izba zechce w tej rubryce zawotować znacznie wyższą subwencyę, to oczywiście owa względna równowaga budżetowa będzie zwichniętą nietylko na rok 1886. ale odbije się to bez porównania silniej na budżecie w latach następnych. Bo już w następnym roku przypaść może wypłata 3 i pół miliona, na którą kraj się zaangażował i jeżeli Rząd ze swej strony odpowiednie kroki poczyni.

Dalej zwracam uwagę, że prawie z pewnością w następnym roku budżet szkolny nie będzie mógł się subwencyonować z owych likwidowanych funduszy okręgowych, z których po 150 tysięcy rocznie na rok przeszły i bieżący prelimitowano.

Potrzeba więc w roku przyszłym i z tej rubryki zwiększyć się co najmniej o półtora centa dodatku do podatku — więc znowu przybędzie 1½ centa.

Moi Panowie! ciężką będzie rola komisji budżetowej w przyszłości a troskę o przyszłość nie na potem należy odkładać, ale już dziś trzeba się nad tem zastanowić (brawo), chyba że Panowie myślicie, że kraj rzeczywiście jest w możności ponosić większe ciężary? Przy melioracji (proszę nie myśleć, że występuję przeciwko niej zasadniczo — daleki jestem od tego — ale według stawu grobla) pierwszym pewnikiem jest, że fundusze trzeba wydać. Jaki z nich skutek

będzie, to się później pokaże, a w każdym razie długo przyjdzie czekać na niego. Zresztą prawda, że podniesienie pojedynczych okolic i przyjsście w pomoc pojedynczym grupom właścicieli, że to jest podniesienie kraju w kierunku materyalnym, ale jednakże zawsze jest poniekąd pewnem przyjsciem w pomoc osobom i spółkom prywatnym.

Otóż nie wchodząc bliżej w rozbiór podniesionych zarzutów skierowanych przeciw sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego a pozostając tylko na stanowisku czysto finansowem i budżetowem, proszę przy wotowaniu, do którego przystępujemy, żeby Wysoki Sejm zechciał wielce baczyć, ażeby kiedyś w przyszłości tj. przy uchwalaniu następnych budżetów, dzisiejszego votum nie przyszło pożałować. (Liczne brawa.)

JW. Marszałek. P. Jan hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Przedewszystkiem upraszam Wysoką Izbę o łaskawe uwzględnienie fałszywego mego położenia — za parę dni na tej trybunie będę siedział, jak dziś sprawozdawca komisji gospodarstwa krajowego, i będę miał zadanie bronić działu budżetu pod tytułem rubryka XIII. „budowle wodne i melioracye“ i wtedy na tym arkuszu, na którym będą spisane poszczególne pozycye, znajdziecie Panowie pozycyą pod tytułem B. „budowle wodne i melioracye 50.000 zł.“

Dziś występuję przeciwko wnioskowi przedłożonemu przez komisją gospodarstwa krajowego, które są nieco wyższe, niż owe 50.000 zł. uchwalone przez komisją budżetową; zaiste położenie niezupełnie przyjemne, i tylko w ogólności ta moda dualizmu czy utrakwizmu, która dość jest u nas panującą, zniewala mnie do tego, ażebym i ja szatę dualistyczną przywdział i nie występował jako sprawozdawca komisji budżetowej, ale jako poseł wybrany z powiatu brzeskiego na Sejm krajowy.

Podniesiono tu dwa przeciwieństwa; z jednej strony zasadę oszczędności, która jest godłem i hasłem Sejmu w obecnej sesyi, z drugiej strony interesa ważne lokalne, podniesione przez kilku czy kilkunastu mowców przedemną.

P. Potocki powiedział przedemną: „rzeka wylewa, wyborcy nad rzeką“ — to prawda, i dla tego mówi się tu tak obszernie o sprawie melioracyi, bo interesa lokalne są silniejsze niż wszystkie zasady, bo zasada ostatecznie jest tą, o któ-

rej mówił Goethe, „popielatą teorią“, a interesa lokalne są tem zielonem drzewem, o którym także poeta wspomina.

Że ktoś mieszkając nad strumykiem, potokiem, rzeką, i pragnie, aby ten strumyk, ten potok był zregulowanym, nic dziwnego; dziwniejszą jest rzeczą, że Sejm, który już od kilku lat wszedł był na drogę pielęgnowania i popierania budowli wodnych i melioracyj, tego roku, jak tego przynajmniej wyrazem jest sprawozdanie komisji budżetowej, z tej drogi chce zejść, i po skoku, który zeszłego roku zrobił, robi skok w tył, bo tamtego roku preliminował na ten cel 100.000 zł., a tego roku sprawozdanie komisji dla gospodarstwa krajowego przewiduje zaledwo wydatek 57.000 zł.

Otóż ja w ogóle jestem tego zdania, że tak w polityce jak i ekonomii kraju nerwowość i wrażliwość jest największą wadą, jaka może charakteryzować zgromadzenie publiczne. Otóż przed tą nerwowością i wrażliwością chciałbym przestrzedz Wysoką Izbę, a wrażliwość i nerwowość spostrzegam w tem, że za każdym rokiem mokrym, gdzie deszcz pada, grunta zatopione, Sejm postępuje na drodze popierania budowli wodnych, a jak się rok suchszy trafi, Sejm cofa się z tej drogi obranej i wstępuje na drogę oszczędności. (Brawo.)

I tak w roku 1882. po pamiętnych wylewach, których kraj był wtedy widowiskiem i pod wpływem takowych powziął Sejm d. 6. października 1882. uchwałę i postawił zasadę, która do pewnego stopnia wyłom zrobiła w dotychczasowej praktyce i w dotychczasowem ustawodawstwie; Sejm oświadczył, że fundusz krajowy przyczyniać się będzie  $\frac{1}{3}$  cią częścią wydatków na regulacyą rzek niespławnych.

Nastał rok 1884. i znowu klęski i znowu powodzie; i cóż wtedy widzimy? Oto Sejm postępując dalej na tej drodze, na którą w r. 1882. wszedł, uchwała 3,500.000 zł. pożyczkę w razie, gdy fundusz Państwa przyczyni się do regulacyi rzek niespławnych, sumę 100.000 zł. na popieranie budowli wodnych i melioracye, uchwała 300.000 zł. dla powodzi, Sejm otwiera kredyty dla Wydziału krajowego, które na zasiewy i wyżywienie ludności powodziami dotkniętej mają być użyte. Przychodzi rok 1885. względnie suchy, bo z wyjątkiem kilku deszczów w czerwcu, które na Sole, Skawie i Dunajcu sprowadziły

wylew, żadna okolica kraju wylewów nie doznała. Otóż zaraz objawia się oszczędność, Sejm schodzi z drogi zbawiennej na którą był wszedł, komisya budżetowa uchwała tylko 50.000 zł. na popieranie budowli wodnych i na melioracye; komisya gospodarstwa krajowego wstawia 57.000 zł. wobec żądania przez Wydział krajowy postawionego i wobec potrzeby, która dochodzi do 160 kilku tysięcy zł.

I znowu rzecz dziwna. Zeszłego roku Sejm uchwalił 100.000 zł. wówczas, gdy projekta są niedojrzałe; gdy wiemy wszyscy o tem, że te projekta mają być zmienione, gdy nikt nie może przewidzieć, wiele będą kosztowały, bo te są stare i niedokładne i zmiany będą potrzebowały. Dziś w r. 1885. kiedy za staraniem Wydziału krajowego projekta wykonano i wykończono, kiedy rok cały inżynierowie jeździli, niwelowali, obrachowywali, gdy Rząd pod wpływem klęsk, które w r. 1884. kraj nawiedziły, zdaje się, że poraz pierwszy na seryo zadanie swoje pojmować zaczął i wchodzi z pięcioma przedłożeniami w roku zeszłym przez Sejm uchwalonemi, a które z powodu niedokładności projektów do Najw. sankcyi przedłożone nie zostały, i teraz Sejm czuje się spowodowanym zejść na drogę oszczędności i robić krok w tył po krokach, które w r. 1882. i 1884. już naprzód zrobił.

Ktokolwiek jednak robi jeden krok naprzód, a drugi w tył, to mniej więcej na tem samem miejscu zostaje, co poprzednio; tylko po kroku naprzód zrobionym zrobienie drugiego kroku naprzód prowadzi do postępu, a jest niewątpliwie zadaniem Sejmu krajowego prowadzić kraj na drodze postępu, bo wiele, bardzo wiele pod tym względem zaniedbano, nie z naszej winy zapewne, ale ostatecznie na nas się to zaniedbanie odbija i odbijać jeszcze będzie długo. Od lat 19 Sejm tak w dziedzinie moralnej jak i materyalnej ma za zadanie to zaniedbanie całego wieku odrobić, naprawić; w dziedzinie moralnej przez zakładanie szkół i wychowywanie ludu, w dziedzinie materyalnej przez stworzenie komunikacyi, co w znacznej części dokonano, a dziś przez zajęcie się regulacją rzek i wód dzikich w kraju naszym płynących.

Póty, póki stosunki były inne, póki produkcya miejscowa wystarczała na zaspokojenie potrzeb ludności mało potrzebującej, ale też i mało produkującej, póty melioracya nie była rzeczą piekącą, chociaż była zawsze konieczną;

gdy się jednak potrzeby wzmożyły i ciężary wzrosły, wtedy ta pierwotna produkcya wystarczyć nie może i na to, ażeby produkcją podnieść, potrzeba się udać do środków przez technikę dzisiejszą jako skuteczne uznanych, potrzeba dojść do tego, ażeby ten kraj, który z natury potrzebuje odwodnienia, osuszyć, w tym kraju zapewnić odpływ tych wód, które produkcyi krajowej nadmiernie szkodzą.

Póki zresztą las rósł na stokach gór, póki góry i stoki nie były obnażone, póty powódzie były rzadsze, póty wylewy były mniej groźne, póty można było sobie pozwolić pewnego rodzaju jeżeli nie opieszałości to wygody, można było o rzekach dzikich wtedy nie myśleć; lecz dziś, kiedy góry wylesione i coraz bardziej obnażone, kiedy klęski powodzi coraz częściej i groźniej występują to i siła elementów będzie silniejsza, niż wszystkie argumenta, które przeciw regulacyi mogą być użyte. Siła elementów to sprawi, że Sejm będzie w tem położeniu, iż co 2 lata będzie musiał uchwalać coraz to nowe pożyczki głodowe i zasiłki i przyjdzie niewątpliwie do tego przekonania, którego dziś nie ma, że tylko systematyczne działanie pod tym względem może ochronić kraj od peryodycznych klęsk i nieszczęść.

Komunałem jest w ogólności mówić, że dobrobyt kraju zależy od pracy mieszkańców, komunałem jest także mówić, że nakłady czynione w produktywnym celu sprowadzają dla tego kraju dochody, ale co nie jest komunałem, co jest faktem doraźnym, to to, że każdy cent z funduszu krajowego przeznaczony na cele melioracyi sprowadza odpowiedni cent z funduszu państwowego. To nie jest komunałem, to jest faktem i to doraźnym. Zeszłego roku z kredytu melioracyjnego przez skarb państwa dla Ministerstwa rolnictwa udzielonego w kwocie 500.000 zł. Minister rolnictwa zdołał zaledwie użyć 126.000 zł. dla całej monarchii, to znaczy, że przeszło 300.000 zł. zostało nie użytych. Ale to było w roku 1885., wtedy kiedy jeszcze przygotowania we wszystkich prowincjach monarchii nie były ukończone. Dziś, panowie, mogę zaręczyć, że wszystkie prowincye w kadencyi z roku 1886. będą się udawały do Skarbu państwa i do Rządu o pomoc z tych funduszy, a biada tej prowincyi, która z takim żądaniem w takiej wysokości nie przyjdzie, iż przez inne prowincye ubieżoną będzie. Skarżymy się dość często na to, że państwo za-



niedbujecie obowiązków względem nas. Było to i jest to może dotychczas poniekąd prawdą, ale uderzmy się w piersi i powiedzmy, czy we wielu wypadkach my nie jesteśmy ze źle zrozumianej oszczędności sami temu winni. Pytam się wobec tej akcyi inaugurowanej przeszłego roku uchwałą Sejmu, inaugurowanej dwukrotnie mową tronową wobec usiłowań delegacyi polskiej we Wiedniu, jakie stanowisko Sejm krajowy i delegacya zajmą, jeżeli z pozycyi 100.000 zł. na cele meljoracyjne zejdzie na 50.000 zł. Już w roku 1885. podczas ostatniej sesyi Rady państwa w komisyi wiedeńskiej, w której kilku z nas będących członkami tej Izby zasiadało, jednym z najważniejszych argumentów był ten, ażali fundusz krajowy myśli przyczynić się znacniejszą kwotą do sprawy meljoracyi i budowli wodnych? A niech panowie nie myślą, ażeby budżet nasz, chociaż po polsku napisany, nie był doskonale znany i przez naszych przeciwników komentowany, bo są tam tacy, którzy doskonale po polsku mówią i doskonale wiedzą, co tam w tym budżecie stoi. Największym argumentem już zeszłego roku był ten, iż mało stosunkowo do powierzchni i klęsk w 1884. roku doznanych zawotowano na te cele. Cóż się stanie dzisiaj, jeżeli ci przeciwnicy wystąpią z argumentem: „Wy chcecie, aby państwo dało siedem milionów na wasze rzeki niespławne a potem tyleż na rzeki spławne, kiedy wy zaledwie 50.000 zł. w budżet krajowy na te cele wstawiacie!“

I ja się pytam, w jakim położeniu będą ci z grona naszego, którzy w tej komisyi zasiadać będą, jakim argumentem odpowiadać będą na argumenta przeciwników naszych?

Jeszcze jeden wzgląd i jeden argument. — Przyznaję chętnie, że wielu z panów zajmuje myśl, że to są rzeczy nowe, niezbadane, nie wiedzieć jaki będzie mała skutek ta regulacya rzek i meljoracya, lepiej ostrożnie, lepiej powoli na tę drogę wchodzić, a niżeli nagle i szersze sumy wotować i szybszym krokiem po tej drodze postępować, bo wydatek duży a skutek nie pewny.

Otóż proszę Panów, te rzeczy nie są ani tak nowe, ani tak świeże, jak się zdaje. Ktokolwiek tych spraw się dotknął, przekonał się, że te rzeczy dotyczące się budowli wodnych meljoracyjnych, ochrony okolic nadwiślańskich od zalewów, są tak stare jak państwo polskie. Proszę spytać chłopów nad Wisłą co wiedzą o wałach

Kaźmierzowskich obok kanału Zyblikiewicza, który w powiecie Dąbrowskim wykopano, każdy z nich wie doskonale, że są tam wały, które broniły od czasów Kaźmierzowskich przed zalewaniami, a jak chciano wały te rozkopać, tak się chłopci opierali, ażeby wałów tych nie ruszano. Czy myślicie Panowie, że wszystko co w Mieleckim powiecie zrobiono, nie było już dawno zrobione. W dobrach, które od dawna do Tarnowskich należą, ślady dawnych robót egzystują do dziś dnia a dzisiaj znów Tarnowski gdy prowadził w powiecie mieleckim budowle wodne, szedł śladem dawnych robót, które przodkowie jego wykonali, które zaniedbywano przez dłuższy czas, ale które przy nowych robotach odnaleziono. A w naszych wsiach podgórskich stawy ciągnące się piętrami a schodzące od podgórze na doliny, to było za owych czasów to, co my nazywamy zabezpieczeniem potoków górskich. To rzeczywiście było zabezpieczeniem potoków górskich, które stworzono przez szereg lat, a które do tej chwili były utrzymywane, dopóki stosunki poddańcze egzystowały i robocizna była bezpłatna. Z ustaniem tych stosunków bardzo wiele tych rzeczy zaniedbano. Te siły, które dawały robociznę bezpłatną, te siły zastąpić należy innym źródłem dochodów, podatkiem, to się robi dzisiaj za pomocą siły podatkowej i robić się musi, jeżeli w ogólności nie ma się dojść do tego, ażeby siły podatkowe coraz bardziej słabły, ażeby coraz bardziej malały a z czasem gdzieniegdzie i znikły.

To są uwagi, które miałem sobie za obowiązek jako poseł z powiatu brzeskiego Wysockiej Izbie przedłożyć. Kończę tem, że za każdym wnioskiem dążącym do podniesienia kwoty uchwalonej przez komisją gospodarstwa krajowego byłbym głosował, gdyby jakikolwiek wniosek czyjkolwiek w tym względzie był postawiony. Wobec tego, że został postawiony wniosek wzięcia sprawozdania Wydziału krajowego pod obrady i że według mego zdania sprawozdanie Wydziału krajowego jako dokładniejsze i bardziej wyczerpujące, bardziej rachujące się z interesami ogólnymi i lokalnymi, wydaje mi się być pożyteczniejszym, przeto za wnioskiem wzięcia sprawozdania Wydziału krajowego pod obrady głosować będę. (Brawa i oklaski.)

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski. Wysoka Izbo! Zadanie komisji gospodarstwa krajowego wobec dwojakiego przedłożenia Rządu i Wydziału krajowego nie było zbyt łatwe ani proste, rezultat zaś okazuje, że także nie było wdzięczne. Przedłożenie rządowe, jeżeli z jednej strony było niewątpliwym dowodem dobrej woli i dbałości Rządu o interesa żywotne naszego kraju, to z drugiej strony przyczyniło się do skomplikowania zadania komisji gospodarstwa krajowego, i utrudnienia go w pewnej mierze. Utrudnienie to leżało w tem, że projekty objęte przedłożeniem rządowym zawierają cyfry kosztorysowe te same, które w zeszłorocznych ustawach przez Wysoką Izbę uchwalonych znajdowały się, w tych właśnie ustawach, które sankcyi najwyższej nie uzyskały. A powodem nieprzedłożenia tych ustaw do sankcyi najwyższej były wadliwości operatów technicznych a w dalszej konsekwencji błędność obliczeń, z których wysnute zostały cyfry kosztorysowe, które obecnie w przedłożeniu rządowym do Izby powróciły.

Komisya gospodarstwa krajowego mając wybór pomiędzy temi cyframi, które sam Rząd uznał za błędne i wadliwe, o których wprost powiada, że z tej a nie innej przyczyny ustaw do sankcyi nie przedkłada, komisya mając do wyboru między temi dawnymi cyframi a nowymi opartymi na studyach dokonanych na gruncie przez inżynierów biura melioracyjnego, wahać się nie mogła i przyjęła do projektów swoich cyfry te, jakich dostarczył jej Wydział krajowy. I pod innym względem poszła jeszcze komisya za zdaniem Wydziału krajowego, mianowicie pod tym, że z 5ciu projektów objętych przedłożeniami rządowymi, dwóm pierwszym, jako natury więcej lokalnej, życzy sobie nadać charakter spółek wodnych subwencyonowanych, trzy zaś dzieła regulacyjne większych rozmiarów, proponuje jako mające większe znaczenie, doniosłość i cel rozleglejszy, bo mają bronić od klęsk powodziowych, proponuje uznać za przedsiębiorstwa krajowe.

Z pomiędzy zarzutów licznych z jakimi spotkało się sprawozdanie i idące za niem wnioski komisji gospodarstwa krajowego, były najpierw zrobione obiekty ze strony JE. P. Namiestnika. Co do cyfer, to w tem co od tej chwili powiedziałem znajduje się odpowiedź, że tutaj komisya gospodarstwa krajowego znajdowała się w położeniu przymusowem; cyfry tamte były uznane za błę-

dyne i komisya wstawiła te, jakie Wydział krajowy a względnie bióro melioracyjne jej dostarczyło. Zarzuty inne, które ze strony c. k. Rządu spotkały wnioski komisji, są trojaki: Pierwszy zarzut, który wypowiedział tutaj JE. P. Namiestnik, odnosi się do opuszczonego §. 6. projektu ustawy o osuszeniu bagien Niskich, tj. tych 2 przedsiębiorstw, które jako subwencyonowane spółki istnieć mają.

Z opuszczenia tego §. 6. normującego skład Wydziału spółki wodnej, robi JE. P. Namiestnik zarzut zasadniczy i oświadcza, że na postanowienia tego rodzaju zgodzić by się nie mógł.

Otóż pod tym względem muszę oświadczyć, że tej trudności nie bardzo mogę zrozumieć, bo w miejsce tego ustępu wypuszczonego, który rzeczywiście normował ten skład spółki i który orzekał, że każda gmina i obszar dworski ma w tem mieć swojego reprezentanta, co zresztą w swojej konsekwencji dawałoby ciało niezmiernie liczne, więc do sprężystego działania nieodpowiedne, — w miejsce tego proponuje komisya gospodarstwa krajowego takie postanowienie, że ma być ułożony statut spółki i to nie przez Wydział krajowy w porozumieniu z Rządem, ale przez samą Władzę polityczną, służy zatem prawo Władzy politycznej na podstawie statutu, który sama ułoży, taki skład spółki powołać, jaki za stosowny uzna. Z tego powodu zarzut ten nie jest taki, przy którymby c. k. Rząd obstawać musiał.

Na drugi zarzut, odnoszący się do komisarzy politycznych, odpowiedzieć muszę, że wedle informacji, których starałem się zasięgnąć, instytucya ta istnieje w Niemczech, w szczególności w Prusiech, a ma być także zaprowadzoną w Austrii przy sposobności przedłożyć się mającej ustawy komasacyjnej.

Wydział krajowy w sprawozdaniu swoim motywuje wprowadzenie tej instytucji, opierając się na powadze w rzeczach ustawodawstwa wodnego, mianowicie na powadze pana Karola Peirera, c. k. Radcy ministeryalnego przy Ministerjum rolnictwa. Jeżeli Wysoka Izba pozwoli, to odczytam ustęp traktujący o tem a opiewający tak (czyta):

„Auch sind in Preussen in einigen Provinzen die sämtlichen Verhandlungen über die Bildung von Wassergenossenschaften (Deichverbände oder deren Organisation) ständigen Comissären an Stelle der gewöhnlichen Verwaltungsbe-

hörden übertragen (Instruction vom 24. August 1850. § 1). Auch das bairische Wasserbenützungsgesetz, Art. 23. enthält die Bestimmung, dass im Falle einer besonders umfangreichen und wichtigen Anlage die Instruirung des Gesuches und die sonstige Verhandlung anstatt der gewöhnlichen Verwaltungs-Behörde von der Kreisregierung einem eigenen Commissär übertragen werden kann. Aehnliches verordnet auch das badische Wassergesetz vom 1876. Das österreichische Gesetz enthält zwar keine solche Bestimmung, doch liegt es wohl im Wirkungskreise der Länderstellen, zur Instruirung wichtiger Verhandlungen einen Spezial-Commissär zu ernennen, welcher in solchen Fällen der betreffenden Verwaltungs-Behörde derart zugetheilt werden kann, dass er auch im Namen der Letzteren die Entscheidung fällt. Bei jenen grösseren Wasser-Anlagen, welche nach §. 45. auf Grund spezieller Landesgesetze ausgeführt werden, ist es Aufgabe des speziellen Landes-Gesetzes, wenn für die juristischen Arbeiten ein Spezial-Commissär bestellt werden soll, den Wirkungskreis desselben näher zu bestimmen.“

Otóż opierając się na powadze specjalistów w rzeczach ustawodawstwa wodnego, Wydział krajowy w przedłożeniu swoim wprowadził tę instytucję, a za Wydziałem krajowym poszła także komisya. Nadmienić też muszę jeszcze w odpowiedzi na przemówienie JE. p. Namiestnika, że ustawodawstwa krajowe do pewnego stopnia dysponują czasem władzami rządowymi, jak to ma miejsce przy ustawie propinacyjnej i szkolnej. Co się tyczy trzeciego zarzutu, zrobionego przez JE. p. Namiestnika, co do 30% którymi Rząd miałby się przyczynić do utrzymania robót regulacyjnych, to pod tym względem w imieniu komisji gospodarstwa krajowego oświadczam gotowość cofnięcia tego postanowienia, w razie jeżeli wnioski komisji przyjęte zostaną za podstawę do dyskusji szczegółowej.

Przechodząc teraz do całości przedłożenia Wydziału krajowego, jakkolwiek rzecz zdaje się już przesądzoną, to jednak muszę prosić Wys. Izbę o chwilkę cierpliwości. Muszę tu powiedzieć, że co do uwag, jakie słyszałem ze strony przeciwników wniosków komisji, trudno i przykro mi jest walczyć z przeciwnikami, z którymi najchętniejbym się zgodził w tej właśnie sprawie. Mianowicie odnosi się to do przemówienia p. hr.

Reya. Otóż, co się tyczy żądań i uwag, wypowiedzianych przez p. hr. Reya, muszę do pewnego stopnia odślonić niejako zakulisowe sprawy komisji.

Posłowi Reyowi chodzi o regulację Starego Brnia i Babulówki, jako położonych w powiecie Mieleckim. I tu przyznać muszę najzupełniejszą słusność hr. Reyowi, że bardzo ważne względy przemawiają za tem, aby regulacja Starego Brnia i Babulówki przyszła do skutku. Względy te są podniesione w sprawozdaniu komisji, mianowicie, że regulacji jednej morgi przeciętny koszt przy tych właśnie rzekach jest najniższy, i że uregulowanie ich byłoby uzupełnieniem systemu odwodnienia części kraju, położonej między znacześniejszymi dopływami Wisły t. j. między Sanem, Wisłoką i Dunajcem.

Komisya z 6 nowych przedsięwzięciw tylko te dwa uważała pod względem technicznym obecnie już za możliwe; ale tu przybył inny wzgląd, który spowodował komisję, aby na teraz i tych dwóch przedsięwzięciw do przyjęcia Wys. Izbie nie przedkładać, a względem tym była okoliczność, że przedsięwzięcia przez komisję Wys. Izbie do przyjęcia zalecone znajdowałyby się tylko w zachodniej części kraju.

I tu niech mi będzie wolno nawiązać rzecz do przemówienia p. Onyszkiewicza, który w sprawozdaniu komisji i jej wnioskach chciał się dopatrzeć złej woli. Otóż intencją komisji, która i w sprawozdaniu i w samych wnioskach komisji znalazła wyraz, było uwzględnienie interesów wschodniej części kraju i doprawdy niemogę pojąć, jakim sposobem mogło powstać podobne podejrzenie, kiedy właśnie względy sprawiedliwości skłoniły komisję, aby nie występowała z projektami co do Brnia i Babulówki, dlatego, że leżą w zachodniej części kraju. Pyta dalej szan. p. Onyszkiewicz, jakie były zasady, które komisję spowodowały do przedłożenia tych pięciu wniosków, które odnoszą się także do Galicyi zachodniej. Zasada była ta, że w roku zeszłym były one przez Wysoki Sejm przyjęte i uchwalone.

To było jedynym tytułem do pierwszeństwa i to pierwszeństwo komisya uważała za słuszne i uzasadnione. Trudno mi zapuszczać się, zwłaszcza, że nie chcę nadużywać cierpliwości Wys. Izby (Brawo!) w odpowiadanie każdemu mowcy, ale w każdym razie szan. zastępcy członka

Wydziału krajowego odpowiedzieć muszę, że uzyskanie jak najwyższej subwencji państwowej dla przedsiębiorstwa krajowego jest rzeczą ważną, ale ostatecznie nie jest względem jedynym, ani rozstrzygającym. Komisya gospodarstwa krajowego przeciw całości przedłożenia Wydziału krajowego podnosi zarzuty. Rzecz cała zdała się za nadto olbrzymią i w szczegółach nie dość gruntownie przygotowaną. Zdanie to komisji znalazło wyraz w sprawozdaniu i w proponowanych uchwałach. Komisya widzi potrzebę polecenia Wydziałowi krajowemu, aby badał pod względem rzeczywistego pożytku i rentowności te przedsiębiorstwa, które Sejmowi do subwencyonowania przedstawia.

Komisya gospodarstwa krajowego postanowiwszy, że pierwszeństwo należy przyznać pięciu przeszłorocznym ustawowym przedsiębiorstwom, uważała dalej za drugi punkt zasadniczy to, żeby ile możliwości nie wychodziły z jej strony wnioski, któreby obalały usiłowania komisji budżetowej do utrzymania budżetu w granicach, w jakich go dotychczasowy dodatek krajowy utrzymuje.

O oszczędności mówiono z wszech stron, i rzecz dziwna, mówiono nawet z pewną ironią. Ja muszę pozostać na stanowisku zajętem przez komisję, muszę jej wniosków bronić, i od nich odstępywać nie mogę. Jeżeli Wysoka Izba uważa za stosowne i pożyteczne zapuścić się trochę na ślepo w przedsiębiorstwa kosztowne, które pod względem rentowności i pożytku nie są należycie i dostatecznie zbadane, to komisya gospodarstwa krajowego zapobiedz temu nie może; ja tylko jako jej sprawozdawca mam sobie za obowiązek ostrzedz, że przyjęcie w całości projektów Wydziału krajowego nie da się w żaden sposób pogodzić z tem, co dotychczas zdawało się być życzeniem i intencją Wysokiej Izby, t. j. aby nie podwyższać budżetu i dodatków krajowych w tym roku nie podnosić. Ograniczam się do tych krótkich i nie dość wyczerpujących wywodów, i proszę Wysoką Izbę, aby wniosek komisji za podstawę do dyskusji szczegółowej przyjęła.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Wolański Erazm. W gruncie rzeczy jest to sprawa daleko sięgająca, a ponieważ nie wszystkim nam wolno było wypowiedzieć swoje

zdanie, bo zamknięcie dyskusji nastąpiło, więc celem zmanifestowania naszych przekonań proszę o imienne głosowanie (wesołość, gwar).

(Głosy: Nad czym? Co?)

JW. Marszałek. Nad czym?

P. Wolański Erazm. Nad wnioskiem p. Rybickiego.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Są 2 wnioski: jeden p. Rybickiego, a drugi p. Onyszkiewicza, ażeby jeszcze sprawę zwrócić do komisji.

P. Onyszkiewicz. Muszę zwrócić uwagę, że mój wniosek odraczający jest ewentualny, i ja proszę, ażeby był poddany pod głosowanie tylko w takim razie, jeżeliby upadł wniosek postawiony przez p. Rybickiego.

JW. Marszałek. Na wypadek, jeżeliby się miał utrzymać wniosek odraczający i rzecz cała odesłaną została do komisji napowrót, na tedy, bądź to z powodu uwag komisarza rządowego, bądź z powodu postawionych innych wniosków, należałoby zadecydować, czy komisya ma się zajmować i innymi projektami do ustaw przez Wydział krajowy przedstawionymi. Dlatego zdaje mi się, że przedewszystkiem należy głosować nad wnioskiem p. Rybickiego, a potem przystąpimy do decydowania o kwestjach, które mają zajmować komisję. Czy zgoda na to Panowie?

(Głosy: Zgoda, zgoda!)

Będziemy więc głosować nad wnioskiem p. Rybickiego, który opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Oprócz pięciu projektów ustaw melioracyjnych, przedłożonych przez komisję gospodarstwa krajowego, przyjmuje się za podstawę dyskusji szczegółowej także sześć projektów ustaw melioracyjnych, przedstawionych przez Wydział krajowy.“

P. Erazm Wolański postawił wniosek imiennego głosowania; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Niedostateczna liczba.) Wniosek upadł. Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem p. Rybickiego dopiero co odczytanym. Kto przyjmuje wniosek p. Rybickiego, zechce wstać (po przeliczeniu).

Naliczyłem głosów 51, proszę o próbę przeciwną (po przeliczeniu).

Naliczyłem głosów 46, więc wniosek p. Rybickiego się utrzymał. A teraz podaję pod gło-

sowanie: Kto jest za tem, aby także wnioski komisji, tudzież inne postawione wnioski przekazać komisji dla bliższego zbadania, zechce wstać (po przeliczeniu). Jest większość.

Na tem skończymy posiedzenie wobec spóźnionej pory. Posiedzenie następne odbędzie się jutro, ale nie o godzinie 10ej, bo jak się dowiedziałem, komisye mają odbywać posiedzenia, lecz o godz. 11ej z rana.

Porządek dzienny następnego posiedzenia następujący :

Porządek dzienny

23. posiedzenia, III. sesji, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 16. Stycznia 1886. r. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Żukarskarszewskiego w przedmiocie projektu do ustawy co do zwrotu nadpłaconych podatków gruntowych w przejściowym okresie 1881 i 1882.

2. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie przemysłu krajowego.

Sprawozdawca p. Wierzbicki.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych :

a) Radzie powiatowej w Brzesku na drodze powiatowej Słotwina-Szczurowa;

b) Radzie powiatowej w Stanisławowie od mostu na rzece Lipie.

Sprawozdawca p. W. Badeni.

4. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Antoniewicza w przedmiocie polepszenia bytu zastępców nauczycieli szkół średnich.

Sprawozdawca p. Czerkawski.

5. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Władysława Koziebrodzkiego w przedmiocie przymusowego zabezpieczenia budynków szkolnych od ognia.

Sprawozdawca p. Romanowicz.

6. Sprawozdanie komisji prawniczej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie wpływu nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory z kurji

gmin wiejskich do Sejmu i Rady powiatowej, tudzież na ustrój obszarów dworskich.

Sprawozdawca p. Fruchtmann.

7. Sprawozdanie komisji gminnej ze złożonego przez Wydział krajowy sprawozdania o wniosku posła Lassoockiego, dążącym do zmiany trzeciego ustępu §. 64. ustawy gminnej.

Sprawozdawca p. Lassoocki.

8. Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku posła Abrahamowicza w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

9. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Abrahamowicza w sprawie zaprowadzenia kart myśliwskich.

Sprawozdawca p. Kozłowski.

10. Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie.

Sprawozdawca p. Majer.

11. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za r. 1884.

Sprawozdawca p. Skałkowski.

12. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunku fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka za rok 1883.

Sprawozdawca p. Skałkowski.

\* 13. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Romańczuka i o wnioskach pp. Małeckiego i Czerkawskiego w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich.

Sprawozdawca większości komisji p. Wojciech Dzieduszycki.

Sprawozdawca I. mniejszości komisji p. Zoll.

Sprawozdawca II. mniejszości komisji p. Czerkawski.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 30. wieczór.

